

Zabrze świętowało Barbórkę

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 4 grudnia 2023

NR 278 (17793)

Sport

PKO BP Ekstraklasa

Górnik - Pogoń	1:0
Cracovia - Ruch	4:4
Śląsk - Raków	1:1
Korona - Lech	0:1
Warta - Jagiellonia	1:2
Widzew - Radomiak	0:3
Zagłębie - Legia	0:3
Piast - Puszcza	przerwany
Stal - ŁKS	przełożony

czytaj na str. 3-7

Francja, Holandia, Austria

Eurozapaadnia!

Przyszłoroczne finały mistrzostw Starego Kontynentu rozpoczną się dla białoczerwonych raczej łagodnie, od wstępnego barażu z Estonią, ale po ewentualnym zwycięstwie będzie już fińsko-walijska niewiadoma. Gdy uda się ją rozwikłać, ruszy ekstremalny tor przeszkód, w którym będą potrzebne dwa, a może nawet trzy życia...



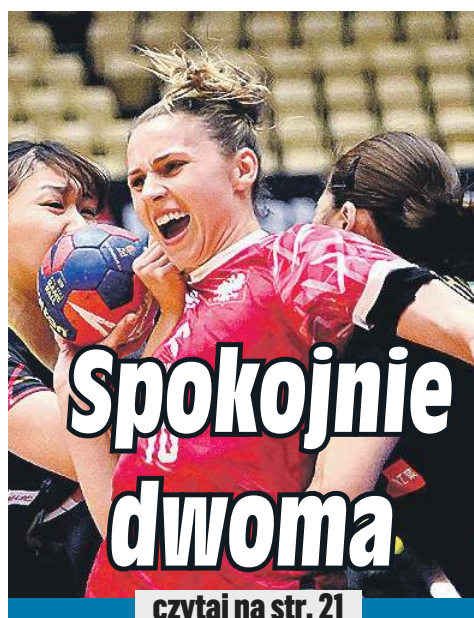
Jak ten szyld zmienić na poważniejszy?

czytaj na str. 2



„Sobol” zrezygnował

czytaj na str. 10



Spokojnie dwoma

czytaj na str. 21



Krótkie skoki - niskie noty

czytaj na str. 24

Potentaci na horyzoncie

Francja, Austria i Holandia to potencjalni rywale biało-czerwonych na przyszłorocznych ME.

Mieliśmy się emocjonować tym, z kim zagramy na Euro 2024, które w czerwcu i lipcu odbędą się na 10 stadionach w Niemczech, a tymczasem z dystansu śledziliśmy losowanie grup turnieju finałowego, jakie odbyło się w sobotni wieczór w hamburskiej filharmonii.

W czwartym koszyku

Na losowanie zostali zaproszeni m.in. selekcjonerzy wszystkich 21 reprezentacji, które są pewne gry w czerwcowym turnieju oraz delegacje 12 ekip, które w marcu wezmą udział w barażach. W hamburskiej filharmonii zabrakło Michała Probierza, ale był za to Zbigniew Boniek, członek Komitetu Wykonawczego UEFA. PZPN reprezentował prezes Cezary Kullesza i sekretarz generalny Łukasz Wachowski.

Losowali byli świetni piłkarze, jak Gianluigi Buffon, Sami Khedira, Steve McManaman, Wesley Sneijder, Tomas Rosicky, Ricardo Quaresma, Blaise Matuidi, Brian Laudrup, Angelos Charisteas czy David Silva. Reprezentacje zostały podzielone na koszyki z uwzględnieniem ostatnich eliminacji i zdobytych w nich punktów. To dlatego choćby Włosi - urzędujący

mistrzowie kontynentu - znaleźli się dopiero w koszyku 4., razem ze Szwajcarami i Serbami, a także z zespołami, które awansują ze ścieżek barażowych w marcu. Liczymy, że będziemy w gronie trzech ekip, które będą w gronie szczęśliwców. Daliśmy radę w barażach przed mundialem w Katarze, oby teraz było podobnie. Przypomnijmy, 21 marca zagramy w Warszawie z Estonią. Jeśli pokonamy tę przeszkodę, to o awans zagramy 5 dni później - albo w Cardiff z Walią, albo w Helsinkach z Finlandią. Przed zespołem Probierza jeszcze więcej daleka droga. Nie udało się awansować z „najłabszej” eliminacyjnej grupy, gdzie lepsi od nas byli Albańczycy i Czesi, a Mołdawia (155. miejsce w rankingu FIFA) w dwumeczu z nami zdobyła aż 4 punkty, to teraz przyjdzie walczyć w trudnym paly offie.

Najlepsi w Europie

Z kim zagramy jeżeli awansujemy? Z jednym z głównych kandydatów do tytułu, wicemistrzem świata Francją, z którą dokładnie rok temu w 1/8 finału mistrzostw świata przegraliśmy w Dosze 1:3. Oprócz tego naszym potencjalnym przeciwnikiem będzie mistrz Europy z 1988 roku Holandia, a także Austria.



W marcowym meczu z Estonią, a później - oby w finale play offu - liczymy na gole Roberta Lewandowskiego.

2,7 mln

KIBICÓW ma się pojawić na mistrzostwach Europy w Niemczech. Szczęśliwi posiadacze wejściówek przez 36 godzin - od 6.00 dnia meczowego, do 18.00 następnego dnia - za darmo będą mogli korzystać z publicznego transportu. Na mundialu Katarze rok temu transport za darmo był dla wszystkich przez cały czas trwania imprezy.

Z „Oranje” mierzyliśmy się ostatnio w Lidze Narodów. W czerwcu 2022 roku po dobrym meczu zremisowaliśmy w Rotterdamie 2:2, ale we wrześniu przegraliśmy w Warszawie 0:2. Z kolei Austrię pobiliśmy

w eliminacjach Euro 2020. Drużyna prowadzona przez Jerzego Brzęczka wygrała w Wiedniu 1:0 po голу będącego wtedy w świetnej formie Krzysztofa Piątka, a potem u nas był bezbramkowy remis. Na razie jednak trzeba się skupić na tym, żeby w ogóle do Niemiec pojechać...

- Awansujemy na Euro, a potem miejmy przyjemność gry z najlepszymi w Europie. Skończymy z tym, czy losowanie było szczęśliwe, czy nie. Zrobimy wszystko, żeby zagrać w mistrzostwach. Eliminacje nam nie wyszły, drużyna przechodzi turbulencje. Sztabowi należy życzyć spokoju i tego, żeby zawodnicy którzy w reprezentacji grają, regularnie występowali w swoich klubach. To

bardzo ważne - komentował Jerzy Brzęczek, selekcjoner reprezentacji w latach 2018-21. Dodajmy, że gdybyśmy awansowali, to na początek zagramy 16 czerwca z Holandią w Hamburgu, pięć dni później z Austrią w Berlinie, a 25 czerwca z „Trójkolorowymi” w Dortmundzie.

Grupa śmierci? To grupa B, gdzie na „dzień dobry” - 15 czerwca w Berlinie - Hiszpania zagra z Chorwacją, a są w niej jeszcze mistrzowie Europy Włosi oraz rewelacja eliminacji, Albania. Gospodarze na inaugurację zagrają w Monachium ze Szkocją. W grupie A będący w kryzysie „Die Mannschaft” zmierzy się jeszcze z Węgrami i Szwajcarią.

Michał Zichlarz

Austriacy narzekają

Trener reprezentacji Austrii Ralf Rangnick przyznał, że jego zespół trafił do bardzo trudnej grupy. - Sobotnie losowanie nie mogło być gorsze. Brakowało jeszcze tylko Włochów z czwartego koszyka. Ale i tak grupa jest wystarczająco wymagająca. Dobrą rzeczą jest to, że zmierzmy się z przeciwnikami, którzy mają ofensywne podejście do gry. Osobiście wolę to od meczów z rywalami czekającymi z tyłu - przyznał trener Rangnick, który prowadzi Austriaków od czerwca zeszłego roku. Bilans doświadczonego, niemieckiego szkoleniowca z narodowym zespołem znad Dunaju jest więcej niż poprawny. Prowadził Austriaków w 18 spotkaniach, z których 10 wygrał, 3 zremisował i 5 przegrał; średnia - 1,83.

Jak przypomnieliśmy Rangnick, jego zespół rywalizował z Francją w Lidze Narodów w 2022 roku - u siebie zremisował 1:1, a na wyjeździe przegrał 0:2. - Mieliśmy już Francję za przeciwnika w Lidze Narodów i przynajmniej mecz w Wiedniu był bardzo zacięty. Tym razem zagramy na neutralnym boisku w Duesseldorfie, a na stadionie będzie prawdopodobnie tyle samo Austriaków, co Francuzów. Z pewnością będzie to bardzo intensywne spotkanie, nasze pierwsze w turnieju - powiedział selekcjoner Austriaków. - Postaramy się znaleźć bazę dla drużyny w Berlinie. Poszukiwania już trwają.

Optymistą, mimo wielkiej klasy rywali, czyli wicemistrzów świata oraz Holandii, która w mistrzostwach kontynentu w czółowej czwórce była już pięć razy, ale ostatni raz prawie dwie dekady temu, bo w 2004 roku, jest także prezes Austriackiej Federacji Piłkarskiej, Klaus Mitterdorfer. - Z pewnością nie jest to łatwa grupa, ale trzeba stawić czoło temu, co przyniesie los. Mamy świetny zespół, który trzyma się razem. Dlatego jestem pewien, że możemy poradzić sobie z tak trudnymi przeciwnikami, jak Francja i Holandia. Wiele będzie zależało od dyspozycji dnia, ale - przy wsparciu naszych wspaniałych fanów - dla czego miałoby się to nie udać? W każdym razie jest to duże wyzwanie - przyznał Mitterdorfer. Polska, jeżeli zdoła wywalczyć awans na przyszłoroczne Euro, to z Austrią zagra 21 czerwca w Berlinie.

(PAP, zich)

EURO 2024, NIEMCY, 14 CZERWCA - 14 LIPCA 2024

GRUPA A

Niemcy
Węgry
Szkocja
Szwajcaria

14 czerwca Niemcy - Szkocja,
15 czerwca Węgry - Szwajcaria;
19 czerwca Szkocja - Szwajcaria, Niemcy - Węgry;
23 czerwca Szwajcaria - Niemcy, Szkocja - Węgry.

GRUPA B

Hiszpania
Albania
Chorwacja
Włochy

15 czerwca Hiszpania - Chorwacja, Włochy - Albania;
19 czerwca Chorwacja - Albania,
20 czerwca Hiszpania - Włochy;
24 czerwca Albania - Hiszpania, Chorwacja - Włochy.

GRUPA C

Anglia
Dania
Słowenia
Serbia

16 czerwca Serbia - Anglia,
Słowenia - Dania;
20 czerwca Dania - Anglia, Słowenia - Serbia;
25 czerwca Anglia - Słowenia, Dania - Serbia.

GRUPA D

Francja
Austria
Holandia
play off A (Polska, Włochy, Finlandia, Estonia)

16 czerwca play off A - Holandia,
17 czerwca Austria - Francja,
21 czerwca play off A - Austria, Holandia - Francja;
25 czerwca Holandia - Austria, Francja - play off A.

GRUPA E

Belgia
Rumunia
Słowacja
play off B (Ukraina, Izrael, Bośnia, Islandia)

17 czerwca Belgia - Słowacja, Rumunia - play off B;
21 czerwca Słowacja - play off B;
22 czerwca Belgia - Rumunia;
26 czerwca Słowacja - Rumunia, play off B - Belgia.

GRUPA F

Portugalia
Turcja
Czechy
play off C (Gruzja, Grecja, Luksemburg, Kazachstan)

18 czerwca Turcja - play off C, Portugalia - Czechy;
22 czerwca Turcja - Portugalia, play off C - Czechy;
26 czerwca play off C - Portugalia, Czechy - Turcja.

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŻDZIE					
1. Śląsk	17	37	29:14	11	4	2	8	17	15:7	5	2	1	9	20	14:7	6	2	1
2. Jagiellonia	17	34	38:22	10	4	3	8	22	22:5	7	1	0	9	12	16:17	3	3	3
3. Lech	17	32	30:22	9	5	3	9	20	22:11	6	2	1	8	12	8:11	3	3	2
4. Raków (m)	16	29	32:18	8	5	3	9	21	20:4	6	3	0	7	8	12:14	2	2	3
5. Legia (p, sp)	16	28	26:20	8	4	4	9	17	16:9	5	2	2	7	11	10:11	3	2	2
6. Pogoń	17	26	29:19	8	2	7	9	13	18:15	4	1	4	8	13	11:4	4	1	3
7. Zagłębie	17	24	19:27	7	3	7	9	15	10:10	4	3	2	8	9	9:17	3	0	5
8. Radomiak	17	22	21:20	6	4	7	8	9	9:8	2	3	3	9	13	12:12	4	1	4
9. Górnik	17	22	18:20	6	4	7	8	14	6:6	4	2	2	9	8	12:14	2	2	5
10. Widzew	17	22	21:24	6	4	7	8	15	9:9	5	0	3	9	7	12:15	1	4	4
11. Stal	16	21	23:24	6	3	7	8	14	15:10	4	2	2	8	7	8:14	2	1	5
12. Piast	16	18	14:14	2	12	2	7	10	7:6	2	4	1	9	8	7:8	0	8	1
13. Warta	17	18	17:20	4	6	7	9	6	6:11	1	3	5	8	12	11:9	3	3	2
14. Korona	16	17	19:20	3	8	5	8	10	12:10	2	4	2	8	7	7:10	1	4	3
15. Cracovia	16	17	18:24	3	8	5	8	7	11:17	1	4	3	8	10	7:7	2	4	2
16. Puszcza (b)	16	16	20:31	4	4	8	9	12	10:11	3	3	2	8	4	10:20	1	1	6
17. Ruch (b)	17	11	19:31	1	8	8	8	7	9:13	1	4	3	9	4	10:18	0	4	5
18. ŁKS (b)	16	8	11:34	2	2	12	8	8	8:17	2	2	4	8	0	3:17	0	0	8
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	20.12.	6.04.	1:1	1:5	20.04.	10.02.	18.05.	4:4	9.12.	0:1	2.03.	16.03.	2:1
Górnik	1:0		2.03.	17.02.	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	16.12.	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1		11.05.	17.02.	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	9.12.	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2		0:1	24.02.	10.02.	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	przeł.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	9.12.	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	10.02.
Legia	16.12.	2:1	6.04.	1:0	0:0		3:0	16.03.	2.03.	17.02.	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	9.12.		3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	16.12.	25.05.	4.05.	0:2	17.02.	0:2
Piast	24.02.	10.02.	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	przeł.	9.03.	2:1	0:0	16.12.	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.		4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	9.12.	2:1	9.03.
Puszcza	1:1	2:1	16.12.	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2		30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	9.12.	24.02.
Radomiak	0:1	9.12.	16.03.	1:1	16.12.	0:1	3:0	1:1	17.02.	1:1		6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	25.11.	20.04.	3:0	16.12.	2.03.	13.04.	1:0	17.02.	11.05.	2:0	3:0		30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	10.02.	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5		1:1	2:2	17.02.	20.04.	9.12.
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	przeł.	0:0	18.05.	10.02.	2:0	24.02.	9.03.		3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	9.12.	3:1	4:0	2:1	1:0	10.02.	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	17.02.		6.04.	2.03.	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	10.02.	2:2	20.04.	0:1		4.05.	30.03.
Widzew	2:0	24.02.	10.02.	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	16.12.	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	17.02.	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	16.12.	1:0	1:1	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Zimowe granie

Jedne mecze odwotują, na innych boiskach grają. Ot, zimowa ligowa rzeczywistość. Przed laty nie że była to normalka, bo jak był atak zimy w listopadzie, to mecze też wtedy odwotymano, ale nieraz grało się na śniegu i nikt nie narzekał, jak teraz choćby w eki-pach Korony i Lecha, gdzie niektórym nie w smak było granie na śniegu. Skoro w Gli-wicach w takich samych warunkach mecz został po kwadransie przerwany, to tak ar-gumentowano w Kielcach, podobnie powinno być i tam. Piłkarze, trenerzy i działacze niech nie płaczą. Za grę dostają ciężkie pieniądze, a jeżeli sędzia z delegatem decydują, żeby biegać po śniegu, to trzeba to robić.

Przed laty w Polsce mieliśmy dwa podgrze-wane boiska, jedno na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, a drugie w Rybniku, gdzie w marcu 1987 roku rozegrano nawet mecz międzypaństwowy Polska – Finlandia (3:1). Teraz są one w ekstraklasie wszędzie, a piłkarze w porównaniu z tym co było lat temu naście, nie mówiąc już kilkadziesiąt, to mają i tak cieplarniane warunki.

Co ciekawego w lidze? Wszyscy czekaliśmy na starcie lidera i zwycięzcy pierwszej części rozgrywek czyli Śląska z mistrzem Polski Rakowem, który w czwartek odniósł cenną wyjazdową wygraną w europejskich pucharach w Gruzji. Mecz we Wrocławiu obserwował komplet aż 40 tysięcy widzów! Duży szacunek za taką frekwencję przy takiej pogodzie. Widać, że jak zespół gra do-brze, ma w składzie indywidualności, to kibic przyjdzie bez względu na aurę. Czy mecz na szycie rozczarował? Mogłoby być ciekawiej, jak choćby w starciu Cracovii z Ruchem, gdzie oglądaliśmy aż 8 goli i zwroty akcji, ale ogólnie nie było źle. Wydawało się, szczegól-nie po pierwszej połowie, że mistrz pokaże liderowi miejsce w ligowym szczy, ale ten po przerwie pokazał charakter. Jest podział punktów, a z przebiegu gry bardziej mogą cieszyć się wrocławianie niż drużyna spod Jasnej Góry.

Zima w najbliższych dniach nie odpuści, więc ciekawe jak będzie w kolejnych grach, tym bardziej, że już od wtorku przed nami starcia w 1/8 finału Pucharu Polski, a tam, patrząc na zestaw, nie wszędzie są boiska z podgrze-wanymi murawami.

Wystarczyły 4 minuty...

Dwie bramki obrońców Legii w pierwszych minutach meczu w Lubinie ustawiły przebieg spotkania.

To był piorunu-jący początek w wykonaniu zespołu ze stoli-cy. W 2 minucie Rafał Augustyniak zde-cydował się na uderze-nie z prawie 40 metrów. Gólkiper lubinian tak niefortunnie interwe-niował, że piłka odbija-jąc się od rąk Szymona Weiraucha wpadła do siatki gospodarzy. Kosz-marny błąd bramkarza Zagłębia to nie koniec nieszczęść miejscowych w pierwszym fragmen-cie gry, bo już dwie mi-nuty później inny de-fensor Legii, Radovan

Pankov, strzelił drugą bramkę dla przyjezd-nych. Ernest Muci do-grał piłkę w pole karne, a w zamieszaniu pod-bramkowym najlepiej zachował się Pankov, który huknął z 8 me-trów w okienko bram-ki lubinian. Dla gracza z Warszawy to debi-u tancki gol w barwach Legii.

Po takich ciosach Zagłębie potrzebowało trochę czasu aby dojść do siebie. Kacpra Tobia-sza próbował zaskoczyć najpierw Serhij Buleca, a następnie Mateusz Wdowiak, ale w pierw-

szym przypadku górą był bramkarz gości, a strzał tego drugiego minął bramkę legioni-stów.

Wicemistrzowie Pol-ski po mocnym począt-ku wyraźnie się oszczę-dzali, co miejscowi próbowali wykorzystać i przed przerwą powin-ni zdobyć przynajmniej jedną bramkę. Dawid Kurminowski umie-scił nawet futbolówkę w bramce Tobiasza, ale wcześniej był na spalo-nym. Dobrą okazję miał także Bartłomiej Kłud-ka, który wpadł w pole karne, ale jego strzał

z ostrego kąta minął bramkę Legii.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Lubinianie atakowali, a Legia czekała na szan-sę w kontrataku. Po go-dzinie gry było już po meczu. Po tym jak w po-lu karnym Zagłębia pił-ka trafiła w rękę Kłudki arbiter podyktował rzut karny, który na bramkę zamienił Josue.

Po tym ciosie miej-scowi stracili animusz i praktycznie pogodzili się z porażką. Legia mo-gła jeszcze podwyższyć prowadzenie, ale Pa-weł Wszołek przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem gospo-darzy, a potem w dobrej

MÓWIĄ LICZBY

ZAGŁĘBIE	LEGIA
45	posiadanie piłki 55
1	strzały celne 6
5	strzały niecelne 0
8	rzuty różne 2
2	spalone 2
6	faule 8
0	żółte kartki 1

sytuacji strzał Blaza Kramera został zablo-kowany. W końcówce honor lubinian mógł uratować Juan Munoz, ale zmarnował dwie dogodne okazje. Naj-pierw spudłował po uderzeniu piłki głową, a następnie nie trafił w bramkę po strzale prawą nogą.

Dla Legii to trzecia w tym sezonie wygrana na boisku rywala.

Krzysztof Polackiewicz



Radovan Pankov i Rafał Augustyniak w kilka minut załatwili „miedzio-wych” z Lubina.

Zagłębie Lubin

OCENA MECZU ★★

0:3
(0:2)

Legia Warszawa

0:1 - Augustyniak, 2 min (bez asysty), **0:2** - Pankov, 4 min (asysta Muci), **0:3** - Josue, 64 min (karny)

ZAGŁĘBIE: Weirauch 3 – Kłud-ka 5, B. Kopacz 5, Ławniczak 5, Mata 5 – Makowski 4 (61. Pole-tanović 3), Wdowiak 6 (84. Mróz niesklas.), – Pieńko 4 (73. Chody-na niesklas.), Dąbrowski 5, Bule-ca 4 (84. Bohar niesklas.), – Kur-minkowski 5 (72. Munoz nie-sklas.). **Trener** Waldemar FOR-NALIK. **Rezerwowi:** Burić, Woź-niak, Nalepa, Gałczyński.

LEGIA: Tobiasz 6 - Pankov 6 (66. Jędrzejczyk 3), Augusty-niak 7, Kapuadi 6 – Wszołek 6 (78. Dias niesklas.), Ślisz 6, Eli-tim 6 (90. Rejczyk niesklas.), P. Kun 6 – Josue 6 (77. Strzałek niesklas.), Kramer 6, Muci 7 (90. Rosółek niesklas.). **Trener** Ko-sta RUNJAŁ. **Rezerwowi:** Hła-dun, Gual, Pekhart, Ribeiro.

Sędziował Piotr Łasky (Bytom) – **6. Asystenci** Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Damian Rokosz (Siemianowice Śląskie). **Czas gry** 93 min (45+48). **Widzów** 6235. **Żółta kartka:** Elitim (81. faul).

Piłkarz meczu – Ernest MUCI

WYNIKI 17. KOLEJKI

Warta Poznań - Jagiellonia Białystok	1:2 (1:1)
Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin	1:0 (1:0)
Widzew Łódź - Radomiak	0:3 (0:2)
Korona Kielce - Lech Poznań	0:1 (0:0)
Cracovia - Ruch Chorzów	4:4 (1:2)
Zagłębie Lubin - Legia Warszawa	0:3 (0:2)
Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa	1:1 (0:1)
Stal Mielec - ŁKS Łódź	odwołany
Piast Gliwice - Puszcza Niepołomice	odwołany

18. KOLEJKA (8-11.12.)

PIĄTEK	Ruch Chorzów - Zagłębie Lubin	18.00
	Pogoń Szczecin - Warta Poznań	20.30
SOBOTA	Radomiak - Górnik Zabrze	15.00
	Cracovia - Stal Mielec	17.30
	Śląsk Wrocław - Korona Kielce	20.00
NIEDZIELA	Lech Poznań - Piast Gliwice	12.30
	ŁKS Łódź - Legia Warszawa	15.00
	Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa	17.30
PONIEDZIAŁEK	Puszcza Niepołomice - Widzew Łódź	19.00

WYGRANI...

Wyśniony debiut

■ Maciej Kędziorek za-debiutował na ławce trenerskiej Radomiaka. 43-lletni szkoleniowiec nie mógł wymarzyć sobie lepszego startu w nowej pracy. Jego zespół zwyciężył 3:0 z Widzewem Łódź, co może robić wrażenie, tym bardziej że – jak przyznał sam szkoleniowiec – z zespołem zaczął pracować w piątek, czyli ledwie dzień przed spotkaniem. Pod okiem nowego trenera gola zdobył nawet Rafał Wołski, który po raz ostatni na listę strzelców wpisał się w 1. kolejce.

Gol za zaufanie

■ W minionej kolejce Lawrence Ennali dostał szansę gry od pierwszej minuty. Przekonał trenera Urbana do tego, żeby po raz kolejny na niego postawić i tym ra-

zem zdobył swojego pierwszego gola w ekstraklasie. 21-latek już w 5 minucie wprowadził „górników” na prowadzenie. Jego bramka wystarczyła zabranom do sięgnięcia po zwycięstwo w pojedynku ze szczecinianami.

Obrońcy do ataku

■ Po 4 minutach spotkania Legia miała już dwubramkowe prowadzenie. Obie bramki zdobyli obrońcy. Pierwszy Szymona Weiraucha zaskoczył Rafał Augustyniak. Jego strzał z daleka spowodował bramkarza do fatalnego błędu. Chwilę później zamieszanie w polu karnym wykorzystał Radovan Pankov. Bramka Serba zagwarantowała stołecznemu zespołowi spokój do końca spotkania. Podopieczni Kasty Runjaicia jeszcze raz trafili do siatki i pewnie wygrali.

PRZEGRANI...

Surowa zima

■ Sobotnie mecze w Mielcu i Gliwicach nie doszły do skutku. Spotkanie Stali z ŁKS-em zostało odwołane przed pierwszym gwizdkiem. Natomiast żeby przerwać pojedynek Piasta z Puszcą, sędziowie musieli przekonać się, jak będzie wyglądać ta rywalizacja przez 15 minut. Po kwadransie „widowiska” zespoły zeszyły z murawy i już na nią nie wróciły. Mecz został zawieszony przy stanie 0:0 i zostanie dokończony w przyszłości.

Ofiara śniegu

■ Decyzji o anulowaniu meczu nie podjęto w Kielcach. Korona z Lechem wybiegły na murawę w sobotni wieczór i ryzykowały swoim zdrowiem na zasypanej śniegiem murawie. Nie bez powodu piszemy

o zdrowiu, bo w trakcie spotkania ucierpiął Adriel Ba Loua. Iworyczyk poślizgnął się bez kontaktu z przeciwnikiem i przy upadku doznał urazu barku. Nie dokończył spotkania, schodząc z boiska w 27 minucie.

Trudno nawet w przewadze

■ Gdy w 30 minucie Otar Kakabadze został ukarany czerwoną kartką, wydawało się, że to doskonała szansa dla Ruchu Chorzów na drugie zwycięstwo w sezonie. Mimo tego, że chorzowianie wyszli na prowadzenie 2:1 jeszcze w 1. połowie, w 2. części gry nie potrafili upilnować dostępu do bramki. Tym samym stracili 3 gole w trakcie ostatnich 30 minut starcia i tylko zremisowali z ostabioną Cracovią.

(KU)



Starcie Erika Exposito (z lewej) z Bogdanem Racovitanem. Takich pojedynków w niedzielę nie brakowało.

Aż 40 tysięcy kibiców oglądało we Wrocławiu ciekawe spotkanie. Skończyło się na podziale punktów.

Do meczu, na bardzo dobrze przygotowanej zielonej murawie, trener lidera Jacek Magiera de-sygnował tę samą jedenastkę, która w ostatnim czasie wygrywa i zapewniła sobie mistrzostwo jesieni. Z kolei w ekipie mistrza Polski, w porównaniu z czwartkowym meczem ze Sturmem w Grazu, było kilka zmian. Na ławce usiedli m.in. Milan Rundić, Marcin Cebula i Deian Sorescu, a grali inni. Rezerwowym był też strzelec zwycięskiego gola w Grazu, a były gracz Śląska John Yeboah, który przed spotkaniem serdecznie wyściskał się z kapitanem wrocławian, Erikiem Exposito.

Trafienie Kittela

Zaczął się spokojnie. Gospodarze swoim zwyczajem oddali inicjatywę rywalowi, samemu czekając na groźny atak. Sytuacje były jednak po stronie częstochowian. Po kilku minutach niecelnie z półobrotu uderzał Bartosz Nowak, a celnie głową Bogdan Racovitan. W zespole spod Jasnej Góry widoczny był na lewym skrzydle będący ostatnio w dobrej formie Jean Carlos Silva. Z szarżami Brazylijczyka gospodarze mieli spore problemy. W 24 minucie było 1:0 dla drużyny prowadzonej przez Dawida Szwarzę. Z prawej strony w swoim stylu dobrze dośrodkował Fran Tudor, piłka trafiła pod nogi Sonny Kittela, który nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce i zdobyciem swojego gola nr 3 w tym sezonie.

Śląsk? W I połowie poza strzałem z dystansu Mateusza Żukowskiego nie miał żadnej sytuacji, a Vladan Kovacević między słupkami nie miał nic do roboty. Wrocławianie w ogóle mieli problemy z przekroczeniem linii środkowej, będąc zdominowanym przez rywala, który kontrolował to co działo się na murawie. Szansę na podwyższenie miał jeszcze z dystansu Nowak, ale piłka po jego uderzeniu minęła cel.

Lider zaatakował

Po przerwie lider ekstraklasy wreszcie ruszył do ataków, ale pewnie grająca obrona gości nie dawała się zaskoczyć. Sygnał dał Aleks Petkow, który zawałił przy trafieniu Kittela, ale nabił dobrze ustawionego Kovacevicia. Miejscowym pomagał też doping kompletu 40 tys. kibiców. W 67 minucie fatalny błąd bram-

karza Rakowa i świetne zachowanie Piotra Samca-Talara. Skrzydłowy Śląska wygrał fizyczny pojedynek ze Stratossem Svarnasem, wykorzystał to, że Kovacević jest daleko przed swoją bramką i posłał piłkę do siatki. 1:1! W tej sytuacji trener Szwarga wpuścił na boisko swoje „strzelby”: Johna Yeboaha i Łukasza Zwolińskiego.

W 75 minucie sytuacji sam na sam nie wykorzystał Exposito, trafiając w nogę dobrze interweniu-

jącego Kovacevicia. Mecz, głównie za sprawą gospodarzy, mocno się rozkręcił. Końcówka to wściekle ataki Rakowa. Szansę miał rezerwowowy Sorescu, dobrze strzelał Lederman, ale Rafał Leszczyński nie dał się zaskoczyć i skończyło się na remisie.

Michał Zichlarczyk

GŁOS TRENERÓW

■ **Dawid SZWARGA:** - Zagraliśmy dobry mecz, udało nam się zepchnąć rywala do obrony i kreowaliśmy sytuacje. Może nie było tych sytuacji bardzo dużo, ale było na tyle, aby wygrać. Największy minus jest taki, że wyjeżdżamy z Wrocławia z jednym punktem. Uważam, że byliśmy o tę jedną bramkę lepsi. W drugiej połowie nadal chcieliśmy dominować, ale kilka długich podań i stałe fragmenty gry sprawiły, że Śląsk też zaczął przebywać dłużej na naszej połowie. Wszystko układało się dobrze, ale zdarzył się jeden błąd po długim podaniu i straciliśmy gola.

Jacek MAGIERA: - Wiedzieliśmy i zwracaliśmy uwagę piłkarzom, że Vladan Kovacević wychodzi daleko z bramki. Piotrek miał to zakodowane, pamiętał o tym, spojrzał przed strzałem i trafił do siatki. Zachował się w tej sytuacji bardzo dobrze i zdobył swojego kolejnego gola w tym sezonie. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pracowali przy przygotowywaniu boiska. Murawa była grząska i piłkarze się ślizgali, ale wiem, jak dużo pracy kosztowało, aby była zielona. Podobno tyle śniegu nie spadło we Wrocławiu od 10 lat. I chciałbym też podziękować kibicom, którzy przyszli na stadion, chociaż pogoda nie była najlepsza.

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK	RAKÓW
34	posiadanie piłki 66
5	strzały celne 5
1	strzały niecelne 6
2	rzuty różne 6
1	spalone 0
8	faule 11
1	żółte kartki 1

OCENA MECZU ★★★★★

1:1
(0:1)

Śląsk Wrocław

Raków Częstochowa

0:1 – Kittel, 24 min (asysta Tudor), 1:1 – Samiec-Talar, 67 min (asysta Paluszek)

ŚLĄSK: Leszczyński 7 – Janasik 6, Petkow 5, Bejger 5 (45. Paluszek 6), Macenko 5 (46. Konczkowski 5) – Samiec-Talar 7, Pokorny 5 (87. Łukasik niesklas.), Olsen 6 (90+3. Rzechowski niesklas.), Schwarz 5, Żukowski 6 – Exposito 5. **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Ince, Szwedzik, Lutostański, Zohore.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - **8. Asystenci** Paweł Sokolnicki (Warszawa) i Krzysztof Nejman (Płock). **Czas gry** 101 min (50+51). **Widzów** 40000. **Żółte kartki:** Schwarz (90. faul) - Plavsić (52. faul).

Piłkarz meczu – Gustav BERGGREN

Gorzki remis

Ruch nie przelamał się nawet z grającą w osłabieniu Cracovią i trzy razy dał się dogonić.

To już 15. mecz chorzowian bez zwycięstwa. Kolejny, w którym nie dobiegli wygranej. Oba zespoły miały apetyt na trzy „oczka” i oba są niezadowolone, choć remis lepiej smakuje gospodarzom. Utrzymali przewagę nad rywalem ze strefy spadkowej i trzy razy zdobyli bramkę, gdy było ich na murawie o jednego mniej.

Prowadzenie do przerwy

Choć boisko w zasypałym śniegiem Krakowie było błotniste, a zebrany z niego śnieg przeszkadzał w wykonywaniu autów i różnych, dało się na nim grać. Początkowo lepsze sytuacje mieli podopieczni Jana Wosia, ale kunsztem bramkarskim popisywał się Sebastian Madejski. Po dobrym kwadransie Ruchu, niespodziewane gola dla Cracovii strzelił Michał Rakoczy. Podawał Benjamin Kallman, który wcześniej na boku ograł Macieja Sadłoka. Sytuacja krakowian skomplikowała się po pół godzinie rywalizacji, gdy Otart Kakabadze obejrzał czerwoną kartkę za zagranie piłki ręką w polu kar-



Cracovia

OCENA MECZU ★★★★★

4:4
(1:2)



Ruch Chorzów

1:0 – Rakoczy, 18 min (asysta Kallman), **1:1** – Szczepan, 32 min (karny), **1:2** – Bartolewski, 45+2 min (głową, bez asysty), **2:2** – Knap, 60 min (asysta Kallman), **2:3** – Szczepan, 64 min (asysta Kozak), **3:3** – Makuch, 77 min (asysta Knap), **3:4** – Swędrowski, 81 min (asysta Kozak), **4:4** – Knap, 81 min (karny).

CRACOVIA: Madejski 5 - Jugas 4 (74. Rapa niesklas.), Hoskonen 3, Ghita 4 - Kakabadze 0, Atanasov 5 (74. Różga niesklas.), Knap 8, Skovgaard 4 (84. Śmiglewski niesklas.) - Makuch 7, Kallman 7, Rakoczy 6.

Trener Jacek ZIELIŃSKI. **Rezerwowi:** Hrosso, Glik, Bochnak, Jodłowski, Myszor, Zaucha.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) - **5. Asystenci:** Radosław Siejka (Łódź) i Tomasz Niemirowski (Warszawa). **Czas gry** 101 min (48+53). **Widzów** 6945. **Żółte kartki:** Rakoczy (34. niesportowe zachowanie), Podstawski (66. faul), Swędrowski (84. faul), Szymański (90+6. niesportowe zachowanie); **Czerwona kartka** Kakabadze (30. zagraniem ręką).

Piłkarz meczu - Karol Knap

RUCH: Kamiński 5 - Szur 3, Sadlok 3 (73. Szymański niesklas.), Bartolewski 5 - Michalski 4, Swędrowski 5, Podstawski 4, Moneta 5 (90. Długosz niesklas.) - Kozak 7 (90. Foszmańczyk niesklas.), Szczepan 7, Starzyński 5 (58. Feliks 4) **Trener** Jan WOŚ. **Rezerwowi:** Buchalik, Sedlak, Steczyk, Barański, Baranowski.

nym po strzale Łukasza Monety. Wahadłowy sam nawarzył sobie piwa, bo wcześniej źle obliczył lot piłki wybitej przez Krzysztofa Kamińskiego. Gdyby dobrze się ustawił, nie byłoby groźnej sytuacji po groźnym wyjściu Miłosza Kozaka. „Jedenastkę” wy-

korzystał Daniel Szczepan, a w doliczonym czasie prowadzenie gościom dał głową Sebastian Bartolewski.

Cios za cios

Ruch odrobił stratę, ale po przerwie przebiła go w tym Cracovia. Aktywnie zaczęła i po ładnej akcji (do-



Drugi dublet Daniela Szczepana nie dał „Niebieskim” wyczekiwanego od końca lipca zwycięstwa.

MÓWIĄ LICZBY

	CRACOVIA	RUCH
48	posiadanie piłki	52
7	strzały celne	8
16	strzały niecelne	9
13	rzuty różne	9
0	spalone	0
7	faule	14
1	żółte kartki	4
1	czerwone kartki	0

bre rozciągnięcie Patryka Makucha, zgranie Kallmana) w polu bramkowym dobrze spisał się Karol Knap. Atakowanie wychodziło obu drużynom lepiej niż bronienie, więc szybko po zagraniu Kozaka na wolne pole po raz drugi z bramki cieszył się Szczepan. Nieszczęścia gospodarzy nie skończyły się na traconych golach i czerwonej kartce. W II połowie na noszach został zniesiony

GŁOS TRENERÓW

Jacek ZIELIŃSKI: - Trudno jednoznacznie ocenić tę zdobycz. Byliśmy bardzo zdeterminowani, by wygrać. Taki był plan i tak się ten mecz dla nas ukształtował, ale piłka jest nieobliczalna.

Jan WOŚ: - Mecz, który tak nam się ułożył, powinniśmy wygrać. Proporcje między tym, co robiliśmy dziś z przodu, a tym, co wyprawialiśmy z tyłu, były mocno zaburzone.

Jugas. U kapitana drużyny, którego zaatakował Michał Feliks, jest podejrzenie pęknięcia kości. Trener Jacek Zieliński próbował ratować sytuację wprowadzeniem Filipa Różgi, bohatera afery alkoholowej w kadrze do lat

17, który dość szybko został przywrócony do pierwszej drużyny. Gola nie strzelił, ale wraz z kolegami zdobył punkt po szalonej końcówce. Wynik 3:3 był efektem współpracy Knapa z Makuchem. Pierwszy dośrodkował z rzutu wolnego, drugi zaatakował piłkę między dwoma rywalami i dołożył nogę, ciesząc się z trafienia po 1087 minutach posuchy. W odpowiedzi zagranie Kozaka wykorzystał Tomasz Swędrowski i „Niebiescy” znów byli krok przed rywalami. Strzał próbował zablokować Knap, jednak rykoszet utrudnił zadanie bramkarzowi. Ostatnie słowo należało do Cracovii, która dostała karnego za zagraniem ręką Przemysława Szura. Z 11 metrów nie pomylił się Knap.

Michał Knura

Bramkarskie babole

Warta nie radzi sobie najlepiej w roli gospodarza. Mecz z Jagiellonią Białystok zakończył się piątą porażką poznaniaków u siebie.

Mecz w Grodzisku Wielkopolskim został okraszony błędami bramkarskimi. Mogliśmy się o tym przekonać już w 43 sekundzie spotkania, gdy fatalny kiks zaliczył Adrian Lis. Gólkiper gospodarzy otrzymał delikatne podanie po ziemi, chciał wybić piłkę, ale... w nią nie trafił. W odpowiednim miejscu był Kristoffer Hansen, który strzał do pustej bramki. Mimo tego brutalnego ciosu na samym początku starcia Warta nie poddała się. Przed przerwą doprowadziła do wyrównania, a tym razem złą decyzję podjął Zlatan Alomerović przy wyjściu do dośrodko-



Adrian Lis przez część rundy był rezerwowym. Do gry wrócił tydzień temu, a teraz zawałił Warcie mecz.

wanej futbolówki z rzutu różnego. Serb minął się z piłką, która trafiła pod nogi Macieja Żurawskiego, a ten nie miał problemu z umieszczeniem jej w siatce.

Remis nie zadowalał zespołu Adriana Siemienia.

Białostoczanie w drugiej połowie po raz drugi wyszli na prowadzenie i już go nie oddali. Była 66 minuta, gdy Jose Naranjo wpisał się na listę strzelców i zapewnił gościom 3 punkty. Przy tym trafieniu wydaje się, że

MÓWIĄ LICZBY

WARTA	JAGIELLONIA
40	posiadanie piłki 60
4	strzały celne 5
9	strzały niecelne 9
8	rzuty różne 2
18	faule 14
1	spalone 0
5	żółte kartki 1
1	czerwone kartki 0

znów lepiej mógł zachować się Lis. W akcji bramkowej przy pierwszym uderzeniu – w wykonaniu Nene – odbił piłkę pod nogi 29-letniego Hiszpana, który strzelił swojego czwartego gola w sezonie.

Teoretycznie poznaniacy mieli szansę na to, żeby zakończyć rywalizację z choćby punktem, ale zadanie to zostało zdecydowanie utrudnione, gdy w 71 minucie czerwoną kartkę zobaczył Filip Borowski. Nierówna walka zakończyła się więc piątą porażką Warty w tym sezonie na własnym stadionie. – Mieliliśmy pomysł na mecz i mimo że sprowokowaliśmy gola, to później sturaliśmy się realizować założenia. To była dobra pierwsza połowa. Później wyglą-



Warta Poznań

OCENA MECZU ★★

1:2
(1:1)



Jagiellonia Białystok

0:1 – Hansen, 1 min (bez asysty), **1:1** – Żurawski, 32 min (asysta Luis), **1:2** – Naranjo, 66 min (bez asysty).

WARTA: Lis 1 - Borowski 0, Stavropoulos 4 (68. Pleśnierowicz 3), Kupczak 4, Tiru 4, Matuszewski 4 - Szymt 5, Żurawski 5 (68. Maenpaa 4), Luis 5 (68. Kietb 4), Przikryl 4 (68. Savić 4) - Vizinger 5 (68. Eppel 3). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Grobelny, Krzyżak, Kopczyński, Kamiński.

JAGIELLONIA: Alomerović 3 - Sączek 5, Skrzypczak 5, Dieguez 5, Wdowik 5 - Marczuk 4 (65. Kupisz 4), Romanczuk 5, Nene 6, Hansen 7 - Imaz 5, Naranjo 6. **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Olszewski, Lewicki, Matysik, Stojinović, Wojdakowski, Vinicius, Toporkiewicz.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) - **5. Asystenci:** Marek Arys (Szczecin) i Marcin Janawa (Dziwnów). **Widzów** 1053. **Czas gry** 92 min (47+45). **Żółte kartki:** Matuszewski (19. faul), Luis (23. faul), Vizinger (47. faul), Borowski (49. faul) - Dieguez (44. faul). **Czerwona kartka** Borowski (71. druga żółta).

Piłkarz meczu - NENE

dało to nieźle do momentu straty bramki na 1:2 i czerwonej kartki, która spowodowała mocny spadek energii. Szkoda, bo dużo drużyn miało spory problem, grając z Jagiellonią 11 na 11, a my radziliśmy sobie. Było wiele pechowych momentów, piłka niefortunnie podbiła się

przy голу i wydaje mi się, że czerwonej kartki też dało się uniknąć – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec poznaniaków **Dawid Szulczek**. Warta „u siebie” w Grodzisku wygrała w bieżących rozgrywkach tylko raz.

Kacper Janoszka



Erik Janža (nr 64) przedwcześnie opuścił boisko. Rafał Janicki (obok) skutecznie kierował jednak obroną „górników”.

Na górnicze święto zabrzanie, zgodnie z tradycją w ostatnich latach, zanotowali cenne zwycięstwo.

W meczu z „portowcami” zabrzanie zagrali bez liderów linii środkowej, bo w kadrze nie było - z powodu kontuzji lub choroby - Daisuke Yokoty, Damiana Rasaka i Szymona Czyża. W tej sytuacji po raz pierwszy w wyjściowej jedenastce pojawił się Filipe Nascimen-

to. Ponownie szansę dostał też Lawrence Ennali i to właśnie ten piłkarz już po kilku minutach wpisał się na listę strzelców! Szybki zawodnik otrzymał znakomite podanie od Nascimento i w sytuacji sam na sam nie dał szansy Valentinowi Cojocarui. To pierwsze trafienie 21-letniego piłkarza z Niemiec w ekstraklasie.

Mecz na grząskiej murawie i przy padającym śniegu był szybki, żywy, a akcja przenosiła się spod jednej bramki pod drugą. Pogoń miała swoje szanse, ale Efthymis Koulouris trafił w słupek, świetnie grający Rafał Janicki wybił piłkę sprzed linii bramkowej, a kolejnej dobrej okazji nie wykorzystał inny grecki zawodnik szczecinian, Leonardo Koutris.

Przez ostatnie 20 minut „górnicy” musieli grać

w osłabieniu po tym, jak najpierw żółtą, a zaraz potem czerwoną kartkę zobaczył Erik Janža. Kapitan zespołu z Zabrza przez cały mecz „ściął” się z Wahanem Biczachczjanem. Najpierw sfaulował Ormianina, potem powiedział kilka zbędnych słów w kierunku sędziego i musiał opuścić murawę. Mimo przewagi w polu, kilku dobrych sytuacji, w tym dobrze bitego wolnego przez Kamila Grosickiego, świetnie grająca w piątek obrona zabrzan nie dała się zaskoczyć i Górnik na Barbórkę pokonał Pogoń.

Michał Zichlarczyk

Górnik Zabrze

OCENA MECZU ★★

1:0

(1:0)

Pogoń Szczecin

1:0 - Ennali, 5 min (asysta Nascimento)

GÓRNIK: Bielica 6 - Sekulić 6, Sześciński 7, Janicki 8, Janža 0 - Ennali 7 (76. Dadok niesklas.), Nascimento 6 (74. Podolski niesklas.), Pacheco 7, Kapralik 6 (74. Siplak niesklas.), Lukoszek 7 - Musiolik 5. **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Traiantafyllopoulos, Olkowski, Barczak, Krawczyk, Szala.

POGOŃ: Cojocarui 5 - Wahlqvist 5, Zech 5, Malec 6, Koutris 6 (79. Przyborek niesklas.) - Biczachczjan 5 (73. Zahović niesklas.), Ulvestad 5 (73. Gamboa niesklas.), Kurzawa 6, Gorgon 6 (63. Fornalczyk 5), Grosicki 6 - Koulouris 5. **Trener** Jens GUSTAFSSON. **Rezerwowi:** Klebaniuk, Lisowski, Borges, Korczakowski.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) - **6. Asystenci:** Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Piotr Podbielski (Białystok). **Czas gry** 95 min (46+49). **Wiadomości** 10239. **Żółte kartki:** Janža (71. faul), Sekulić (88. faul), Lukoszek (90+4. faul) - Zech (20. faul), Biczachczjan (42. niesportowe zachowanie), Wahlqvist (90+2. faul); **czerwona kartka** Janža (71. niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu - Rafał JANICKI

GŁOS TRENERÓW

■ Jens GUSTAFSSON:

- Znow za łatwo straciliśmy gola. Chcieliśmy odrobić stratę, ale się nie udawało. Jestem bardzo rozczarowany tym, jak się zaprezentowaliśmy w I połowie. W drugiej wszystko się trochę poprawiło, ale to niewiele dało i stąd wielki zawód. Nasze nastawienie nie było odpowiednie. Po takich meczach chce się znow jak najszybciej wyjść na boisko. Nam się taka okazja, z tym samym przeciwnikiem, nadarzy już we wtorek w Pucharze Polski. Będziemy się chcieli odegrać.

■ Jan URBAN:

- Bardzo dobra była w naszym wykonaniu I połowa. Graliśmy tak, jak zaplanowaliśmy. Strzeliliśmy gola, mieliśmy sytuacje do podwyższenia wyniku. Nie mogliśmy jednak grać całkiem otwarcie, bo mogłoby się to źle skończyć. W II połowie po czerwonej kartce brawo dla drużyny za heroiczną walkę. Zablokowaliśmy mnóstwo strzałów. Ostatnio, jeśli chodzi o wyniki, nie szło nam za dobrze. Takie zwycięstwo na pewno podbudowuje morale, bo nie jest łatwo się podnieść po dwóch porażkach w meczach, w których graliśmy dobrze, a nie zdołaliśmy zapunktować.

Liczę na powtórkę

Rozmowa z Rafałem Janickim
obrońcą Górnika Zabrze

Zasłużone trzy punkty po waszej stronie?

- Na pewno po dwóch ostatnich przegranych meczach życie nam trochę teraz oddało. Powalczyliśmy o te punkty, było widać, że byliśmy zespołem, bo jeden walczył za drugiego przez cały mecz, a szczególnie grając w dziesiątkę. Daliśmy radę i można być bardzo zadowolonym. Chwała chłopakom.

Co się stało, że Erik Janža przedwcześnie musiał opuścić murawę?

- Sam do końca nie wiem. Może Erik za bardzo się zagotował? Trzeba by o wszystko zapytać sędziego bocznego, jakie słowa tam padły (Janža powiedział, że... „ktoś jest frajerem” - przyp. red.).

Bardzo dobra I połowa w waszym wykonaniu. Bramka i kilka dobrych sytuacji. Po przerwie nie było już tak dobrze, dlaczego?

- Pogoń miała może częściej piłkę przy nodze, ale my dobrze sobie z wszystkim radziliśmy i faktycznie do przerwy mogliśmy się pokusić o lepsze decyzje, o strzał, może byłoby więcej niż 1:0. Natomiast w II połowie trochę zepchnęli nas do tyłu.

MÓWIĄ LICZBY

	GÓRNIK	POGOŃ
45	posiadanie piłki	55
4	strzały celne	5
6	strzały niecelne	12
5	rzuty różne	6
2	spalone	1
12	faule	11
3	żółte kartki	3
1	czerwone kartki	0

Było groźnie, mieli sytuację, ale walczyliśmy do upadłego i wygrana jest po naszej stronie. To najważniejsze.

Rozegrał pan świetne spotkanie, dyrygując defensywą. Zero z tyłu chyba bardzo cieszy?

- Tak, tym bardziej, że w dwóch wcześniejszych meczach może dobrze graliśmy, ale straciliśmy cztery gole i ważne punkty. Przy naszej lepszej postawie w obronie też i w tych spotkaniach z tyłu powinno być zero, a tak niestety nie było. Sprezentowaliśmy tak naprawdę gole rywalom.

Jak się grało w na grząskiej murawie i przy padającym śniegu?

- Nie było źle, bo boisko było naprawdę dobrze przygotowane. Warunki do gry były dobre i oby tak do końca tego roku.

We wtorek mecz pucharowy w Szczecinie. Jak tam będzie?

- Szkoda, że nie gramy u nas. Myślę, że też może tam być fajny mecz, że możemy zagrać podobnie, tworzyć sytuację, grać z kontrataku, bo dobrze nam to wychodziło. Liczę na to, że będziemy w kolejnej rundzie Pucharu Polski.



Kwadrans i koniec

Pracownicy Piasta robili wszystko, żeby murawa nadawała się do gry. Piłkarze próbowali grać, ale to śnieżnica była górą i mecz z Puszcą został przerwany.

Po serii remisów w Gliwicach wszystkim zależało na zwycięstwie, a w dzień spotkania na wygranej z... pogodą. Śnieg spał od piątku, ale jeszcze o 13.20 murawa wyglądała niemal jak latem; zielona, bez śniegu i błota. Wystarczyła jednak godzina śnieżycy,

a sytuacja zaczęła się diametralnie zmieniać.

Drużyny jednak wyszły na murawę i próbowali zagrać. Próbowali to dobre słowo, bo z każdą minutą warunki były coraz gorsze. Linie przemalowano na czerwono, zmieniono piłkę, a Jakub Czerwiński miał nawet okazję na gola dla gliwiczian. Po 15 minutach sędzieja Patryk Gryckiewicz z Torunia postanowił przerwać spotkanie. Przerwa na odśnieżanie się przedłużała, a potem podjęto chy-

ba jedyną słuszną decyzję o zakończeniu zawodów. Termin ich dokończenia ma podać Ekstraklasa po konsultacji z telewizją i klubami. Wiadomo, że będzie to po Nowym Roku. - W imieniu drużyny dziękujemy kibicom, że pojawili się na stadionie mimo tych trudnych warunków. Mam nadzieję, że wkrótce zobaczymy się znow na Okrzei, żeby dograć ten mecz - powiedział kapitan Piasta, Jakub Czerwiński.

(KRIS)

Piast Gliwice

MECZ PRZERWANY

0:0

Puszcza Niepołomice

PIAST: Szymański - Pyrk, Huk, Czerwiński, Holubek - Kądzior, Chrapek, Diczek, Szczepański, Tomasiewicz - Ameyaw. **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ. **Rezerwowi:** Plach, Bykowski, Felix, Hateley, Karbowy, Kostadinow, Munoz, Mokwa, Wilczek.

PUSZCZA: Zych - Mroziński, Stępień, Sotowiej, Koj - Siemaszko, Serafin, Walski, Poczobut, Bartosz - Zapolnik. **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Wróblewski, Cholewiak, Cichoń, Gil, Kramarz, Mesanović, Pieprzyca, Stec, Wojcinowicz.

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń). **Asystenci:** Jakub Winkler (Toruń) i Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz).

Nasza zima zła

Zaplanowany na sobotę, 2 grudnia, mecz pomiędzy Stalą Mielec i ŁKS-em Łódź został przełożony na inny termin. Zgodnie z planem spotkanie w Mielcu miało rozpocząć się o 12.30, lecz ze względu na nieustannie padający śnieg decyzją wszystkich zainteresowanych stron zostało odwołane. W takich warunkach atmosferycznych zdrowie zawodników byłoby narażone na szwank, a ryzyko odniesienia kontuzji - ogromne. Decyzję kiedy zostanie nadrobione zaległości podejmie organizator rozgrywek.

(BN)

Zegarmistrzowska precyzja

Komplet punktów „Kolejorzowi” w Kielcach zapewnił w końcówce spotkania Norweg Kristoffer Velde.

Organizatorzy sobotniego spotkania Korona Kielce - Lech Poznań mieli poważne wątpliwości, czy dojdzie ono do skutku. Powodem ich niepokoju były intensywne opady śniegu, które mogły storpedować zawody. Ekipy odśnieżające wykonały gigantyczną pracę, by sędzia Bartosz Frankowski mógł rozpocząć spotkanie. Gwoli prawdy trzeba koniecznie dodać, że w miarę upływu czasu warunki do gry były coraz gorsze. Powiedzieć anormalne, to nic nie powiedzieć. Piłkarze obu zespołów w ostatnich minutach tak naprawdę walczyli w kopnym śniegu, który byłby frajdą dla dzieci, ale nie dla zawodowych sportowców uganiających się za piłką.

Moim zdaniem kluczowym momentem tego pojedynku była wymuszona zmiana w drużynie gości dokonana w 27 minucie. Z powodu kontuzji barku plac gry (określenie boisko byłoby nadużyciem) opuścił Adriel Ba Loua, zaś miejsce Iworyjczyka zajął Kristoffer Velde. I to właśnie 24-letni Norweg rozstrzygnął losy meczu w 87 minucie. Pomocnik „Kolejorza” mimo anormalnych warunków uderzył zza pola karnego w długi róg i zmusił do kapitulacji Xaviera Dziekońskiego. Precyzja iście zegarmistrzowska, która zapewniła drużynie z Bułgarskiej komplet punktów. - Nie wiem jak zdołaliśmy rozegrać to spotkanie, bo toczyło się naprawdę w przedziwnych



Piłkarze Korony i Lecha mimo anormalnych warunków do gry dali z siebie wszystko. Szczęście tym razem uśmiechnęło się do gości.

MÓWIĄ LICZBY

KORONA	LECH
42	posiadanie piłki 58
4	strzały celne 4
2	strzały niecelne 4
7	rzuty różne 7
1	spalone 0
11	faule 9
1	żółte kartki 3

warunkach, ale zgaduję, że sędziemu należy się szacunek za decyzję o jego dokończeniu - przyznał bohater wieczoru, **Kristoffer Velde**. - Dla nas najważniejsze pozostawało to, by je wygrać za wszelką

cenę i potrzebowaliśmy na koniec czegoś wyjątkowego, by tego dokonać. Kiedy dowiedziałem się, że nie wyjdę od początku spotkania, byłem trochę zły i rozczarowany, ale mentalnie pozostawałem gotowy, jak bym miał zacząć je od pierwszej minuty. Rozumiem, jak działają rotacje i że ja oraz „Marchewa” sporo graliśmy tej jesieni, a do tego nie za bardzo wyszły nam ostatnie dwa mecze, lecz obaj musieliśmy zachować pełną koncentrację i gotowość. Fajnie, że dałem sygnał trenerowi, by już w kolejnych spotkaniach zacząć od początku.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ **John van den BROM:** - Myślę, że to był nieprawdopodobny mecz do oglądania oraz uczestniczenia w nim, a przez lata nagrania z niego będą długo obiegać internet oraz telewizję. Chciałbym wyrazić duży szacunek do zawodników obu drużyn za to, że rywalizowali w takich warunkach, bo to z pewnością nie było łatwe. Cieszę się jednak przy tym bardzo, że to my wygraliśmy, bo to dla nas po porażce w ubiegły weekend z Widzewem wiele znaczy. W przerwie poświęciliśmy sporo czasu na to, by rozmawiać jak radzić sobie w takich okolicznościach, ale w drugiej w jeszcze większym stopniu przyszło nam obserwować taki typowy mecz walki. Oba zespoły bardzo starały się sięgnąć po zwycięstwo, ale moim zdaniem to my lepiej zaadaptowaliśmy się do tej rzeczywistości, co przesądziło o naszej wygranej.

■ **Kamil KUZEŁA:** - Po pierwsze i najważniejsze - chciałbym podziękować naszym kibicom za to, że pokazali, że wierzą i wspierają tę drużynę. Po drugie podziękowania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że to spotkanie zostało rozegrane. Dzisiaj każdy pracownik zakasał rękawy, żeby do meczu doszło i za to wielkie dzięki. Co do meczu, warunki były jakie były i wiedzieliśmy o tym, co nas czeka. Powiedzieliśmy sobie od razu, że cokolwiek wydarzy się na boisku, musimy zejść z niego z podniesioną głową i pomimo porażki tak się stało. Przegrane się zdarzają, ale mam poczucie, że daliśmy z siebie wszystko.

Wystrzałowy debiut

Nowy trener Radomiaka Maciej Kędziorek poprowadził swoją drużynę do efektownego zwycięstwa z Widzewem.

Radomiak jest czwartym klubem w ekstraklasie, który zmienił trenera w tym sezonie. W ŁKS-ie i w Ruchu zmiany nie przyniosły przełomu, w Widzewie Daniel Myśliwiec zdołał jednak zmienić oblicze drużyny i z 11 meczów (licząc z pucharowymi), w których od 5 września prowadził drużynę, wygrał 6, trzy zremisował i tylko dwa przegrał. 15 punktów w lidze w 9 meczach to bardzo dobry bilans, ale nie stuprocentowy.

W swoim debiucie w roli pierwszego szkoleniowca drużyny ekstraklasy pobił go jednak w sobotę Mariusz Kędziorek - biorąc pod uwagę rozmiary zwycięstwa Radomiaka w Łodzi i sposób, w jaki goście poradziili sobie z zespołem, którego forma ostatnio rosła, uzyskał on skuteczność ponad stuprocentową! Ten trener nie znalazł się na tym stanowisku przypadkiem: ma za sobą solidny staż asystencki u takich mistrzów trenerskiego fachu jak Maciej Skorża i Marek Papszun oraz bardzo dobre przygotowanie teoretyczne.

Widzewski atak pozycyjny przegrał z radomskimi kontrami. Warunki atmosferyczne (4-stopniowy mróz i padający coraz gęściej śnieg) nie sprzyjały dokładności w rozgrywaniu akcji, przy kontrach okazywały się natomiast sprzymierzeń-

cem atakujących, bo cofający się w panice obrońcy byli mniej zwrotni i wolniejsi od szybkich i zarazem dobrze wyszkolonych technicznie napastników Radomiaka. Ani razu nie trafił do bramki Widzewa najlepszy strzelec gości Pedro Henrique, który jednak znakomicie „rozprawadzał” partnerów z ataku, a mając takich skrzydłowych jak Edi i Lisandro Semedo (jeden to wychowanek Benfiki, a drugi Sportingu Lizbona) oraz Rafał Wolski (rodem spod Kozienic, a więc prawie radomiak), nie musiał martwić się o wykończenie akcji. Widzewowi raz albo dwa udało się zrobić kocioł pod bramką, Paweł Zieliński trafił w słupek. Na więcej nie pozwolili radomscy obrońcy i pewny bramkarz Albert Posiadała.

- Pracuję z zespołem dopiero od piątku, to zasługa

MÓWIĄ LICZBY

WIDZEW	RADOMIAK
60	posiadanie piłki 40
3	strzały celne 6
9	strzały niecelne 4
9	rzuty różne 5
0	spalone 0
12	faule 9
1	żółte kartki 1

moich asystentów, którzy w tym tygodniu przygotowali zespół do meczu. Ważna była też trafna analiza silnych i słabych stron Widzewa. Wszystko, o czym mówiliśmy przed meczem, zgadzało się z tym, co widzieliśmy na boisku. A bohaterami tego meczu nie byli zawodnicy. Oni tylko grali w piłkę. Wyróżnić chciałbym tych, co przeprowadzili skuteczną reanimację kibica, który zasnął na trybunach. Wielki szacunek od naszego klubu za tę akcję - powiedział po meczu trener **Maciej Kędziorek** odnosząc się do sytuacji z pierwszej połowy, gdy sędzia przerwał na kilka minut mecz z powodu zasłabnięcia jednego z widzów, a na boisko wjechała karetka pogotowia.

Wojciech Filipiak

OCENA MECZU ★★

0:3
(0:2)

Widzew Łódź

Radomiak Łódź

0:1 - L. Semedo, 38 min (asysta E. Semedo), **0:2** - E. Semedo, 45+4 min (głową, asysta Pedro Henrique), **0:3** - Wolski, 74 min (asysta Pedro Henrique).

WIDZEW: Ravas 4 - Zieliński 4, Żyro 3, Ibiz 4, Ciganik 3 (61. Silva 1) - Nunes 3 (61. Tkacz 1), D. Kun 4 (61. Pawłowski 2), Hanousek 4, Alvaraz 4 (77. Dawid niesklas.), Klimek 4 - Sanchez 3 (61. Rondić 1). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Szymański, Terpiłowski, Przybulek, Stępiński.

RADOMIAK: Posiadat 7 - Grzesik 6, Rossi 7, Cichocki 6, D. Abramowicz 6 - E. Semedo 7 (80. Leandro niesklas.), Luizao 6 (87. Jakubik niesklas.), Kaput 6, Wolski 7 (80. Donis niesklas.) - L. Semedo 6 (65. Pik 1), Pedro Henrique 7 (80. Rocha niesklas.). **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Bąkowski, Sa, Castaneda, Cestor.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków) - **8. Asystenci:** Sebastian Mucha i Marcin Cieplý (obaj Kraków). **Czas gry** 99 min (51+48). **Widzów** 15467. **Żółte kartki:** Żyro (32. foul) - L. Semedo (44. foul).

Piłkarz meczu - Pedro HENRIQUE

wy, gdy sędzia przerwał na kilka minut mecz z powodu zasłabnięcia jednego z widzów, a na boisko wjechała karetka pogotowia.

P.S. Niestety, po przebieżeniu do szpitala stan reanimowanego kibica pogorszył się. W sobotę późnym wieczorem klub poinformował o jego zgonie...

TABELA
PO 17. KOLEJCE

1. Arka	17	33	27:18	10	3	4
2. Odra	17	30	21:15	9	3	5
3. Lechia (s)	17	29	25:16	8	5	4
4. Tychy	16	28	22:20	9	1	6
5. Miedź (s)	17	27	26:17	7	6	4
6. Górnik	16	26	18:14	6	8	2
7. Motor (b)	16	26	21:22	8	2	6
8. Wista K.	17	25	32:21	6	7	4
9. Bruk-Bet	17	23	29:23	6	5	6
10. Wista P. (s)	16	23	21:21	6	5	5
11. Stal	17	22	25:26	6	4	7
12. Katowice	17	21	22:21	5	6	6
13. Znicz (b)	17	20	13:20	6	2	9
14. Polonia (b)	17	19	23:25	5	4	8
15. Chrobry	16	18	16:26	5	3	8
16. Resovia	16	14	15:30	4	2	10
17. Podbeskidzie	16	13	11:23	2	7	7
18. Zagłębie	16	11	13:22	2	5	9

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 17. KOLEJKI

Polonia Warszawa - Stal Rzeszów	2:2 (2:1)
Bruk-Bet Nieciecza - Wista Kraków	2:1 (2:1)
GKS Katowice - Arka Gdynia	1:1 (0:1)
Górnik Łęczna - GKS Tychy	odwołany
Resovia Rzeszów - Wista Płock	odwołany
Lechia Gdańsk - Miedź Legnica	2:0 (1:0)
Podbeskidzie B-B - Motor Lublin	odwołany
Znicz Pruszków - Odra Opole	1:0 (1:0)
Zagłębie Sosnowiec - Chrobry Głogów	19.12., godz. 17.30

PROGRAM 18. KOLEJKI (8-11.12.)

Piątek: Tychy - Polonia (18.00), Zagłębie - Motor. (20.30); **sobota:** Wista P. - Podbeskidzie (15.00), Lechia - Chrobry (17.30), Resovia - Znicz (20.00); **niedziela:** Wista K. - Górnik (12.40), Odra - Stal (12.40), Katowice - Miedź (18.00); **poniedziałek:** Bruk-Bet - Arka (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wista K.	Wista P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:04	25:05	2:0	16:12	1:0	2:1	2:0	16:03	1:0	2:3	27:04	24:02	9:03	20:04	11:05	2:0
Bruk-Bet	9:12		17:02	20:04	18:05	3:0	0:0	1:4	0:2	24:04	2:2	4:05	16:03	1:2	2:1	2:03	6:04	1:0
Chrobry	1:0	0:5		16:12	2:1	24:02	2:4	13:04	0:1	0:0	3:0	0:3	11:05	9:03	30:03	27:04	25:05	4:11
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24:04	6:04	9:12	17:02	13:04	16:03	0:2	3:0	4:05	18:05	4:1	0:1	1:0
Tychy	2:03	3:2	16:03	11:05		25:05	1:3	0:0	2:0	17:02	3:0	9:12	20:04	16:12	1:0	1:0	27:04	2:1
Górnik	0:0	27:04	3:1	1:1	pł.		20:04	17:02	2:03	4:05	6:04	0:0	3:1	18:05	2:2	1:0	1:1	16:03
Lechia	18:05	13:04	9:12	5:1	4:05	1:1		2:0	0:1	30:03	3:0	24:04	2:03	2:1	0:0	17:02	16:03	1:0
Miedź	30:03	16:12	1:1	1:0	9:03	0:0	25:05		20:04	1:2	11:05	24:02	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27:04
Motor	13:04	24:02	24:04	1:1	30:03	0:1	16:12	1:3		2:0	25:05	9:03	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11:05
Odra	1:0	2:1	20:04	1:0	0:2	0:3	0:0	6:04	27:04		1:0	3:0	3:0	9:12	2:03	11:05	0:0	25:05
Podbeskidzie	4:05	30:03	18:05	1:1	24:04	1:1	9:03	0:0	pł.	24:02		13:04	17:02	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	17:02	1:1	2:03	27:04	2:3	11:05	0:1	3:4	0:1	18:05	2:0		6:04	2:2	2:3	16:03	20:04	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9:03	2:0	30:03	2:0	4:05	18:05	16:12	1:1	1:1		13:04	24:04	pł.	24:02	9:12
Stal	2:3	11:05	3:1	2:2	1:2	3:0	27:04	2:03	16:03	2:5	20:04	25:05	2:1		17:02	0:1	0:0	6:04
Wista K.	5:1	25:05	1:1	3:2	24:02	9:12	11:05	16:03	6:04	1:3	27:04	16:12	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wista P.	0:3	3:1	2:1	24:02	4:1	9:03	1:1	24:04	4:05	2:0	9:12	3:0	25:05	30:03	13:04		16:12	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	2:12	30:03	0:1	13:04	5:2	18:05	9:12	9:03	2:03	0:2	0:1	24:04	4:05	1:1		17:02
Znicz	24:04	9:03	4:05	0:2	13:04	0:1	24:02	1:1	1:0	1:0	16:12	30:03	2:0	1:2	20:04	18:05	1:0	

KOMENTARZ
„SPORTU”Kacper
JanoszkaPogoda na
bałwana

W sobotę wszystkie mecze na zapleczu ekstraklasy zostały odwołane... poza jednym. Stadion przy Bukowej jawił się jako oaza dla spragnionych futbolowych wrażeń obserwatorów I-ligowej rzeczywistości, jednak tylko w teorii było to święto piłkarskie. Na boisku zobaczyliśmy raczej walkę o zdrowie, o to żeby się nie poślizgnąć, nie przewrócić. Niewiele to miało wspólnego z piłką nożną, stąd nasuwa się pytanie, co takiego wyjątkowego było w tym spotkaniu, że odbyło się zgodnie z planem? Na pewno nie chodziło o lepsze warunki na murawie. Rozmawiając z trenerami i zawodnikami, każdy z nich twierdził, że w sobotę w Katowicach normalnie grać w piłkę się nie dało. Zadam proste pytanie - czy mecze w takich okolicznościach mają jakikolwiek sens? W śniegu można co najwyżej ulepić bałwana, a nie grać w futbol. W ten sposób nie wygrywa drużyna, która lepiej potrafi kopnąć piłkę, tylko ta, która lepiej potrafi utrzymać się na nogach. Poza tym naraża się zdrowie piłkarzy. Ich zadaniem jest niesienie rozrywki, która w śniegu i błocie jest wątpliwej jakości, a dodatkowo niszczy się murawę. Ta po meczu wyglądała jak kartoflisko po wykopkach. Wystąpiłem znajomemu zdjęcie błota, które zebrało się przy linii bocznej na przestrzeni 90 minut. Ten zapytał mnie, czy przez przypadek nie trafiłem na tor żużlowy...

STRZELCY

10 - Sekulski (Wista P.),
9 - Rodado (Wista K.),
8 - Czubak (Arka), Lebedyński (Chrobry),

7 - Adler (Stal), Drygas (Miedź), Kobacki (Arka),
Roman (Wista K.),
6 - Fernandez (Lechia), Nagamatsu (Znicz),

BRAMKI 12

ŻÓŁTE KARTKI 22

CZERWONE KARTKI 0

FREKWENCJA 11152

Odra nie zgasiła Znicza

Gol z 92 sekundy meczu rozstrzygnął losy spotkania w Pruszkowie

Choć wiele spotkań 17. kolejki I ligi z powodu ataku zimy nie doszło do skutku, to piłkarze Odry Opole wybiegając na dobrze przygotowaną murawę w Pruszkowie mieli świadomość, że walczą o mistrzostwo półmetka. Szybko jednak okazało się, że sama świadomość to za mało. Drużyna Mariusza Misiury na finiszu rundy jesiennej trzeci raz z rzędu wygrała 1:0.

Losy spotkania rozstrzygnęły się w pierwszej ofensywnej akcji przeprowadzonej przez zespół Znicza, którego celem jest utrzymanie się na zapleczu ekstraklasy. Paweł Moskwik ruszył z lewego skrzydła w pole karne opolan i ogrywając Jakuba Szreka wykonał precyzyjne dośrodkowanie na głowę Wiktora Nowaka. 19-latek nie miał trudnego zadania, bo Piotr Żemło „zgubił krycie”, a strzał z 6. metra w 92 sekundzie meczu okazał się dla Artura Halucha nie do obrony.

Jak się później okazało, był to jedyny celny strzał pierwszej połowy, bo choć przyjezdni jak na faworyta spotkania przystało ruszyli do odrabiania strat, to ich wysiłki kończyły się na wrzutkach z autów made in Szrek oraz rzutach wolnych. Obrońcy gospodarzy byli jednak czujni i bezpardonowi.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Gol Wiktora Nowaka zapewnił Zniczowi komplet punktów.

Piłkarze Odry kilka razy padali w polu karnym, ale o faulach nie było mowy. Było też kilka strzałów, ale niecelnych, a Miłosz Mleczo interweniować musiał tylko raz. Po rzucie wolnym opolan w 36 minucie interweniujący Dmytro Juchymowycz posłał futbolówkę w kierunku swojej bramki, ale bramkarz Znicza nie dopuścił do gola samobójczego.

OCENA MECZU ★★

Znicz Pruszków
- Odra Opole

1:0 (1:0)

1:0 - Nowak, 2 min (głową).

ZNICZ: Mleczo - Juchymowycz, Błyszko, Grudziński - Proczek (61. Krajewski), Nowak, Pomorski, Nagamatsu, Moskwik - Kroc (71. Tabara), Wójcicki. **Trener** Mariusz MISIURA.

ODRA: Haluch - Szrek, M. Kamiński, Żemło, Pikk - Mikinicz (65. Sarmiento), Niziołek, Purzycki, Galan, Antczak (70. Surzyn) - Sula (78. Hebel). **Trener** Adam NOCON.

Sędziował Łukasz Karski (Stupsk). **Widzów** 500. **Żółte kartki:** Pomorski, Wójcicki, Mleczo - Sarmiento, Purzycki, Pikk, Niziołek.

Piłkarz meczu - Wiktor NOWAK.

Po przerwie podopieczni Adama Noconia przystąpili do generalnego ataku, ale to wcale nie znaczy, że golkeeper Znicza znalazł się w tarapatkach. Zaledwie kilka razy musiał się popisać interwencjami na przedpolu, ale o stuprocentowej okazji wypracowanej przez opolan nie było mowy.

Nastawiony na obronę i czekający na okazję do kontry Znicz też miał problemy ze sfinalizowaniem akcji, więc o szansach na podwyższenie wyniku trudno mówić. Dopiero w 87 minucie spotkania Shuma Nagamatsu znalazł się w dobrej pozycji strzeleckiej, ale jego uderzenie z 16. metra było niecelne.

Natomiast atakująca do samego końca Odra najlepszą okazję na wyrównanie miała w 5 minucie doliczonego czasu gry. Borja Galan dośrodkował piłkę w pole karne, a gdy tam w podbramkowym zamieszaniu Mleczo skaczący razem z Żemłą nie zdołał złapać futbolówki, Galan dobijał z 10. metra i trafił w bramkarza.

To była już ostatnia akcja meczu, po którym pruszkowianie mogą się cieszyć, że na półmetku sezonu znaleźli się nad strefą spadkową, a opolanie muszą szybko poprawić celowniki, bo jeden celny strzał na cały mecz to zdecydowanie za mało, żeby myśleć o korzystnym wyniku.

Jerzy Dusik

Walka ze śniegiem

W sobotę odwołano mecze w Łęcznej i Rzeszowie. Głód futbolowych fanów zaspokoili jedynie zespoły GKS-u Katowice i Arki Gdynia.

Choć do Katowic przyjechał lider, z którym GKS-owi udało się zremisować, to więcej niż o samym spotkaniu dyskutuje się na temat warunków, w których zawodnicy obu zespołów musieli się mierzyć. Przed rozpoczęciem meczu na murawie zalegał śnieg, mimo tego, że od sobotniego rana pracownicy klubu oraz MOSiR-u starali się, żeby przygotować nawierzchnię do ligowego starcia. Opady śniegu były jednak na tyle obfite, że w całości nie udało się go odgarnąć. Co ciekawe, w tym samym czasie w oddalonych o niecałe 30 km Gliwicach mecz został rozpoczęty, ale po kilkunastu minutach przerwany na dobre. Nie ma w tym nic dziwnego. Spotkanie w takich warunkach mało ma wspólnego ze zdrową rywalizacją. Najlepszym dowodem na to jest właśnie pojedynek GieKSy z Arką, ale nie został on odwołany. Tym samym zrobiono przyjemność kibicom, którzy pojawili się na stadionie (przy Bukowej była też skromna delegacja z Gdyni), ale trudno mówić o satysfakcji z oglądanego widowiska.

Premierowy gol z karnego

O tym, że nie będzie to typowy mecz, zawodnicy GKS-u przekonali się na sekundy przed pierwszym gwizdkiem. Opady śniegu pokryły płachtę reklamową, która znajdowała się na środku boiska. To spowodowało, że była ona zbyt ciężka, żeby chłopcy od podawania piłek mogli sami sobie z nią poradzić. Zawodnicy gospodarzy ruszyli z pomocą - co zostało



Przed pierwszym gwizdkiem zawodnicy GieKSy musieli pomóc w usunięciu płachty reklamowej z płyty boiska.

uwiecznione na zdjęciu - dzięki czemu mieli dodatkową rozgrzewkę.

Gdy sędzia spotkanie rozpoczął, zaczęła się bitwa. Zawodnicy przede wszystkim sami ze sobą walczyli o to, żeby nie zrobić sobie krzywdy. Każdy krok piłkarza musiał być przemyślany, żeby nie wywrócić się na trudnej do gry nawierzchni. Tym samym jedną z niewielu akcji, która warta była uwagi w I połowie, był gol Olafa Kobackiego w 19 minucie. Piłka podana ze skrzydła w pole karne prześlizgnęła się pod nogami Arkadiusza Jędrycha i trafiła do skrzydłowego Arki. Ten był kilka metrów przed bramką i spokojnie wykończył akcję. Goście byli blisko podwyższenia prowadzenia przed przerwą. Błąd Dawida Kudły, który nie zdążył dobiec do piłki poza polem karnym, nie został jed-

nak wykorzystany przez Karola Czubaka.

Drugi i ostatni gol w tym meczu padł z rzutu karnego. Wykorzystał go kapitan GieKSy, Jędrych. Przypomnijmy, że w tym sezonie GieKSa trzykrotnie podchodziła do rzutów karnych, za każdym razem nie zdobywając gola. Tym razem było inaczej, choć przy takich warunkach atmosferycznych, nie było to wcale pewne. Tym bardziej że chwilę wcześniej do wykonania „11” podszedł zawodnik z Gdyni. Hubert Adamczyk w 62 minucie miał szansę na zdobycie gola na 2:0, ale uderzył za słabo, dzięki czemu Kudła skutecznie interweniował.

Katowicki wyjątek

- Chcieliśmy zdobyć trzy punkty. Nie chcę mówić o warunkach, jakie były, bo wszyscy widzieliśmy, że nie do

końca była to piłka nożna. Jak to mówią, taki mamy klimat. Trzeba było walczyć, postawić się liderowi i myśleć, że w tych warunkach zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy. Nie chcę jednak zrzucać wszystkiego na okoliczności pogodowe. My musimy się skupiać na swojej robocie. To nie my jesteśmy odpowiedzialni za podejmowanie decyzji, czy ten mecz powinien się odbyć, czy nie - powiedział kapitan GKS-u. Warto jednak zauważyć, że spośród wszystkich sobotnich pojedynków w I lidze, tylko ten w Katowicach doszedł do skutku. Późniejsze starcia Górnik Łęczna z GKS-em Tychy oraz Resovia z Wisłą Płock zostały odwołane, choć warunki z pewnością na tych arenach były podobne do tych zastanych w stolicy województwa śląskiego.

Kacper Janoszka

OCENA MECZU ★ ★

GKS Katowice
- **Arka Gdynia**
1:1 (0:1)

0:1 - Kobacki, 19 min, 1:1 - Jędrych, 73 min (karny)

GKS: Kudła - Jaroszek, Jędrych, Komor - Wasielewski, Kozubal (90+2. Baranowicz), Repka (64. Aleman), Rogala - Błąd (64. Marzec), Pietrzyk (56. Mak), Shibata. **Trener** Rafał GÓRAK.

ARKA: Lenarcik - Stolic, Dobrotka, Azacki, Gojny - Lipkowski, Gol, Milewski (87. Bednarski), Adamczyk (75. Borecki), Kobacki - Czubak. **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

Sędziował Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 2360. **Żółte kartki:** Marzec, Jędrych.

Piłkarz meczu - Arkadiusz JĘDRYCH

GŁOS TRENERÓW

■ **Rafał GÓRAK:** - Arcytrudne warunki, chyba nie graliśmy jeszcze w trudniejszych... Należy jednak podkreślić, że będąc w klubie o 7.00 widziałem, jak 20-25 ludzi walczyło o to, żeby ten mecz się odbył i żeby rozczarowani kibice nie musieli wychodzić ze stadionu. Była ogromna walka i ona się poniekąd udała, bo można było w jakiś sposób grać, ale były to naprawdę ekstremalne warunki.

■ **Wojciech ŁOBODZIŃSKI:** - Choć nie chciało mi się o tym gadać, będę musiał zacząć od warunków. Nie powinno się w takich okolicznościach grać w piłkę nożną. Szkoda, bo atuty nasze i przeciwników zostały wytrącone. Muszę przyznać, że jestem zdumiony, jak moi zawodnicy radzili sobie na tej murawie, jak kreowali kolejne akcje. Jestem z nich dumny, bo pomimo tych warunków rozegraliśmy bardzo dobry mecz.



Pierwszego gola z rzutu karnego dla GieKSy w tym sezonie zdobył Arkadiusz Jędrych.

Pożegnanie legendy

Mecz rozegrany w piątek na stadionie przy Konwiktorskiej w Warszawie był szczególnie dla stołecznej Polonii, a przede wszystkim dla jej zawodnika, Łukasza Piąteka. Wychowanek „Czarnych koszul” tego wieczoru zebrał się bowiem z drużyną i jej kibicami. Pojawił się na boisku w 83 minucie, zmieniając bohatera wieczoru, Michała Bajdura.

Podopieczni trenera Rafała Smalca rozpoczęli potyczkę od mocnego uderzenia. Już w 3 minucie po podaniu z tzw. pierwszej piłki Szymona Kobusińskiego futbolówkę przejął Michał

Bajdur i płaskim strzałem zza pola karnego zmusił do kapitulacji bramkarza gościa, Jakuba Wrąbła. Kilka minut później po krótko rozegranym rzucie rożnym Bajdur tak sprytnie „wkręcił” piłkę, że ta wylądowała za plecami golkipera Stali i zatrzymała się dopiero w siatce. Dwubramkowe prowadzenie nieco uspiło gospodarzy, którzy w 32 minucie stracili gola. Po dośrodkowaniu z kornera obrońcy Polonii wybili piłkę, po chwili jednak wróciła ona w „16” gospodarzy, gdzie największym sprytem wykazał się Paweł Oleksy i oddał strzał głową, lecz trafił

w poprzeczkę! Przy dobitce nogą obrońcy Stali z najbliższej odległości bramkarz

W piątek (nomen-omen) 38-letni pomocnik Łukasz Piątek definitywnie rozstał się z „Czarnymi koszulami”.

„Czarnych koszul” Jakub Le-manowicz nie miał żadnych szans. W II połowie, kon-

kretnie w 63 minucie, w zamieszaniu podbramkowym wyrównującego gola strzelił Krystian Wachowiak.

Jak zaznaczyłem na wstępie, mecz ten był ostatnim, w którym koszulkę Polonii założył wychowanek klubu, Łukasz Piątek. 38-letni obecnie pomocnik bronił barw klubu z Konwiktorskiej w latach 2005-13 oraz 2020-23. Łącznie przy Konwiktorskiej spędził 12 sezonów, poza tym występował w ekstraklasie w Zagłębiu Lubin, Bruk-Becie Termalicy Nieciecza i ŁKS-ie Łódź. Ogółem ma „na liczniku” w elicie 268 meczów i 23 bramek.

W ekstraklasie zadebiutował 6 grudnia 2005 roku, gdy Polonia przegrała na własnym boisku 0:3 z Odrą Wodzisław Śląski. Gospodarzy pogrążyli wówczas Maciej Korzym (37 min), Jan Woś (55) i Łukasz Maślowski (73). Do 2013 roku Piątek grał nieprzerwanie w Polonii, zarówno w ekstraklasie, jak i na jej zapleczu, pełniąc honory kapitana zespołu. Wrócił na Konwiktorską w 2020 roku i walcnie przyczynił się do awansów do 2. ligi oraz Fortuna 1. Ligi. W Polonii rozegrał w sumie 310 meczów.

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa
- **Stal Rzeszów**
2:2 (2:1)

1:0 - Bajdur, 3 min, 2:0 - Bajdur, 12 min, 2:1 - Oleksy, 32 min, 2:2 - Wachowiak, 63 min

POLONIA: Lemanowicz - Zawistowski (69. Pawłowski), Majsterek, Grudniewski, Kowalski-Haberek, B. Biedrzycki - Kluska (69. Michalski), Koton, Ochroczuk (46. Marciniak), Bajdur (83. Ł. Piątek) - Kobusiński (69. Tomczyk). **Trener** Rafał SMALEC.

STAL: Wrąbel - Warczak, Kościelny, Oleksy, Szimczak (66. Bukowski) - Łyczko (89. Pena), Łysiak (86. Danielewicz), Kądziołka (66. Salamon), Thill, Wachowiak - Prokić (86. Kłos). **Trener** Marek ZUB.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Widzów** 1452. **Żółte kartki:** Ochroczuk, Kobusiński - Szimczak.

Piłkarz meczu - Michał BAJDUR

Gdańsk niegościnnie

Piłkarze Miedzi Legnica z wyprawy do Trójmiasta wrócili z pustymi rękami, przegrywając z Lechią.

Pracujemy dalej nad tym, żeby ten zespół wciąż się rozwijał i z niecierpliwością czekamy na kolejny mecz - powiedział przed tygodniem po zwycięskim (2:0) spotkaniu z Zagłębiem Sosnowiec szkoleniowiec „miedzianki”, **Radosław Bella**. Jednak wyprawa jego armady do Trójmiasta zakończyła się fiaskiem, bo Lechia Gdańsk pokazała drużynie znaną Kaczawy miejsce w szeregu i „przeskoczyła” ją w tabeli.

Już w 2 minucie niedzielnej potyczki goście byli bliżej zdobycia gola.

Michał Kostka z prawej strony wycofał piłkę do będącego w polu karnym Damiana Michalika, który strzelił na bramkę. Golkiper biało-zielonych Bohdan Sarnavsky odbił futbolówkę przed siebie. Z dobitką pospieszył Emmanuel Agbor, ale ukraiński bramkarz obronił również jego strzał!

W 12 minucie z „dalekiej podróży” wrócili legniczanie. Bramkarz gości Jakub Mądryk odbił piłkę przed siebie po strzale z dystansu Iwana Żeliszko, do piłki dopadł Maksym Chłan, lecz w znakomitej sytuacji przestrzelił! Cztery minuty później soczystym strzałem z 15 metrów popisał się Tomasz Bobczek, jednak kapitalną interwencją popisał się strażnik bramki Miedzi.

W 30 minucie po dośrodkowaniu z prawej flanki Camilo Meny w polu karnym gości znalazł się Chłan i z 5 metrów huknął w poprzeczkę! To była druga „setka” zmarnowana w tym pojedynku przez Ukraińca.

Kibice zgromadzeni na trybunach doczekali się gola jeszcze w pierwszej połowie, konkretnie w 41 min. Mena zagrał znakomitą piłkę w pole karne rywali, tam opanował ją Rifet Kapić, który podał do Tomasza Neugebauera. Futbolówka trafiła do młodzieżowego reprezentanta Polski po rykoszecie, ale nie przeszkodziło mu to w mocnym strzale, po którym Mądryk musiał ją wyciągać z siatki.

Po zmianie stron boiska zielono-niebiesko-czerwoni ruszyli do odrabiania strat, ale ich wysiłki i starania nie przyniosły oczeki-

wanych efektów. Gwoźdźdza do trumny „miedzianki” wbił w doliczonym czasie gry (90+6 min) Dominik Piła po podaniu Jakuba

Sypka, ustalając wynik spotkania i pozbawiając rywali jakichkolwiek nadziei na zdobycie choćby punktu.

Bogdan Nather

GŁOS TRENERÓW

■ Radosław BELLA: -

Myślę, że był to mecz wyrównany, ale w meczu wyrównanym zawsze są pewne momenty, które trzeba wykorzystywać. I dzisiaj Lechia te momenty wykorzystwała. My przespaliśmy pewien moment, szczególnie na początku, gdzie mogliśmy rozpocząć mecz z wysokiego „c”. Brakowało nam ostatniego podania, szczególnie z boku pola karnego, gdy relatywnie często byliśmy w polu karnym, szczególnie w drugiej połowie. Dokonałiśmy ultraofensywnych zmian, ale nie udało nam się strzelić wyrównującej bramki. Generalnie jesteśmy zli po tym meczu.

■ Szymon GRABOWSKI: -

Przed wszystkim bardzo cieszymy się z trzech punktów. Wiadomo, po jakim meczu byliśmy i jak bardzo chcieliśmy nie tyle zmasać plamę, ale mieć możliwość zaprezentowania się zdecydowanie lepiej. Duże gratulacje dla moich zawodników, dla całej drużyny za to, jak realizowali przedmeczowe założenia. To dla nas bardzo ważne zwycięstwo, bardzo ważne punkty. Pozostały nam tylko dwa spotkania i będziemy chcieli z dużym przytupem zamknąć ten rok. Dzisiaj cały zespół naprawdę bardzo fajnie pracował.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Lechia Gdańsk - Miedź Legnica
2:0 (1:0)

1:0 - Neugebauer, 41 min, 2:0 - Piła, 90+6 min.

LECHIA: Sarnavsky - Bugaj, Chindris, Olsson, Katalahur - Mena (90+2. Piła), Żeliszko, Neugebauer (78. D'Arrigo), Kapić, Chłan (78. Sypek) - Bobczek (73. Zjawiniński). **Trener** Szymon GRABOWSKI.

MIEDŹ: Mądryk - Kostka, Mijusković, Hogenhout, Hartherz (79. Carolina) - Michalik (79. Zalewski), Tront (67. Drzazga), Agado, Agbor (63. Guzek) - Drygas, Mansfeld (79. Stancik). **Trener** Radosław BELLA.

Sędziował Krzysztof Jakubik (Siedlce). **Widzów** 4769. **Żółte kartki:** Kapić, Mena.

Piłkarz meczu Bohdan SARNAVSKY



Tomasz Neugebauer (z prawej, walczy o piłkę z Kamilem Drygasem) strzelił dla Lechii pierwszego gola w meczu z Miedzią.

Dymisja przyjęta



W zaśnieżonej Niecieczy Radosław Sobolewski uznał, że dalsze prowadzenie przez niego Wisły nie ma sensu.

W sobotę prezes Wisły Kraków przyjął rezygnację trenera Radosława Sobolewskiego. Dzień wcześniej „Biała gwiazda” przegrała 1:2 w Niecieczy.

Legendarny zawodnik wrócił do Wisły w roli trenera 14 lutego 2022 roku, gdy został asystentem Jerzego Brzęczka. Razem z byłym selekcjonerem nie utrzymał jej w ekstraklasie, a gdy coraz gorzej szło mu w I lidze - przejął stery w pograżonym w kryzysie 13-krotnym mistrzu Polski. To było jego marzenie i jednocześnie ogromne wyzwanie, któremu ostatecznie nie podołał. Posadę pierwszego szkoleniowca oddał po 424 dniach. W tym czasie prowadził piłkarzy w 44 oficjalnych meczach (21 zwycięstw, 12 remisów, 11 porażek). Razem z 46-latkami odeszli jego asystent Bogdan Zajac i trener bramkarzy Artur Łaciak.

Pogodzony z losem

- Przegrana z Termalica była moim ostatnim meczem w Wiśle Kraków. Podaję się dzisiaj do dymisji - powiedział po czwartej porażce w sezonie **Radosław Sobolewski**. - Może to pomoże zespołowi, wokół którego jest naprawdę bardzo dużo złych emocji. Mam nadzieję, że moje odejście uspokoi sytuację wokół drużyny i klubu. Chciałbym podziękować za wsparcie. Ze swojej strony zawsze dawałem z siebie wszystko, co miałem najlepsze. Walczyłem o dobre imię Wisły. Niestety, nie udało się. Wierzę natomiast w zespół i w to, że zacznie wygrywać - dodał.

Sobolewski miał na myśli ogromną krytykę, w wielu przypadkach hejt, który wylewał się na niego w mediach społecznościowych. Kibice żądali jego odejścia także w czasie meczów.

W piątek w Niecieczy nie był sobą. Gdy widział chaotycznych i momentami bezradnych piłkarzy, nie mobilizował ich przy linii, jak miał w zwyczaju, tylko siedział spokojnie na ławce. Jakby jeszcze przed końcowym gwizdkiem sędziego podjął decyzję, że czas odejść, bo nic więcej nie może zrobić.

Nowy od stycznia?

W tym roku Wisła rozegra jeszcze trzy mecze, najbliższy w czwartek w 1/8 finału Pucharu Polski. Do końca bieżącego roku kalendarzowego poprowadzi ją w nich 45-latek Mariusz Jop, zaś jego asystentem został Michał Siwierski. Jop od początku sezonu jest od-

powiedzialny za rezerwy, lidera małopolskiej IV ligi. Jeżeli „Biała gwiazda” ma w tym sezonie jeszcze powalczyć o awans, nie może się pomylić przy wyborze kolejnego szkoleniowca. Wielu kibiców chciało pożegnania z Sobolewskim latem, po przegranej końcówce poprzedniego sezonu. Dziś to oni mają gorzką satysfakcję, że mieli rację. Z drugiej strony bardzo dobra seria przez większość rundy wiosennej była argumentem, by dać mu szansę od początku. Gdy w tym sezonie zespół grał w kratkę, długo murem za sztabem stał prezes Jarosław Królewski, więc to także jego porażka.

Michał Knura

OCENA MECZU ★ ★

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Kraków
2:1 (2:1)

0:1 - Szymon Sobczak, 28 min (karny), 1:1 - Spendthofer, 35 min, 2:1 - Purece, 44 min.

BRUK-BET: Loska - Zawiszycki, Biedrzycki, Spendthofer, Wacławek (64. Hilbrycht) - Ambrosiewicz, Dombrowski - Radwański, Purece (64. Wolski), Karasek (79. Jakubik) - Branecki. **Trener** Mariusz LEWANDOWSKI.

WISŁA: Raton - Jarocho, Uryga, Satrustegui, Szot - Carbo (76. Alfaro), Sapata (46. Talar), Baena, Duda (76. Gogół), Villar (61. Goku) - Sobczak (61. Rodado). **Trener** Radosław SOBOLEWSKI.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa). **Widzów** 2571. **Żółte kartki:** Biedrzycki, Radwański, Karasek, Hilbrycht - Uryga, Duda, Satrustegui, Rodado.

Piłkarz meczu - Andrzej DOMBROWSKYJ

SROGA KARA

■ Komisja Dyscyplinarna PZPN ukarała Wisłę za zachowanie kibiców w meczu z GKS-em Katowice. Odpalana przez nich pirotechnika w końcówce spowodowała dwukrotne przerwanie rywalizacji. Do tego w stronę cieszących się z pierwszego gola gości z trybun były rzucane różne przed-

mioty. Krakowianie muszą zapłacić 20 tys. zł, a także nie będą mogli wpuścić publiczności na sektory B, C, D, E, F i G. Klub zapowiedział odwołanie, ale jeżeli nie przyniesie ono skutku, na niedzielne spotkanie z Górnikiem Łęczna będzie mógł udostępnić tylko trybunę główną bez narożnika B, czyli około 7,5 tys. miejsc.

„Polowanie” rozpoczęte

Drugoligowy GKS Jastrzębie ma miesiąc, by znaleźć nowego trenera.

Wminiony czwartek działacze GKS-u Jastrzębie oficjalnie pożegnali trenera Piotra Dziewickiego i teraz mają miesiąc na znalezienie jego następcy. Bowiem według wstępnego planu przygotowania do rundy wiosennej mają rozpocząć się 8 stycznia przyszłego roku.

Chybiony strzał

W ostatnim meczu ligowym w tym roku z KKS 1925 Kalisz drużynę z Harcerskiej miał poprowadzić Dawid Pędziałek, ale ponieważ mecz został przeniesiony na środę, 13 marca przyszłego roku (godzina 19.00), wcale nie jest przesądzone, że to właśnie on będzie wówczas „głównodowodzącym”. Nawiasem mówiąc już ruszyła giełda nazwisk kandydatów do przejęcia pałeczki po Dziewickim, są to jednak tylko spekulacje, bo kierownictwo klubu na razie milczy w tej materii. Nie można jednak wykluczyć, że znowu wyciągnie jakiegoś królika z kapelusza, jak to było w przypadku Piotra Dziewickiego.

Nie oszukujmy się, wychowanek klubu Milan Milanówek (a nie jak niektórzy uważają - Polonii Warszawa) przed angażem w Jastrzębiu Zdroju nie odniósł jako szkoleniowiec żadnego spektakularnego sukcesu! Umówmy się, praca w takich klubach jak KTS Wesoła (wówczas liga okręgowa), Żąbkovia Żąbków (4. liga), czy MKS Ciechanów (również 4. liga) nie jest przepustką na piłkarskie salony.

Obietnica bez gwarancji

Okres roztrenowania piłkarze GKS-u Jastrzębie zakończą w najbliższą środę, 6 grudnia. Potem dostaną od sztabu szkoleni-



Dawid Pędziałek ma małe szanse, by na stałe zastąpić Piotra Dziewickiego.

wego dwa i pół tygodnia wolnego na odpoczynek, a następnie rozpoczną indywidualne - według rozpisek trenerów - przygotowania do rundy wiosennej. Jak już wspomniałem na wstępie, pierwszy „zbiorowy” trening jastrzębianie zaliczą w poniedziałek, 8 stycznia. Na razie klub nie ogłosił szczegółowego harmonogramu przygotowań do rundy wiosennej, ani listy sparingpartnerów oraz terminarza gier kontrolnych.

I teraz najważniejsza kwestia - kto poprowadzi GKS Jastrzębie w rundzie wiosennej, której stawką będzie utrzymanie zespołu na poziomie 2. ligi?

Wprawdzie po zwycięskim meczu z Pogonią Siedlce na „zaczepki” piłkarzy gości trener Piotr Dziewicki powiedział głośno i wyraźnie, że „GieKsa nigdy nie spadnie”, ale nie

ma na to żadnych gwarancji. To trzeba udowodnić na boisku czynami, a nie słowami.

Ruch w interesie

Kto zatem zostanie następcą Piotra Dziewickiego? Przy całym szacunku dla Dawida Pędziałka, szczerze wątpię, by to on dostał lejce do ręki. Słyszałem, że brana jest pod uwagę kandydatura byłego zawodnika GKS-u Tomasza Kocerby, ale w mojej opinii nie jest to dobry pomysł. Ci, którzy sugerują powrót na Harcerską Jarosława Skrobacza, są oderwani od rzeczywistości. Ten wariant jest wykluczony z kilku względów, o czym wiedzą doskonale obie zainteresowane strony, czyli trener Skrobacz i działacze GKS-u Jastrzębie. Mam pewien pomysł, ale zachowam go dla siebie, bo przecież nie będę się pchał mię-

dzy przysłowiową wódkę i zakąskę.

Nieoficjalnie dowiedziałem się, że chęć podjęcia pracy w klubie z Jastrzębia Zdroju wyrazili trenerzy Ryszard Wieczorek oraz Adam Burek. Drugi z wymienionych był na celowniku III-ligowej Unii Turza Śląska, z której w czwartek - nie z własnej woli - odszedł trener Krzysztof Górecko. Jednak w myśl porzekadła gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta, nowym trenerem Unii zostanie 34-latek (urodzony 23 listopada 1989 roku) Mateusz Skwirut. W przeszłości był bramkarzem takich klubów jak LKS Pawłów, LKS 1908 Nędra, MRKS Czechowice-Dziedzice. Jako szkoleniowiec pracował przez kilka lat w Tychach z kilkoma grupami sportowymi.

Bogdan Nather

Niemcy mistrzami świata 17-latków

Reprezentacja Niemiec pokonała Francję 4:3 w serii rzutów karnych w finale rozgrywanym w Indonezji piłkarskich mistrzostw świata do lat 17. W regulaminowym czasie był remis 2:2 (1:0). Brązowe medale zdobyli reprezentanci Mali, którzy w meczu o trzecie miejsce wygrali 3:0 z Argentyną.

Paris Brunner w 29 minucie otworzył wynik finału z rzutu karnego. Na początku drugiej połowy na 2:0 podwyższył Noah Darvich. Po chwili bramkę kontaktową zdobył Saimon Bouabre. Niemcy grali w osłabieniu od 69 min, gdy Winners Osawe otrzymał drugą żółtą kartkę. Francuzi wykorzystali grę w przewadze, gdyż pod koniec meczu wyrównał Mathis Amougou.

W pierwszej serii rzutów karnych francuski bramkarz Paul Argney obronił strzał reprezentanta Niemiec. Po trzeciej kolejce było 2:2, gdyż „jedenastki” nie wykorzystał Nhoa Sangui. Francuzi znaleźli się w trudnej sytuacji, gdy kolejnego karnego nie wykorzystał Bastien Meupiyou.

W piątej serii Argney rzucił się w lewy róg bramki i powstrzymał Parisa Brunnera. W szóstej kolejce bramkarz Konstantin Heide zatrzymał Tidiama Gomis. Decydujący rzut karny został wykorzystany przez Almugę Kabara. Mistrzowie Europy do lat 17 zostali zatem również mistrzami świata w tej kategorii wiekowej. Niemcy w półfinale również po rzutach karnych (4:2) wyeliminowali reprezentację Argentyny, z którą zremisowali 3:3. W turnieju uczestniczyły 24 reprezentacje. Polacy zajęli ostatnie miejsce w grupie D, po porażkach z Japonią (0:1), Senegalem (1:4) i Argentyną (0:4).

FINAL MŚ DO LAT 17

■ **Niemcy - Francja 2:2 (1:0), karne: 4:3.**

Bramki: **1:0** - Paris Brunner, 29-karny, **2:0** - Noah Darvich (51), **2:1** - Saimon Bouabre (53), **2:2** - Mathis Amougou (85).

Żółte kartki: Niemcy - Winners Osawe, Paris Brunner, Fayssal Harchaoui, Almugera Kabara. Francja - Saimon Bouabre. Czerwona kartka - Winners Osawe (69 za drugą żółtą).

Sędziował Espen Eskas (Norwegia).

SZYBKIE „CIĘCIĘ”

WARTA GORZÓW WIELKOPOLSKI

■ Przed tygodniem w grupie III trzeciej ligi zakończyła się runda jesienno-zimowa. Zajmująca na półmetku rozgrywek 11. miejsce Warta Gorzów Wielkopolski błyskawicznie rozpoczęła „modernizację” kadry. Z zespołem trenera Mateusza Konefała już pożegnano się trzech zawodników. Odszedł 24-latek obrońca Bartłomiej Gajda, który rozegrał 12 meczów i zdobył w nich jednego gola. Ponadto klub z Gorzowa Wielkopolskiego za porozumieniem stron rozwiązał

kontrakty z 20-latnim obrońcą, Krzysztofem Maślanką (7 meczów) oraz o rok starszym napastnikiem, Adrianem Ratajczykiem (6 meczów). Gorzowianie zimą rozegrają pięć spotkań kontrolnych. Ich sparingpartnerami będą kolejno: Świt Szczecin (27 stycznia 2024 r, godz. 14.30), Lubuszanin Drezdenko (3 lutego, godz. 10.30), Noteć Czarnków (10 lutego, godz. 11.30), Flota Świnoujście (17 lutego, godz. 11.30) i Ilanka Rzepin (24 lutego, godz. 10.00).

Bogdan Nather

ZWYCIĘZCA Z OKRĘGÓWKI

Dziesięć drużyn, w tym cztery trzecioligowe (Carina Gubin, Stilon Gorzów Wlkp., AstroEnergy Warta Gorzów Wlkp. i Odra Skrzyżnice ZA JAC Bytom Odrzański) wzięło w sobotę udział w VI halowym turnieju piłkarskim o puchar wójta gminy Kłodawa. W imprezie nie zabrakło również obrońcy trofeum z ubiegłego roku, Nielby Wągorwiec. Wszystkim zagrał jednak na nosie przedstawiciel ligi okręgowej, Czarni Browar Witnica, który w finale pokonał 1:0 trzecioligowy Stilon Gorzów Wlkp.

Półfinały: Stilon Gorzów - Iskra Janczewo 3:0 (bramki: Drozdowicz 2, Demianienko), Czarni Browar Witnica - WKS Róża Różanki 3:0

Finał:

■ **Czarni Browar Witnica - Stilon Gorzów 1:0.**

Królem strzelców został Jacek Głowaczewski z Czarnych, MVP turnieju jego klubowy kolega Dominik Nowakowski, zaś za najlepszego bramkarza turnieju uznano Kajetana Ogrodowskiego ze Stilonu.

(BN)

Najważniejsze bezpieczeństwo piłkarzy

Zpowodu obawy o zdrowie zawodników odwołano niedzielny mecz w Fortuna 1. Lidze pomiędzy Podbeskidziem Bielsko-Biała i Motorem Lublin. Zresztą w miniony weekend odwołano kilka spotkań szczebla centralnego. Nie inaczej było w Bielsku-Białej, wszak miasto leży w otoczeniu szczytów Beskidu Małego i Beskidu Śląskiego. We-

dług danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej od piątkowego wieczora do niedzielnego poranka spadło w mieście blisko 40 cm śniegu. Biały puch został przez pracowników BBOSiR odgarnięty, ale nasiąkniętą wodą murawa nie nadawała się do gry. - Śniegowo nie ma najmniejszych zarzutów, ale w mojej ocenie boisko zagraża bezpieczeństwu zawodni-

ków - mówił sędzia główny **Łukasz Szczech**. Z jego argumentami zgadzali się przedstawiciele gospodarzy, z kolei gracz chcieli piłkarze i sztab Motoru Lublin. Z punktu widzenia „górali” stało się chyba dobrze, bo Dariusz Marzec nie przestaje zaskakiwać. Gdyby mecz doszedł do skutku, to w bramce Podbeskidzia miał zadebiutować Krystian Wieczorek.

Wychowanek rywalizuje o miejsce w bramce w czwartoligowych rezerwach, ale z Motorem miał awaryjnie wskoczyć do bramki, bo na 75 minut przed ostatecznie odwołanym spotkaniem urazu nabawił się Patryk Procek. W kadrze meczowej był 21-latek, a nie Patrik Łukasz.

(BK)

Lider zgubił punkty

Dopiero drugiego meczu w tym sezonie nie wygrał Bayer Leverkusen.

Zima zaskoczyła nie tylko polskie kluby, ale i... największy klub Niemiec. Bayern musiał przełożyć mecz z Unionem Berlin, ponieważ w Monachium spadła rekordowa ilość śniegu (licząc od 1933 roku, od kiedy prowadzone są pomiary). Miasto zostało sparali-

żowane i nie było mowy o grze w piłkę.

Tym samym Bawarczycy stracili szansę na objęcie fotela lidera. To byłoby możliwe, gdyby udało im się pokonać berlińczyków, bo punkty po raz drugi w sezonie straciła ekipa z Leverkusen. W hicie kolejki Bayer zdominował Borussia Dortmund, która tworząc

właściwie tylko jedną akcję w spotkaniu... przez wiele minut prowadziła. „Die Werkself” mieli 70 procent posiadania piłki, ale bili głową w mur. BVB broniła się znakomicie, dowodzona przez rewelacyjnie dysponowanego Matsa Hummelsa. Gospodarze drogę do Dortmundzkiej siatki znaleźli dopiero w 79 minucie.

Gola strzelił Victor Boniface, ale co ciekawsze, asystę zaliczył Patrik Schick, który na murawie zameldował się kilkanaście sekund wcześniej. Dla czeskiego snajpera był to dopiero drugi występ ligowy w tych rozgrywkach, bo od ponad roku nieustannie zmagając się z dręczącymi go kontuzjami i najczęściej znajduje się poza kadrą.

Dla Leverkusen był to ledwie drugi remis w sezonie. Wcześniej podzielił się punktami tylko z Bayernem w Monachium, a poza tym wszystkie spotkania wygrał. Tyczy się to zarówno Bundesligi, jak i Ligi Europy oraz Pucharu Niemiec. W sumie Bayer odniósł więc 18 zwycięstw i tylko 2 razy zremisował! Był to także jego pierwszy mecz ligowy (i drugi w ogóle) bez strzelenia przynajmniej 2 goli. „Die Werkself” wciąż więc mogą się poszczycić mianem jedynej niepokonanej niemieckiej drużyny. Oczywiście w Bundeslidze nikt jeszcze nie znalazł sposobu na Bayern, ale ten pożegnał się już z Pucharem Niemiec i przegrał rywalizację o Superpuchar Niemiec. Jeśli jednak wirtualnie dołożymy Bawarczykom 3 punkty za przeniesione spotkanie z Unionem (odbędzie się najpewniej w nowym roku), będą liderem, gdyż mają lepszy bilans goli od Leverkusen.

Piotr Tubacki



Dejan Kulusevski (nr 21) ostro ruszył na piłkę i strzelił gola na 3:3.

Trzeci remis z rzędu spowodował, że „Oby

Spotkanie Manchesteru City z Tottenhamem godnie spełniło rolę hitu 14. kolejki Premier League. Przez większość czasu przewagę mieli faworyzowani gracze Pepa Guardioli, ale przed szereg wyszedł w pierwszych minutach ich przeciwnik, Heung-min Son. Koreańczyk najpierw wykończył kontrę Spurs, a 3 minuty później... wpakował samobója. To jednak nie załamało ani jego, ani pozostałych londyńczyków.

Finalnie obie drużyny oddały w tym meczu po 4 uderzenia celne, ale bynajmniej nie była to wyrównana rywalizacja. City

miało wyraźną przewagę i zgodnie ze statystyką goli oczekiwanych – stworzyło ponad 5 razy lepsze sytuacje (dwa razy ostemplowało bramkę rywala). Było jednak zupełnie nieskuteczne, w przeciwieństwie do Tottenhamu, który wykręcił wynik ponad normę. Powinien zdobyć... pół bramki, a wpakował jednak 3. Ostatnią w 90 minucie, kiedy do siatki widowiskową „główką” trafił Dejan Kulusevski.

W efekcie szatkowany kontuzjami Tottenham przerwał serię 3 ligowych porażek i w końcu poszerzył swój dorobek. Lepszy rydz niż nic, ale niedosyt

PREMIER LEAGUE

Manchester City – Tottenham 3:3 (2:1)

0:1 – Son (6), 1:1 – Son (9, sam.), 2:1 – Foden (31), 2:2 – Lo Celso (69), 3:2 – Grealish (81), 3:3 – Kulusevski (90)
MAN. CITY: Ederson – Walker, Dias, Gvardiol (87. Ake) – Rodri, Akanji – Foden (73. Lewis), Alvarez (87. Kovacic), Silva, Doku (52. Grealish) – Haaland.
TOTTENHAM: Vicario – Porro, Emerson, Davies, Udogie – Bissouma (87. Richarlison), Lo Celso (79. Skipp) – Johnson (90+6. Donley), Kulusevski, Gil (46. Hojbjerg) – Son.

Burnley – Sheffield United 5:0 (2:0)

1:0 – Rodriguez (1), 2:0 – Bruun Larsen (29), 3:0 – Amdouni (73), 4:0 – Ko-lesho (75), 5:0 – Brownhill (80)

Brentford – Luton 3:1 (0:0)

1:0 – Maupay (49), 2:0 – Mee (56), 2:1 – Brown (78), 3:1 – Baptiste (81)

Arsenal – Wolverhampton Wanderers 2:1 (2:0)

1:0 – Saka (6), 2:0 – Odegaard (13), 2:1 – Cunha (86)

Nottingham Forest – Everton 0:1 (0:0)

0:1 – McNeil (67)

Newcastle United – Manchester United 1:0 (0:0)

1:0 – Gordon (55)

Bournemouth – Aston Villa 2:2 (1:1)

1:0 – Semenyo (10), 1:1 – Bailey (20), 2:1

– Solanke (52), 2:2 – Watkins (90)

West Ham United – Crystal Palace 1:1 (1:0)

1:0 – Kudus (13), 1:1 – Edouard (53)

Chelsea – Brighton and Hove Albion 3:2 (2:1)

1:0 – Fernandez (17), 2:0 – Colwill (21), 2:1 – Bounanotte (43), 3:1 – Fernandez (65), 3:2 – Pedro (90+2)

Liverpool – Fulham 4:3 (2:2)

1:0 – Leno (20, sam.), 1:1 – Wilson (24), 2:1 – Mac Allister (38), 2:2 – Tete (45+3), 2:3 – Decordova-Reid (80), 3:3 – Endo (87), 4:3 – Alexander-Arnold (88)

1. Arsenal	14	33	29:11
2. Liverpool	14	31	32:14
3. Man. City	14	30	36:16
4. Villa	14	29	33:20
5. Tottenham	14	27	28:20
6. Newcastle	14	26	32:14
7. Man. Utd	14	24	16:17
8. Brighton	14	22	30:26
9. West Ham	14	21	24:24
10. Chelsea	14	19	25:22
11. Brentford	14	19	22:19
12. Palace	14	16	14:19
13. Wolverhampton	14	15	19:25
14. Fulham	14	15	16:26
15. Nottingham	14	13	16:22
16. Bournemouth	14	13	16:30
17. Luton	14	9	13:26
18. Everton	14	7	15:20
19. Burnley	14	7	15:32
20. Sheffield	14	5	11:39

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

BUNDESLIGA

Bayer Leverkusen – Borussia Dortmund 1:1 (0:1)

0:1 – Ryerson (5), 1:1 – Boniface (79)

LEVERKUSEN: Hradecky – Kossounou, Tah, Tapsoba – Frimpong, Xhaka, Palacios (79. Schick), Grimaldo – Hofmann (64. Adli), Wirtz – Boniface.

DORTMUND: Kobel – Wolf, Hummels, Schlotterbeck (64. Papadopoulos), Ryerson – Can. Sabitzer – Reus (84. Meunier), Brandt, Bynoe-Gittens (64. Adeyemi) – Fuellkrug.

Darmstadt – Kolonia 0:1 (0:0)

0:1 – Selke (60)

Bochum – Wolfsburg 3:1 (2:1)

1:0 – Osterhage (19), 2:0 – Bernardo (39), 2:1 – Svanberg (45+1), 3:1 – Antwi-Adjiei (87)

Borussia Moenchengladbach – Hoffenheim 2:1 (0:0)

1:0 – Plea (58), 1:1 – Weghorst (60), 2:1 – N'Gomou (80)

RB Lipsk – Heidenheim 2:1 (2:1)

1:0 – Openda (29), 2:0 – Poulsen (44), 2:1 – Gimber (45+2)

Stuttgart – Werder Breme 2:0 (1:0)

1:0 – Undav (17), 2:0 – Guirassy (75)

Mainz – Freiburg 0:1 (0:0)

0:1 – Gregoritsch (69)

Augsburg – Eintracht Frankfurt 2:1 (1:0)

1:0 – Jensen (34), 2:0 – Iago (58), 2:1 – Dahmen (78, sam.)

Mecz Bayern Monachium – Union Berlin przełożony.

1. Leverkusen	13	35	38:11
2. Bayern	12	32	43:9
3. Stuttgart	13	30	33:15
4. Lipsk	13	26	31:13
5. Dortmund	13	25	26:20
6. Hoffenheim	13	20	25:23
7. Eintracht	13	18	19:15
8. Freiburg	13	18	16:23
9. Augsburg	13	17	23:25
10. Gladbach	13	16	27:28
11. Wolfsburg	13	16	18:24
12. Bochum	13	13	14:26
13. Werder	13	11	18:27
14. Heidenheim	13	11	18:28
15. Kolonia	13	9	10:24
16. Darmstadt	13	9	15:34
17. Mainz	13	8	12:26
18. Union	12	7	12:27

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraź, 17-18 – spadek

Strzelcy

18 – Kane (Bayern), 16 – Guirassy (Stuttgart), 10 – Openda (Lipsk)

Program 14. kolejki

8.12: Hoffenheim – Bochum (20.30); 9.12: Union – Gladbach, Eintracht – Bayern, Wolfsburg – Freiburg, Werder – Augsburg, Heidenheim – Darmstadt

(wszystkie 15.30), Dortmund – Lipsk (18.30); 10.12: Stuttgart – Leverkusen (15.30), Kolonia – Mainz (17.30)

2. BUNDESLIGA

Schalke – Osnabrueck 4:0 (1:0):

Kamiński (20), Seguin (48), Terodde (63), Kleinhansl (70, sam.)

St. Pauli – HSV 2:2 (2:0):

Irvine (15), Heuer Fernandes (27, sam.) – Glatzel (58), Pherai (60)

Holstein Kiel – Wehen Wiesbaden 3:2 (2:0):

Skrzybski (19), Arp (37), Porath (58) – Prtajin (81, 90+3)

Eintracht Brunszwik – Greuther Fuerth 0:1 (0:1):

Green (31)

Norymberga – Fortuna Duesseldorf 0:5 (0:3):

Vermeij (38, 45+2, 56), Tanaka (41), Niemiec (84)

Magdeburg – Kaiserslautern 4:1 (1:1):

Castaignos (17), Bockhorn (51), Krempicki (75), Piccini (85) – Boyd (25)

Karlsruhe – Hansa Rostock 2:2

(1:2): Matanović (44), Zivizvadze (81) – Brumado (16), Rossbach (34)

Paderborn – Hannover 1:0 (0:0):

Mustijia (90+1)

Hertha Berlin – Elversberg 5:1

(2:1): Gechter (12), Niederlechner (23, 61, 67), Kenny (71) – Jacobsen (15)

1. St. Pauli	15	31	29:13
2. Holstein	15	29	29:23
3. HSV	15	28	30:20
4. Fortuna	15	27	34:18
5. Greuther	15	27	24:17

6. Elversberg	15	24	24:25
7. Hannover	15	23	28:18
8. Hertha	15	21	31:25
9. Wehen	15	21	17:18
10. Paderborn	15	21	23:27
11. Norymberga	15	21	23:31
12. Magdeburg	15	19	27:24
13. Kaiserslautern	15	18	26:32
14. Karlsruhe	15	17	25:26
15. Hansa	15	17	17:23
16. Schalke	15	16	27:33
17. Brunszwik	15	8	11:29
18. Osnabrueck	15	7	14:37

1-2 – awans, 3 – baraź o awans, 16 – baraź o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert Gumny (Augsburg) poza kadrą
 Jakub Kamiński (Wolfsburg) ławka
 Dawid Kownacki (Werder) od 89 min

2. Bundesliga

Młotysz Brzozowski (Hansa) poza kadrą
 Adam Dźwigała (St. Pauli) ławka
 Dennis Jastrzebski (Fortuna)

do 68 min
 Marcin Kamiński (Schalke) 90 min, gol
 Michał Karbownik (Hertha) od 46 min

Damian Michalski (Greuther) 90 min
 Karol Niemczycki (Fortuna) ławka
 Łukasz Poręba (HSV) do 46 min

Tymoteusz Puchacz (Kaiserslautern) 90 min



Kolejna wpadka City

watele” znów osunęli się w tabeli.

pozostaje, bo kiedy „Koguty” odniosły ostatnie zwycięstwo – 27 października z Crystal Palace – były liderem Premier League. Wkrótce potem na czele zastąpił ich Manchester City, lecz i on złapał nietypową dla siebie niemoc. Podzielił się punktami w 3 kolejnych spotkaniach, choć trzeba podkreślić, że rywale byli z wysokiej półki – bo prócz Tottenhamu był to także Liverpool i (mimo wszystko) Chelsea.

– Nie było łatwo, ale druga połowa była niesamowita – przyznał na gorąco Kulusevski. – Szkoda, że straciliśmy gola na 1:2, bo gdybyśmy kontynuowa-

li naszą grę, wygralibyśmy. Musimy wyciągnąć z tego lekcję. Jest wiele rzeczy, które możemy poprawić, a jeśli też podciągniemy się w aspekcie mentalnym, możemy być na szczycie – powiedział 23-letni Szwed.

Liderem Premier League pozostaje Arsenal, który zasłużenie pokonał Wolverhampton. W jego barwach kilka sekund na boisku spędził Jakub Kiwior, meldując się na nim... w 93 minucie. Drugiego występu w tym sezonie nie zaliczył natomiast Jakub Moder, który tym razem przesiedział cały mecz Brighton na ławce.

Piotr Tubacki

Strzelcy

14 – Haaland (Man. City), 10 – Salah (Liverpool), 9 – Son (Tottenham)

Program 15. kolejki

Wtorek: Wolverhampton – Burnley (20.30), Luton – Arsenal (21.15); **Środa:** Brighton – Brentford, Fulham – Nottingham, Sheffield – Liverpool, Palace – Bournemouth (wszystkie 20.30), Villa – Man. City, Man. Utd – Chelsea (oba 21.15); **Czwartek:** Everton – Newcastle (20.30), Tottenham – West Ham (21.15)

CHAMPIONSHIP

Preston – QPR 0:2 (0:0), West Brom – Leicester 1:2 (0:0), Birmingham – Rotherham 0:0, Swansea – Huddersfield 1:1 (0:1), Plymouth – Stoke 2:1 (1:1), Millwall – Sunderland 1:1 (1:0), Sheffield Wedn. – Blackburn 3:1 (1:0), Hull – Watford 1:2 (1:1), Ipswich – Coventry 2:1 (2:0), Southampton – Cardiff 2:0 (2:0), Leeds – Middlesbrough 3:2 (3:2), Bristol – Norwich 1:2 (1:0).

Czołówka tabeli

1. Leicester	19	46	34:12
2. Ipswich	19	45	41:25
3. Leeds	19	38	34:20
4. Southampton	19	37	31:27
5. West Brom	19	32	30:19
6. Hull	19	30	29:24

SZKOCJA

Motherwell – Dundee 3:3 (1:2), Kilmarnock – Hearts 0:1 (0:1), St. Johnstone – Celtic 1:3 (1:0), Hibernian – Aberdeen 2:0 (1:0), Rangers – St. Mirren 2:0 (1:0), Livingston – Ross County przelozony.

Czołówka tabeli

1. Celtic	15	39	38:9
2. Rangers	14	31	29:7
3. Hearts	14	23	14:12
4. St. Mirren	15	22	19:21
5. Hibernian	15	21	22:21
6. Dundee	14	18	18:20

POLACY NA WYPACH

Premier League

Matty Cash (Aston Villa) od 74 min
Łukasz Fabiański (West Ham) ławka
Jakub Kiwior (Arsenal) od 93 min
Jakub Moder (Brighton) ławka

Championship

Jan Bednarek (Southampton) 90 min
Bartosz Biatkowski (Millwall) 90 min
Krystian Bielik (Birmingham) 90 min
Michał Helik (Huddersfield) 90 min
Przemysław Płacheta (Norwich) od 75 min
Jakub Stolarczyk (Leicester) ławka

Szkocja

Meik Nawrocki (Celtic) poza kadrą
Maksymilian Boruc (Hibernian) poza kadrą

Tu jest moje miejsce

Brahim Diaz zachwycił Estadio Santiago Bernabeu. Girona, mimo trudności, nie odpuszcza kroku „Królewskim”.

Piłkarze „Los Blancos” nie mieli w miniony weekend wygórowanego zadania. Musieli pokonać przedostatnią w tabeli Granadę i ten cel bezproblemowo udało się zrealizować. Twarzą spotkania był **Brahim Diaz**. 24-letni Hiszpan w Realu jest raczej graczem niedocenianym, ale po sobotnim starciu dał do myślenia Carlo Ancelottiemu. Był najlepszym zawodnikiem na boisku i to nie tylko dlatego, że zdobył bramkę na 1:0. Był najbardziej aktywnym zawodnikiem w ofensywie. Robił sporo zamieszania, a poza bramką powinien zaliczyć także co najmniej dwie asysty – z tych „obrabował” go nieskuteczny w sobotę Jude Bellingham. Mimo wszystko Diaz może przypisać sobie zasługi także za drugą bramkę w spotkaniu. To właśnie po jego rajdzie skrzydłem Anglik w dogodnej sytuacji trafił wprost w bramkarza, a piłkę do bramki dobił Rodrygo.

Czas podbić kadrę

– Kiedy zaczynasz mecz od pierwszej minuty, masz też więcej szans. Trener zawsze mi ufał, ale teraz gram więcej. Przyszedłem tutaj, bo czuję się zawodnikiem Realu Madryt i sądzę, że mogę dawać z siebie jeszcze więcej. To właśnie tutaj chcę być, a kibice darzą mnie sympatią – powiedział hiszpański zawodnik, który latem wrócił

do stolicy swojej ojczyzny z wypożyczenia do Milanu. Madrycki dziennik „Marca” po tym spotkaniu zaczął zastanawiać się, jak dużą rolę Brahim Diaz może odegrać w nadchodzącym Euro, odważnie patrząc w przyszłość. Odważnie, bo do teraz 24-latek ledwie raz zagrał w reprezentacji swojego kraju, w 2021 roku w towarzyskim spotkaniu z Litwą.

Tworzy się historia

Tydzień temu Girona straciła punkty w meczu z Athletic Bilbao. W minionej kolejce było blisko tego, żeby podobna historia się powtórzyła. Druga drużyna w tabeli ligi hiszpańskiej podejmowała u siebie Valencię i po jednym błędzie w 56 minucie Hugo Duro wyprowadził gości na prowadzenie. Minuty mijały, a zespół z Katalonii nie był w stanie doprowadzić do wyrównania. To udało się dopiero w 82 minucie, gdy na listę strzelców wpisał się Cristhian Stuani. Dosłownie chwilę później ten sam zawodnik po raz drugi pokonał Giorgi Mamadaszwilego, dzięki czemu zespół trenera **Michela** wciąż ma tyle samo punktów co liderujący „Królewscy”.

– Dobrze jest mieć świadomość, że tworzymy historię. Zaliczyliśmy 12 zwycięstw w 15 meczach i to nie jest czymś zwyczajnym. Chcę przede wszystkim tego, żebyśmy w trudnych momentach byli wszyscy

razem. Wciąż uważam, że Real Madryt, Barcelona, czy Atletico to nie jest nasza liga. Nie utrzymamy ich rytmu na dłuższą metę i musimy być tego świadomi – powiedział po sobotniej wygranej szkoleniowiec Girony. W praktyce od początku sezonu wszyscy oczekują tego, kiedy zespół w końcu zwolni, kiedy nie będzie już w stanie utrzymywać się blisko czołówki. Katalończycy jednak nie odpuszczają, a ich zapowiadanej „zadyszki” na horyzoncie nie widać. Nawet w trudnych momentach są w stanie się podnieść i zwyciężać, a mecz z Valencią tylko to potwierdził.

Dominacja Basków

W środku tabeli doszło do małych zmian, a wszystko przez porażkę Rayo Vallecano z Athletic. Aż 4-krotnie piłkę z siatki wyciągał golkeeper zespołu z Madrytu Stoile Dimitriewski. Jest to o tyle zadziwiające, że tydzień temu podopieczni Francisco Rodrigueza zdołali zremisować z Barceloną 1:1. Być może to właśnie mecz z „Dumą Katalonii” spowodował, że Rayo nie miało już siły na drużynę z Kraju Basków. Jednak porażka aż czterema bramkami była co najmniej nieoczekiwana. Rayo przecież w tym sezonie nie tylko powstrzymało zespół Xaviego, ale na początku listopada było w stanie zatrzymać także „Los Blancos”.

Kacper Janoszka

Las Palmas – Getafe 2:0 (1:0)

1:0 – J. Araujo (43), 2:0 – C. Herrera (90+2)

Girona – Valencia 2:1 (0:0)

0:1 – Duro (56), 1:1 – Stuani (82), 2:1 – Stuani (88)

Athletic – Rayo 4:0 (2:0)

1:0 – Guruzeta (23), 2:0 – Espino (45+2, karny), 3:0 – I. Williams (64), 4:0 – N. Williams (68)

Real Madryt – Granada 2:0 (1:0)

1:0 – B. Diaz (26), 2:0 – Rodrygo (57)

Osasuna – Sociedad 1:1 (1:1)

1:0 – M. Gomez (2), 1:1 – Sadiq (41)

Mallorca – Alaves 0:0

Almeria – Betis 0:0

Sevilla – Villarreal 1:1 (0:0)

1:0 – Salas (75), 1:1 – Morales (77)

Mecz **Barcelona – Atletico** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M.	15	38	33:9
2. Girona	15	38	34:18
3. Atletico	13	31	30:12
4. Barcelona	14	31	27:14
5. Athletic	15	28	30:18
6. Sociedad	15	26	26:18
7. Betis	15	25	18:16
8. Las Palmas	15	21	13:13
9. Valencia	15	19	17:20
10. Getafe	15	19	17:20
11. Rayo	15	19	16:22
12. Villarreal	15	16	22:26
13. Alaves	15	16	14:19
14. Osasuna	15	15	17:25
15. Sevilla	14	13	20:20
16. Mallorca	15	11	13:20
17. Cadiz	14	11	11:21
18. Celta	14	8	14:24
19. Granada	15	7	19:35
20. Almeria	15	4	16:37

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spaddek

Czołówka strzelców

11 – Bellingham (Real M.), 9 – Griezmann (Atletico), 8 – G. Moreno (Villarreal), Mayoral (Getafe).



Gol Brahima Diaza dodał mu pewności. W trakcie całego meczu prezentował się najlepiej ze wszystkich zawodników Realu.

Fascynująca końcówka

Juventus był bliski sensacyjnej utraty punktów. Przed remisem z Monzą uratował go Federico Gatti.

WŁOCHY

W drużynie Massimiliano Allegriego od pierwszej minuty wystąpił Wojciech Szczęsny. Polski bramkarz nie miał jednak zbyt wiele pracy. Zdecydowanie więcej działa się po drugiej stronie boiska. W 12 minucie Juventus wyszedł na prowadzenie dzięki bramce Adriana Rabiota. Francuz uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego i pewnie wpakował piłkę do siatki. Tym samym poniekąd uratował Duszana Vlahovicia. Serbski napastnik chwilę przed wspomnianym kornerem nie wykorzystał rzutu karnego. Jego strzał obronił Michele Di Gregorio, a później golkeeper jeszcze raz popisał się doskonałą interwencją przy dobitce snajpera.

Mimo wszystko turyńskiemu zespołowi nie udało się doprowadzić do spokojnej końcówki meczu. Jednobramkowe prowadzenie utrzymywało się do 1 minuty doliczonego czasu gry. Wtedy gola na 1:1 zdobył Valentin Carboni. 18-letni zawodnik Monzy zdobył swoją pierwszą bramkę w Serie A, a przy okazji było to jego pierwsze trafienie w seniorskiej piłce. Wcześniej Argentyńczyk strzelał gole tylko dla

młodzieżowej drużyny Interu, z którego przeszedł do Monzy latem bieżącego roku.

Carboniemu nie brakowało wiele do doprowadzenia do sensacji. Remis byłby traktowany przez kibiców i piłkarzy Monzy jako sukces, ale ostatecznie punktu nie udało się „dowieźć” do ostatniego gwizdka. Zaledwie 3 minuty po trafieniu Argentyńczyka na listę strzelców wpisał się Federico Gatti, którego bramka zapewniła ekipie z Turynu zwycięstwo.

Na zwycięstwo Juventusowi obojętni nie pozostali zawodnicy Milanu. W sobotę pokonali 3:1 Frosinone, a jedną z bramek zdobył Luka Jović. Jest to o tyle ważne, że była to pierwsza bramka byłego napastnika Eintrachtu i Realu Madryt w barwach drużyny Stefano Piolego. W obecnym sezonie zagrał w 9 spotkaniach ligowych (w sumie 391 minut), ale dopiero teraz zdobył gola. Ponadto zaliczył także asystę przy trafieniu Fikayo Tomoriego.

Kacper Janoszka

■ **Monza - Juventus 1:2 (0:1)**
0:1 - Rabiot (12), 1:1 - Carboni (90+1), 1:2 - Gatti (90+4)

■ **Genoa - Empoli 1:1 (1:0)**
1:0 - Malinowski (37), 1:1 - Cancelieri (67)

■ **Lazio - Cagliari 1:0 (1:0)**
1:0 - Pedro (8)

■ **Milan - Frosinone 3:1 (1:0)**
1:0 - Jović (43), 2:0 - Pulisic (50), 3:0 - Tomori (74), 3:1 - Brescianini (82)

■ **Lecce - Bologna 1:1 (0:0)**
0:1 - Likojanis (68), 1:1 - Piccoli (90+10, karny)

■ **Fiorentina - Salernitana 3:0 (2:0)**
1:0 - Beltran (6, karny), 2:0 - Sottit (17), 3:0 - Bonaventura (56)

■ **Udinese - Hellas 3:3 (2:1)**
1:0 - Kabasele (16), 2:0 - Lucca (30), 2:1 - Đurić (37, karny), 2:2 - Ngongé (61), 3:2 - Lucca (72), 3:3 - Henry (90+7)

■ **Sassuolo - Roma 1:2 (1:0)**
1:0 - M. Henrique (25), 1:1 - Dybala (76, karny), 1:2 - Kristensen (82)

Mecz **Napoli - Inter** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Juventus	14	33	22:9
2. Inter	13	32	30:7
3. Milan	14	29	24:15
4. Napoli	13	24	26:14
5. Roma	14	24	27:16
6. Fiorentina	14	23	23:17
7. Bologna	14	22	16:11
8. Atalanta	13	20	21:13
9. Lazio	14	20	15:15
10. Monza	14	18	15:14
11. Frosinone	14	18	20:24
12. Torino	13	16	10:16
13. Lecce	14	16	16:19
14. Genoa	14	15	15:19
15. Sassuolo	14	15	21:26
16. Udinese	14	12	12:21
17. Empoli	14	11	9:26
18. Hellas	14	10	12:21
19. Cagliari	14	10	13:26
20. Salernitana	14	8	10:28

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Czołówka strzelców
13 - Martinez (Inter), 7 - Giroud (Milan), Berardi (Sassuolo).

Śmierć przed meczem

Przemysław Frankowski zdobył pierwszego w tym sezonie gola i zagwarantował zwycięstwo swojemu Lens.

Drugi w tabeli zespół Nice po raz pierwszy w tym sezonie doznał porażki.

FRANCJA

Pogromcą jedenastki Marcina Bułki zostało Nantes. Jedynego gola zdobył Florent Mollet. Tym samym seria polskiego golkipera 8 meczów z rzędu z czystym kontem została przerwana. Dla piłkarzy z zachodniej części Francji jest to powód do dumy. Ostatni raz Bułkę pokonali gracze Paris Saint Germain, a było to we wrześniu! Mimo zaskakującej porażki drużyny z Nicei najwięcej po spotkaniu mówi się o tym, co działo się przed jego rozpoczęciem. Grupy kibicowskie obu zespołów starły się ze sobą przed meczem. „L'Equipe” informuje, że grupa 20 fanów z Nicei została zaatakowana przez kibiców gospodarzy. W wyniku bójki jeden z jej uczestników (członek grupy kibiców Nantes „Brigade Loire”) poniósł śmierć w wyniku ataku nożem. Całą sprawą zajmuje się miejscowa policja. Trwa dochodzenie i przesłuchiwanie są świadkowie.

W osłabieniu

Działo się w pojedynku lidera tabeli. PSG wyjechało na północny zachód, żeby zmierzyć się z Le Havre. Wygrana miała być formalnością dla podopiecznych Luisa Enrique, ale już w 10 minucie zdecydowanie utrudnili sobie zadanie. Główną rolę odegrał bramkarz Gianluigi Donnarumma. Włoch wyszedł przed pole karne i chciał

wybić piłkę, która została zagrała w jego stronę z bloku obronnego rywali. Do futbolówki nie zdążył jednak dobiec. Uprzedził go napastnik Le Havre, a spóźniony Donnarumma zamiast trafić piłkę, trafił rywala stopą na wysokość głowy. Tak niebezpieczne zachowanie musiało oznaczać czerwoną kartkę dla włoskiego bramkarza. Mimo poważnego osłabienia PSG bezproblemowo pokonało słabszego rywala. Grając w dziesięciu paryżanie zdołali zdobyć dwie bramki, tym samym oddalając się od zespołu z Nicei.

Bohater z Polski

Przemysław Frankowski do soboty ani razu nie wpisał się na listę strzelców w tym sezonie Ligue 1. To się zmieniło podczas meczu z ostatnim w tabeli Lyonem. Polak pojawił się na murawie w II połowie i zdecydował o losach spotkania. Najpierw wykorzystał rzut karny, czym wyprowadził swój zespół na prowadzenie 2:1. Później, gdy Olympique Lyon doprowadził do wyrównania, po raz kolejny pokonał Anthony'ego Lopesa. Tym razem popisał się świetnym uderzeniem z woleja. Była to bramka na wagę trzech punktów. Dzięki temu Lens wygrało 3. mecz ligowy z rzędu, a od 8 kolejek w Ligue 1 pozostaje niepokonane. Ostatni raz drużyna Francka Haise przegrała w ligowym pojedynku 16 września, a uległa wtedy zespołowi Metz.

Kacper Janoszka

■ **Reims - Strasbourg 2:1 (2:0)**

1:0 - Richardson (10), 2:0 - Perrin (42, samobójcza), 2:1 - Gameiro (88, karny)

■ **Lens - Lyon 3:2 (1:1)**

0:1 - O'Brien (15), 1:1 - Said (26), 2:1 - Frankowski (52, karny), 2:2 - O'Brien (72), 3:2 - Frankowski (74)

■ **Nantes - Nice 1:0 (1:0)**
1:0 - Mollet (25)

■ **Le Havre - PSG 0:2 (0:1)**

0:1 - Mbappe (23), 0:2 - Vitorino (89)

■ **Toulouse - Lorient 1:1 (0:0)**

1:0 - Dall'Amico (72), 1:1 - Dieng (90+1)

■ **Brest - Clermont 3:0 (2:0)**

1:0 - Del Castillo (20, karny), 2:0 - Lage (34), 3:0 - Del Castillo (51)

■ **Monaco - Montpellier 2:0 (1:0)**

1:0 - Minamino (9), 2:0 - Ben Yedder (90+2)

■ **Lille - Metz 2:0 (2:0)**

1:0 - Yazici (45+2), 2:0 - David (45+6)

Mecz **Marsylia - Rennes** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	14	33	36:11
2. Nice	14	29	14:5
3. Monaco	14	27	29:19
4. Lille	14	26	19:11
5. Reims	14	23	20:19
6. Lens	14	22	19:15
7. Brest	13	21	17:14
8. Nantes	14	18	18:23
9. Le Havre	14	16	12:15
10. Metz	14	16	15:22
11. Rennes	13	15	19:17
12. Marsylia	12	14	13:14
13. Montpellier	14	13	17:20
14. Toulouse	14	13	14:18
15. Strasbourg	13	13	11:18
16. Lorient	14	12	18:25
17. Clermont	14	10	9:21
18. Lyon	13	7	11:24

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spaddek

Czołówka strzelców

15 - Mbappe (PSG), 7 - Adams (Montpellier), 6 - Ben Yedder (Monaco).



Luka Jović po raz pierwszy pomógł Milanowi w zwycięstwie poprzez zdobycie gola.

2. Liga ■ Piłka nożna kobiet

TABELA PO 20. KOLEJCE

1. Kotwica	20	37	42:30	11	4	5
2. Kalisz	19	34	28:17	10	4	5
3. Pogoń	19	33	32:22	9	6	4
4. Radunia	19	31	25:22	8	7	4
5. Chojniczanka (s)	20	30	29:25	8	6	6
6. Hutnik	20	30	30:28	9	3	8
7. Zagłębie II	20	28	31:28	8	4	8
8. ŁKS II (b)	20	28	32:30	8	4	8
9. Skra (s)	19	27	25:20	7	6	6
10. Stal (b)	19	27	22:24	8	3	8
11. Olimpia E.	18	26	23:21	7	5	6
12. Lech II	19	25	23:32	7	4	8
13. Stomil	19	23	20:26	7	2	10
14. Wisła	19	22	28:30	5	7	7
15. Polonia (b)	19	21	21:27	5	6	8
16. Jastrzębie	19	21	21:28	5	6	8
17. Sandecja (s)	19	17	17:28	4	5	10
18. Olimpia G. (b)	19	16	21:32	4	4	11

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

13 - Sobol (Kalisz)	6 - Ciucka (Skra), Czernij (Olimpia G.), Nestor Gordillo (Kalisz), Imiela (Stal), Rakels (Hutnik)
11 - Kuzimski (Radunia)	5 - Adamski (Zagłębie II), Bednarski (Jastrzębie), Biskup (Radunia), Klichowicz (Wisła), Kuczałek (Olimpia E.), Kuształ (Zagłębie II), Nocoń (Skra), Pawłowski (Lech II), Sikorski (Olimpia G.), Wróbel (Hutnik)
10 - Jonathan Junior (Kotwica)	
9 - Demianiuk (Pogoń)	
8 - Mikolajczak (Chojniczanka), Retlewski (Wisła), Wolny (Polonia)	
7 - Cywiński (Kotwica), Koprowski (ŁKS II)	

WYNIKI 20. KOLEJKI

Zagłębie II Lubin - Hutnik Kraków	2:0 (1:0)
Kotwica Kołobrzeg - Lech II Poznań	1:2 (0:1)
Chojniczanka - ŁKS II Łódź	3:2 (0:1)

mecze: Stal Stalowa Wola - Wisła Puławy, Polonia Bytom - Skra Częstochowa, Sandecja Nowy Sącz - Radunia Stężyca, Olimpia Grudziądz - Olimpia Elbląg, GKS Jastrzębie - KKS 1925 Kalisz, Pogoń Siedlce - Stomil Olsztyn nie odbyły się (zły stan boisk)

21. KOLEJKA, 24-25.02.

Kotwica - Chojniczanka, Lech II - Olimpia G., Olimpia E. - Skra, Polonia - Radunia, Sandecja - Zagłębie II, Hutnik - Jastrzębie, Kalisz - Pogoń, Stomil - Wisła, Stal - ŁKS II.



Chojniczanka
- ŁKS II Łódź
3:2 (0:1)



0:1 - Stawiński, 18 min, 1:1 - Prąt, 49 min, 2:1 - Prąt, 53 min, 3:1 - Szumilas, 77 min, 3:2 - Koprowski, 81 min

CHOJNICZANKA: Prmel - Raburski, Golak, Edmundsson, Banach - Kozina (71. Kolesar), Nowacki, Szumilas, Mikolajczak (88. Goliński), Prąt (84. Korczy), Firmino (71. Giel). **Trener** Krzysztof BREDE.

ŁKS II: Kolba - Bąkowicz (41. Głapka), Słęzak, Koprowski, Wszotek - Młynarczyk (72. Siwek), Pawłowski, Łabędzi, Ricardo (72. Dynel), Fase (46. Lipień) - Stawiński (86. Iwańczyk). **Trener** Marcin POGORZALA.

Sędziował Szymon Lizak (Poznań). **Widzów** 456.
Żółte kartki: Nowacki, Kozina, Kolesar - Młynarczyk, Koprowski.



Kotwica Kołobrzeg
- Lech II Poznań
1:2 (0:1)



0:1 - Lisman, 19 min, 1:1 - Żubrowski, 54 min, 1:2 - Dziuba, 63 min

KOTWICA: Pogorzec - Kozajda (80. Kaczmarek), Witasik, Murawski, Polak - Kosakiewicz (61. Nowak), Filipe Oliveira (81. Stasiak), Żubrowski (69. Kozłowski), Cywiński, Pytlewski (81. Skowronek) - Jonathan Junior. **Trener** Maciej BARTOSZEK.

LECH II: Pruchniewski - Orłowski, Tomaszewski, Wichtowski, Gurgul - Wilak (73. Kornobis), Olejnik, Nadolski (58. Cywka), Dziuba (85. Paclawski), Lisman (73. Juszczyk) - Pawłowski. **Trener** Artur WĘSKA.

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 400.

Żółte kartki: Pytlewski, Kozajda, Kosakiewicz, Skowronek - Wichtowski, Nadolski, Tomaszewski.



Dynamiczna Adriana Achcińska postawiła pieczęć na awansie Polek.

W dwóch ostatnich spotkaniach Ligi Narodów musimy skupić się na tym, żeby rozegrać je jak najlepiej. Musimy jak najlepiej zrealizować swoje założenia, skoncentrować tylko na sobie. Chcemy przede wszystkim wyeliminować chaos, który pojawiał się w drugich połowach spotkań - mówiła w połowie listopada trenerka kobiecej reprezentacji, **Nina Patalon**. Jej podopieczne wykonały zadanie, a pokonując w Stalowej Woli Ukrainki (formalnym gospodarzem były rywalki), zapewniły sobie wygraną w grupie 3 dywizji B i awans do dywizji A. Wygrana z Ukrainą jest też bardzo istotna dla Polski pod kątem walki o mistrzostwo Europy. Biało-czerwone mają zapewniony udział w barażach. Eliminacje rozpoczyna się wiosną 2024 roku,

a awans wywalczą dwa najlepsze zespoły z każdej z grup.

Polki od początku miały wyraźną inicjatywę i szybko to udokumentowały. Adriana Achcińska wbiegła za linię obrony, minęła bramkarkę i umieściła piłkę w pustej bramce. Nasze panie dążyły do strzelenia kolejnych goli, a najlepszą okazję zmarnowała Ewelina Kamczyk. Gra Polek mogła się podobać. Imponowała spokojem w rozegraniu piłki, wysokim pressingu czy przejmowaniu piłek w środkowej strefie i zasłużenie prowadziły. Ukrainki dobrze weszły w drugą połowę. Szukały gola wyrównującego, choćby przez strzały z dystansu, ale bez efektu. Kolejnego gola w eliminacjach szukała Ewa Pajor, lecz za pierwszym razem została zablokowana, a za drugim ubiegła ją bramkarka.

Wynik został utrzymany, a wynik zaplanowanego wtorek (19.00) w Sosnowcu meczu z Grecją nie będzie miał żadnego znaczenia, bo drugie w tabeli Serbki mają gorszy bilans meczów z naszym zespołem.

Pierwsza edycja Ligi Narodów rozpoczęła kwalifikacje do mistrzostw Europy 2025, które odbędą się w Szwajcarii. Zespoły zostały podzielone na ligę A, B oraz C. W lidze A i B są cztery czterozespołowe grupy, natomiast w lidze C jest pięć grup. Do turnieju finałowego awansują cztery reprezentacje, które zajmą 1. miejsce w grupach w lidze A. Wygranie grupy gwarantuje awans do wyższej dywizji. Turniej finałowy oraz dwumecze o awans i utrzymanie w danej dywizji zostaną rozegrane w dniach 21-28 lutego. Wyżej notowane drużyny rewanżowe spotkania rozegrają u siebie. Losowa-

nie par turnieju finałowego oraz baraży o awans i utrzymanie w dywizjach odbędzie się 11 grudnia.

■ **Ukraina - Polska 0:1 (0:1)**

0:1 - Achcińska, 10 min

UKRAINA: Keluszyk - Petryk, Korsun, Szmatko, Basanka - Andrichuw (77. Kozłowa), Apanaszchenko, Chimycz, Semkiw (61. Hiryn), Pancutaja - Krawczuk (61. Hłuszczenko). **Trener** Wołodimir PIATENKO.

POLSKA: Szemik - Matysik, Zieniewicz, Woś, Wiankowska - Grabowska (86. Adamek), Pawollek, Lefeld (81. Wróbel), Achcińska (57. Jedlińska), Kamczyk - Pajor. **Trener** Nina PATALON.

Sędziowała Ana Maria Terteleac (Rumunia). **Widzów** 2000.

Żółta kartka Semkiw.

■ **Grecja - Serbia 0:2 (0:1)**

1. Polska	5	13	9:4
2. Serbia	5	10	10:4
3. Ukraina	5	3	4:7
4. Grecja	5	3	3:11

(m)

Wypaczony wynik?

Piłkarzom z Suchych Stawów nie udało się wygrać czwartego meczu z rzędu i rozgościć w strefie barażowej. Nowohucianie zajmują 6. miejsce, ale inne drużyny - w tym sobotni rywal - są blisko. Trener **Bartłomiej Bobla** stwierdził, że jego zespół zagrał bardzo dobre spotkanie: operował piłką, stwarzał dużo sytuacji. Gole strzelali jednak gospodarze. W 38 min rzut karny wykorzystał Rafał Adamski. Miał taką możliwość, ponieważ sędzia uznał, że Kamil Głogowski faulował Kacpra Masiaka. Optyka gości była zupełnie inna. - Na pewno arbiter wypaczył wynik meczu, jestem o tym święcie przekonany. Na

pewno nie było karnego dla rywali a na pewno był dla nas - stwierdził szkoleniowiec Hutnika.

Bobla uważa, że jego drużynie należała się „jedenastka” za przewinienie na Marcinie Budzińskim w 79 minucie. W tej sytuacji gwizdek 40-latk z Żar milczał. Goście w końcówce mocno atakowali, „zamknęli” rezerwy Zagłębia w ich polu karnym, ale to rywale zadali decydujący cios. Daniel Dudziński dograł piłkę do Pawła Kruszelnickiego, który strzelał gole w pierwszym i ostatnim meczu tego sezonu, które były zaplanowane na 2023 rok. Chwilę wcześniej po drugiej żółtej kartce boisko opuścił Budziński.

OCENA MECZU ★★

Zagłębie II Lubin
- **Hutnik Kraków**
2:0 (1:0)

1:0 - Adamski, 38 min (karny), 2:0 - Kruszelnicki, 90+4 min

ZAGŁĘBIE II: Matys - Kolan (46. Lepczyński), Kruk, Jach, Karasiński - Masiak (87. Antkiewicz), Kizyma, Terlecki, Popielec (46. Dudziński), Kruszelnicki - Adamski (74. Szafranek). **Trener** Paweł SOCHACKI.

HUTNIK: Kaczorowski - Kiełsi, Hoyo-Kowalski, K. Głogowski, Marcinkowski - Lelek (87. Ikwuka), Budziński, Zawadzki, Świątek, M. Głogowski (77. Jania) - Wróbel. **Trener** Bartłomiej BOBLA.

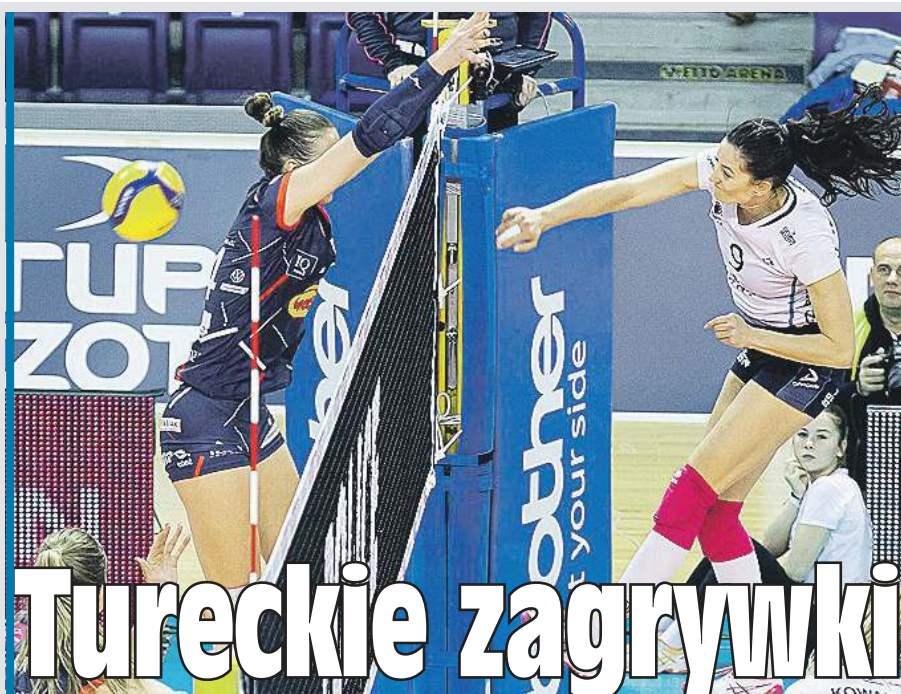
Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Kolan, Popielec, Jach, Dudziński - Hoyo-Kowalski, Kiełsi, Budziński, Świątek, **czerwona** Budziński (90+6, druga żółta).

Piłkarz meczu - Michał MATYS

Hutnik był jesienią mało kompromisowym zespołem, tylko w trzech z 20 spotkań z jego udziałem był remis. W czasie zimowej przerwy władze klubu i trenerzy w końcu nie będą musieli działać z myślą o uniknięciu spadku. Dru-

żyna jest na pozycji, z której ma prawo myśleć o ataku na I ligę. - Myślę, że zdobycz punktowa jest dobra. Mogła być większa, ale powinniśmy się cieszyć z tego, co mamy - podkreśla trener Bobla.

(mik)



Tureckie zagrywki

Iga Wasilewska „przyniosła” Chemikowi sporo punktów.

W hicie kolejki Chemik Police rozbił Grot Budowlanych Łódź. - Kto zagrywa, ten wygrywa - krótko skomentowała Marlena Kowalewska, środkowa Chemika.

TAURON LIGA

Zespół z Polic od początku rozgrywek imponuje formą. Zaliczył tylko jedną wpadkę, z mistrzem kraju ŁKS Commercecon Łódź. Pokonał za to srebrnego medalistę PGE Rysice Rzeszów oraz BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała, dla którego była to pierwsza porażka w rozgrywkach. Teraz doszła wygrana z brązowym medalistą Grot Budowlanymi Łódź.

Spotkanie miało jednostronny przebieg. Miejscowe rozbiły łodzianki, dominując w każdym elemencie. Kluczem do sukcesu okazała się jednak zagrywka. Policzanki wprowadziły asów serwisowych nie miały dużo, bo tylko dwa, ale sprawiły przynajmniej Grot Budowlanych mnóstwo problemów. Przez niedokładny odbiór szwankowały rozegranie i atak. Na 123 wykonane ataki, łodzianki skończyły zaledwie 37.

Najwięcej walki było w pierwszej odsłonie. Łodzianki wygrywały nawet 10:7. - Zaczęliśmy słabo. Nie z taką agresją, może z trochę mniejszą koncentracją, ale z punktu na punkt się rozkręcałyśmy - przyznała Marlena Kowalewska.

Marco Fenogli, trener Chemika, poprosił wówczas o przerwę. Był bardzo przekonujący, bo po wznowieniu gry jego podopieczni prezentowali się zdecydowanie lepiej. Szybko odrobiły straty, w końcówce rozstrzygnęły partię na

swoją korzyść, a w kolejnych poszły za ciosem. Na przełomie drugiego i trzeciego seta sporym wyczynem popisała się Saliha Sahin. Turecka przyjmująca wykonała z rzędu 12 zagrywek. Jej fantastyczną serię przerwała dopiero Mackenzie May.

- Zrealizowałyśmy całą taktykę. Tak naprawdę wiedziałyśmy, że to będzie trudne spotkanie, ale utrzymywałyśmy koncentrację i wygrałyśmy za 3 punkty - oceniła Kowalewska.

Grupa Azoty Chemik Police - Grot Budowlani Łódź 3:0 (25:22, 25:17, 25:15)

POLICE: Kowalewska (2), Fedusio (13), Korneluk (11), Inneh-Varga (9), Mędrzyk (2), Wasilewska (10), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Honorio Marques (7), Sahin (5), Jagła (libero), Xia. Trener Marco FENOGLIO.

GROT BUDOWLANI: Wilińska, Mitrović (11), Różyńska (4), Sobiczewska (11), May (11), Lisiak (6), Łysiak (libero) oraz Lijewska (2), Bjelica (1), Łazowska (1). Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Jarosław Makowski i Maciej Maciejewski (obaj Szczecin). **Widzów** 1718.

Przebieg meczu

I: 7:10, 15:12, 20:17, 25:22.

II: 10:7, 15:10, 20:17, 25:17.

III: 10:3, 15:5, 20:10, 25:15.

Bohaterka - Monika FEDUSIO.

PGE Rysice Rzeszów - Grupa Azoty Akademia Tarnów 3:2 (25:18, 21:25, 21:25, 25:19, 15:13)

RZESZÓW: Makarowska-Kulej (5), Coneo (20), Obiała (7), Orvosova (18), Szlagowska (9), Jurczyk (7), Szczygłowska (libero) oraz Centka (1), Kalandadze (19), Kowalska. Trener Stephanie ANTIGA.

TARNÓW: Chmielewska (2), Dzako-
vić (18), Uszewa (6), Calkins (20), Za-

kościelna (7), Gawlak (7), Żurawska (libero) oraz Szumera (1), Szczygieł-Gtód, Molenda (1), Marcyniuk (19). Trener Błażej KRZYSZTAŁOWICZ.

Sędziowali: Michał Malinowski (Skarżysko Kamienna) i Marcin Rek (Kielce). **Widzów** 1550.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:13, 20:15, 25:18.

II: 7:10, 11:15, 15:20, 21:25.

III: 6:10, 14:15, 16:20, 21:25.

IV: 10:8, 15:11, 20:15, 25:19.

V: 5:3, 10:5, 15:13.

Bohaterka - Amanda CONEO.

Energia MKS Kalisz - ŁKS Commercecon Łódź 0:3 (18:25, 20:25, 20:25)

KALISZ: Grabka (4), Drużkowska (9), Fedorek (7), Bosković (3), Mlinar (10), Cygan (3), Śliwa (libero) oraz Efimienko-Młotkowska (3), Pajdak (libero), Kuligowska (1), Rasińska (8), Wawrzyniak. Trener Marcin WIDERA.

ŁKS: Ratzke (5), Campos (9), Gryka (12), Diouf (14), Dudek (11), Stefanik (6), Drabek (libero) oraz Zaborowska, Hryszczuk (1), Drózd. Trener Alessandro CHIAPPINI.

Sędziowali: Mateusz Broński (Muro-
wana Goślina) i Anna Czywczyńska (Bydgoszcz). **Widzów** 1050.

Przebieg meczu

I: 10:9, 12:15, 16:20, 18:25.

II: 5:10, 9:15, 12:20, 20:25.

III: 10:5, 15:11, 19:20, 20:25.

Bohaterka - Aleksandra DUDEK.

Mecz #VolleyWroclaw - Uni

Opole zakończył się po zamknięciu wydania

1. Police	9	25	8/1	26:4
2. Bielsko	8	21	7/1	21:5
3. Rzeszów	9	21	7/2	23:9
4. ŁKS	9	20	7/2	21:11
5. Budowlani	9	18	6/3	19:10
6. Kalisz	9	12	4/5	16:18
7. Opole	8	10	3/5	11:18
8. Radom	8	8	3/5	12:19
9. Wrocław	8	7	3/5	11:19
10. Tarnów	9	5	1/8	9:24
11. Bydgoszcz	8	3	1/7	6:21
12. Mielec	8	3	1/7	6:23

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 4.12.: Bielsko-Biała - Radom, Bydgoszcz - Mielec; **7.12.:** Tarnów - Radom; **8.12.:** Opole - ŁKS, Kalisz - Bydgoszcz; **9.12.:** Grot Budowlani - Wrocław; **10.12.:** Bielsko-Biała - Police, Mielec - Rzeszów.

(mic)

Derby pod p

Katowiczanie z pierwszym zwycięstwem w sezonie. Jastrzębski Węgiel, Aluron CMC Warta Zawiercie i Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle z kompletem punktów.

PLUSLIGA

Derby województwa śląskiego, GieKSy z beniaminkiem z Częstochowy, były emocjonujące. Trwały 146 minut i zakończyły się pierwszym zwycięstwem gospodarzy po tie-breaku. - Spadł nam kamień z serca, bo to było piekielnie trudne spotkanie. Cały czas byliśmy pod prądem i sporą rolę odegrali zmiennicy, zdobywając ważne punkty. Wygraliśmy zespołem i nic tylko się cieszyć - powiedział kapitan GKS-u i MVP potyczki, **Jakub Jarosz**.

Poczucie stabilizacji

W minionym tygodniu sytuacja w GKS-ie była dynamiczna. Pojawiło się dwóch nowych zawodników - norweski przyjmujący Jonas Kvalen, zastępujący Jakuba Szymańskiego, oraz wielce doświadczony włoski rozgrywający Davide Saitta, który zajął miejsce Łukasza Kozuba. Ten pierwszy w meczu z „Norwidem” pojawił się w epizodach, ale Saitta poprowadził nowych kolegów do zwycięstwa. Długimi fragmentami sprawiał wrażenie jakby trenował z zespołem od kilku miesięcy, a raptem odbył dwa treningi.

- Dał nam dużo i jestem przekonany, że w dalszej części sezonu da nam jeszcze więcej. Jesteśmy zadowoleni, choć równie dobrze mogliśmy przegrać 0:3. Nadal musimy pracować nad wszystkimi elementami, zwłaszcza nad serwisem, bo bez niego trudno wygrać. Jeszcze nie powróciła dobra GieKSA, ale jest dobry znak, bo uwierzyliśmy, że można wygrywać - stwierdził z ulgą trener gospodarzy, **Grzegorz Staby**.

- Davide rozegrał dobre zawody, ale to przecież doświadczony rozgrywający i fajnie nam pokierował - wtórował trenerowi, kapitan GKS-u.

Zgodnie z przewidywaniami

Jeszcze na długo przed meczem intuicja nam podpowiadała, że starcie rozstrzygnie się w tie-breaku. Gospodarze mocno zmotywowani rozpoczęli

w dobrym stylu i prowadzili dwoma, trzema punktami. W końcowych fragmentach było już nawet 24:21, ale częstochowianie nie dawali za wygraną. Doprowadzili do gry na przewagi. W niej mieli sześć okazji, by zakończyć seta. Przy stanie 30:31 dwa punkty atakiem zdobył Jarosz, a chwilę później Marcin Waliński „zafundował” rywalom asa serwisowego.

Kolejne dwie odsłony były popisem zespołu z Częstochowy, który zdecydowanie je wygrał. Wydawało się, że pewnie zmierza po komplet punktów, bo w czwartej odsłonie gospodarze przegrywali już 6:11. Przyjezdni zaliczyli jednak dwa błędy, w ataku oraz zagrywce, zaś Łukasz Usowicz zaszerwował dwa asy. - To był moment przełomowy dla naszego zespołu w tym sezonie - stwierdził szkoleniowiec gospodarzy.

- Dwie nasze pomyłki, dwa asy Usowicza i doświadczenie GKS-u wzięło górę - stwierdził po meczu mocno rozgorączkowany trener gości, **Leszek Hudziak**. - Włożyliśmy w to spotkanie serce i gra wszystkim mogła się podobać. Jako beniaminek pokazujemy w lidze ofensywny styl gry i na pewno nie jesteśmy chłopcami do bicia. Teraz szybko musimy „wyciszyć” głowy i przygotować się do arcyważnego meczu na własnym parkiecie z Radomiem.

Gospodarze czwartą partię wygrali na przewagi, zaś w tie-breaku kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku. - Wygrał zespół lepszemu, bardziej doświadczonemu - stwierdził na pożegnanie trener Hudziak.

Radość w GKS-ie była ogromna, bo przecież po ośmiu porażkach siatkarze zaliczyli zwycięstwo. Natomiast beniaminek zasłużył na słowa uznania, bo nie ma żadnych kompleksów i sprawi jeszcze niejedną niespodziankę.

Pokaz siły mistrza

Przyjazd mistrza Polski, Jastrzębskiego Węgla, do Lublina wywołał ogromne zainteresowanie. Na trybunach zasiadł komplet widzów, licząc, że Bogdan-ka LUK jest w stanie sprawić niespodziankę. Goście

szybko sprowadzili na ziemię fanów i zawodników z Lublina. Pokazali siłę. Od początku dominowali na parkiecie. Kapitałną serię w polu serwisowym zaliczył Norbert Huber i jastrzębianie prowadzili 7:2. Na tym nie poprzestali. Nie mieli słabych punktów. W przyjęciu nie do złamania byli Rafał Szymura i Jakub Popiwczak, w ataku swoje robili Tomasz Fornal, Huber, Jurij Gładyr oraz Jean Patry. Przewaga mistrzów Polski rosła i ani przez moment nie była zagrożona.

Gospodarze o tym, że w siatkówkę grać potrafią, przypomnieli sobie w kolejnym secie. Bardzo ryzykowali na zagrywce. Coraz skuteczniejsi byli też Alexandre Ferreira i Mateusz Malinowski. Lublinianie nie tylko zdołali odrobić straty - przegrywali 6:9 - ale też przejęli inicjatywę. Gdy prowadzili 17:15, wydawało się nawet, że są w stanie przeciwstawić się rywalom. Nic z tego. Gdy doszło do decydującej zagrywki górą byli faworyci. Świetnie zaprezentował się zwłaszcza rezerwowo atakujący Ryan Sclater. Kanadyjczyk grał bezkompromisowo. Atakował mocno i był przy tym piekielnie skuteczny. Od stanu 19:19 jastrzębianie pozwolili przeciwnikom na zdobycie zaledwie dwóch punktów, a kropkę nad i postawił Fornal udanym serwisem.

I na tym emocje się skończyły. Trzeci set, jak pierwszy, był bez historii.

Zamieszanie z serwisem

Spotkanie w Zawierciu okrzyknięte najciekawszym w dziewiątej kolejce. Nic w tym dziwnego, bo przeciwko sobie stanęły czołowe ekipy, do tego sąsiadujące w tabeli. Eksperci więcej szans dawali „Jurajskim rycerzom”, ale Trefl nierzadko pokazał, że nie należy go lekceważyć, że ma na tyle jakości, by bali się go najlepsi.

Zawiercianie mecz zaczęli z ogromnym animuszem. Objeśli prowadzenie 4:1. Goście szybko jednak zniwelowali straty i rozpoczęła się gra na wyniszczenie. Nikt nie wstrzymywał ręki. Po stronie Aluronu

radem...

CMC Warty, wobec nie-równej gry Karola Butryna i Bartosza Kwołka ciężar zdobywania punktów wzięli na siebie Mateusz Bieniek, Miłosz Zniszczoł oraz Trevor Clevenot. Po drugiej stronie siatki równie skuteczni byli Kewin Sasak oraz Karol Urbanowicz. Z czasem górę wzięła większa siła zawiercia. W końcówce rozstrzygnęli pierwszego seta, a w drugim prowadzili już 24:21. I wtedy zaczęły się emocje, na jakie czekali kibice. Goście się nie poddali. Po serii zagrywek Urbanowicza, nieoczekiwanie wywalczyli piłkę setową (25:24). Miejscowi twardo się bronili. W pewnym momencie, za sprawą arbitrów, zrobiło się bardzo nerwowo. Był remis (27:27). Potężnie zaserwował Butryn. Gdańszczanie nie podbili piłki. Sędzia z opóźnieniem odgwizdał jednak Butrynowi błąd przekroczenia linii. Po weryfikacji wideo okazało się jednak, że się pomylił. Podjął więc decyzję o powtórzeniu akcji, co rozsierdziło zawiercia, bo stracili pewny punkt. Arbiter wycofał się ze swojego postanowienia, co z kolei wywołało reakcję zawodników i sztabu szkoleniowego Trefla. Wybuchło ogromne zamieszanie. Ostatecznie Butryn musiał jeszcze raz serwować. Tym razem już tak dobrze nie zagrał i gdańszczanie mieli inicjatywę, a po kolejnych kilku akcjach wywalczyli zwycięski punkt.

Przeegrany set podrażnił „Jurajskich rycerzy”. W kolejnych setach zaprezentowali się koncertowo. Przebudzili się Kwolek i Butryn, którzy kończyli praktycznie każdy atak. Poziom trzymali pozostali gracze. Gdańszczanie byli bezradni, tym bardziej, że gospodarze wreszcie znaleźli sposób na zatrzymanie Sasaka, który w dwóch pierwszych setach robił co chciał.

Sukces w osłabieniu

Problemów kadrowych w ekipie z Kędzierzyna-Koźla nie widać końca. Przeciwno Cuprum Lubin trener Tuomas Sammelvuo nie mógł skorzystać z przyjmujących Bartosza Bednorza oraz niedawno pozyskanego z GKS-u Katowice Jakuba Szymańskiego. W pierwszej szóstce wyszedł więc Krzysztof Zapłocki. 20-latek spał się więcej niż przyzwyczajenie. W ataku wielce okazji do wykazania się nie miał - wykonał tylko jeden atak - bo to domena Łukasza

Kaczmarka oraz Aleksandra Śliwki, ale przyjęcie trzymał na przyzwoitym poziomie (33 procent pozytywnego). Punkt dołożył też z pola serwisowego.

Lubinianie nie byli w stanie wykorzystać osłabienia gospodarzy. Grali bardzo słabo. Kompletnie niewidoczni byli Wojciech Ferens i Kamil Kwasowski. Przez niedokładne przyjęcie rozgrywający Danilo Geliński nie mógł też zbyt często wystawiać do środkowych.

Przyjezdni dotrzymywali kroku rywalom w pierwszym secie do stanu 7:7, w drugim do 11:11, a w trzecim - do 15:15. Potem następował „odjazd” kędzierzynian. Wystarczyło, że wzmacniali zagrywkę, w ataku przyspieszali Śliwka z Kaczmakiem, a Dmitrij Paszycki „murował” siatkę, by emocje się kończyły.

Włodzimierz Sowiński, mic

■ GKS Katowice - Exact Systems Hemarpol Częstochowa 3:2 (33:31, 18:25, 19:25, 28:26, 15:11)

KATOWICE: Saitta (3), Waliński (19), Adamczyk (3), Jarosz (29), Vasina (18), Krulicki, Mariański (libero) oraz Domagała (1), Kvalen (1), Usowicz (7). Trener Grzegorz SŁABY.

CZĘSTOCHOWA: Keturakis (2), Kogut (26), Janus (12), Dulski (21), Sobarski (18), Hain (8), Takahashi (libero) oraz Espeland, Borkowski. Trener Leszek HUDZIAK.

Sędziowali: Tomasz Janik i Marcin Herbik (obaj Warszawa). **Widzów** 327.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:13, 20:16, 25:24, 29:30, 33:31.

II: 9:10, 13:15, 15:20, 18:25.

III: 6:10, 7:15, 13:20, 19:25.

IV: 5:10, 12:15, 19:20, 25:24, 28:26.

V: 5:3, 10:8, 15:11.

Bohater - Jakub JAROSZ.

■ Bogdanka LUK Lublin - Jastrzębski Węgiel 0:3 (14:25, 21:25, 11:25)

LUBLIN: Komenda, Ferreira (9), Nowakowski (3), Malinowski (6), Brand (7), Kania, Hoss (libero) oraz Krysiak, Wachnik (2), Nowosielski, Schulz (1), Hudzik (3). Trener Massimo BOTTI.

JASTRZĘBIE: Toniutti (2), Szymura (5), Huber (13), Patry (9), Fornal (15), Gładyr (4), Popiwczak (libero) oraz Sclater (5), Markiewicz, Skraders. Trener Marcelo MENDEZ.

Sędziowali: Maciej Flis i Maciej Kolenowski (obaj Kraków). **Widzów** 4200.

Przebieg meczu

I: 5:10, 10:15, 12:20, 14:25.

II: 9:10, 15:14, 19:20, 21:25.

III: 5:10, 6:15, 11:20, 11:25.

Bohater - Tomasz FORNAL.

■ Aluron CMC Warta Zawiercie - Trefl Gdańsk 3:1 (25:21, 29:31, 25:17, 25:15)

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (5), Kwolek (16), Zniszczoł (7), Butryn (16), Clevenot (18), Bieniek (16), Perry (libero) oraz Szalacha. Trener Michał WI- NIARSKI.

GAĐAŃSK: Droszyński, Franchi Martinecz (13), Urbanowicz (9), Sasak (22), Sawicki (14), Niemiec (3), Koykka (libero) oraz Nasewicz, Kampa, Orczyk (1). Trener Igor JURICIC.

Sędziowali: Piotr Skowronski (Gdańsk) i Agnieszka Michlic (Bydgoszcz). **Widzów** 1500.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 20:16, 25:21.

II: 10:7, 15:12, 20:18, 24:25, 29:31.

III: 10:5, 15:10, 20:15, 25:17.

IV: 10:5, 15:7, 20:12, 25:15.

Bohater - Trevor CLEVENOT.



Lukas Vasina i jego koledzy wreszcie mieli powody do radości.

GAĐAŃSK: Droszyński, Franchi Martinecz (13), Urbanowicz (9), Sasak (22), Sawicki (14), Niemiec (3), Koykka (libero) oraz Nasewicz, Kampa, Orczyk (1). Trener Igor JURICIC.

Sędziowali: Piotr Skowronski (Gdańsk) i Agnieszka Michlic (Bydgoszcz). **Widzów** 1500.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:13, 20:16, 25:21.

II: 10:7, 15:12, 20:18, 24:25, 29:31.

III: 10:5, 15:10, 20:15, 25:17.

IV: 10:5, 15:7, 20:12, 25:15.

Bohater - Trevor CLEVENOT.

■ Grupa AzotyZAKSA Kędzierzyn-Koźle - KGHM Cuprum Lubin 3:0 (25:15, 25:17, 25:18)

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Gil (1), Śliwka (14), Smith (7), Kaczmarek (14), Zapłacki (2), Paszycki (9), Shoji (libero) oraz Takvam, Kluth (1). Trener Tuomas SAMMELVUO.

LUBIN: Geliński (4), Ferens (3), Pietraszko (4), Hanes (10), Kwasowski (6), Lipiński (2), Graniecny (libero) oraz Strulak (3), Kubiński, Lorenc (3). Trener Paweł RUSEK.

Sędziowali: Sławomir Gołąbek Kędzierzyn-Koźle) i Paweł Morawski (Poznań). **Widzów** 900.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:13, 20:13, 25:15.

II: 10:9, 15:13, 20:15, 25:17.

III: 7:10, 15:14, 20:18, 25:18.

Bohater - Krzysztof ZAPŁACKI.

■ Enea Czarni Radom - Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (16:25, 25:27, 17:25)

RADOM: Todorović (1), Hofer (9), Raj-sner (4), Meljanac (13), Formela (7),

Kufka (5), Nowowski (libero) oraz Gniecki (2), Piotrowski (2), Ostrowski, Buszek, Teklak (libero). Trener Paweł WOICKI.

OLSZTYN: Tuaniga (2), Karlitzek (15), Sapiński (12), Souza (11), Szerszeń (12), Jakubiszak (8), Hawryluk (libero) oraz Janikowski, Armoa, Majchrzak. Trener Javier WEBER.

Sędziowali: Mariusz Gadzina (Strzyżów) i Grzegorz Janusz (Jasto). **Widzów** 983.

Przebieg meczu

I: 6:10, 9:15, 11:20, 16:25.

II: 10:8, 14:15, 14:20, 24:25, 25:27.

III: 10:9, 15:14, 15:20, 17:25.

Bohater - Szymon JAKUBISZAK.

■ Asseco Resovia - PGE GIEK Skra Bełchatów 3:0 (25:20, 25:23, 25:21)

RZESZÓW: Drzyzga (5), Louati (9), Ktos (7), Boyer (11), DeFalco (14), Kocchanowski (8), Zatorski (libero) oraz Rejno. Trener Giampaolo MEDEI.

BELCHATÓW: Łomacz, Aciobanitei (9), Lemański (5), Konarski (13), Lipiński (7), M. Nowak (4), Diez (libero) oraz W. Nowak, Kupka (1), Poręba, Derouillon (3). Trener Andrea GARDINI.

Sędziowali: Wojciech Maroszek (Żory) i Piotr Król (Katowice). **Widzów** 3200.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:12, 20:15, 25:20.

II: 9:10, 15:14, 20:17, 25:23.

III: 10:9, 15:14, 20:17, 25:21.

Bohater - Fabian DRZYŻGA.

■ Projekt Warszawa - Ślepsk Małow Suwałki 3:0 (25:15, 25:22, 25:13)

WARSAWA: Firlej (1), Tillie (12), Wrona (1), Botądz (12), Semenik (8), Szal-puk (13), Wojtaszek (libero) oraz Averill (4). Trener Piotr GRABAN.

SUWAŁKI: Buculjević (1), Stern (8), Gallego (2), Filipiak (7), Halaba (4), Stajer (4), Filipowicz (libero) oraz Sanchez, Żakieta, Macyra, Firszt. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

Sędziowali: Mariusz Fiutek (Będzin) i Marek Budzik (Rybnik). **Widzów** 1420.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:9, 20:14, 25:15.

II: 6:10, 12:15:19:20, 25:22.

III: 10:5, 15:7, 20:11, 25:13.

Bohater - Artur SZALPUK.

WARSAWA: Firlej (1), Tillie (12), Wrona (1), Botądz (12), Semenik (8), Szal-puk (13), Wojtaszek (libero) oraz Averill (4). Trener Piotr GRABAN.

SUWAŁKI: Buculjević (1), Stern (8), Gallego (2), Filipiak (7), Halaba (4), Stajer (4), Filipowicz (libero) oraz Sanchez, Żakieta, Macyra, Firszt. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

Sędziowali: Mariusz Fiutek (Będzin) i Marek Budzik (Rybnik). **Widzów** 1420.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:9, 20:14, 25:15.

II: 6:10, 12:15:19:20, 25:22.

III: 10:5, 15:7, 20:11, 25:13.

Bohater - Artur SZALPUK.

1. Jastrzębie 9 27 9/0 27:3
2. Warszawa 9 23 8/1 25:7
3. Zawiercie 9 21 7/2 24:9
4. Rzeszów 9 19 7/2 23:11
5. Gdańsk 9 19 6/3 21:11
6. Kędzierzyn 9 17 6/3 20:13
7. Nysa 9 16 4/5 20:18
8. Lublin 9 15 5/4 19:17
9. Olsztyn 8 14 5/3 16:13
10. Suwałki 9 9 3/6 10:19
11. Łwów 9 8 3/6 11:22
12. Lubin 9 8 2/7 10:21
13. Bełchatów 8 7 3/5 13:20
14. Częstochowa 9 7 2/7 11:23
15. Katowice 9 3 1/8 8:26
16. Radom 9 0 0/9 2:27

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 5.12.: Bełchatów - Suwałki, Rzeszów - Katowice, Jastrzębie - Gdańsk; **6.12.:** Kędzierzyn-Koźle - Lublin, Zawiercie - Warszawa, Olsztyn - Łwów; **7.12.:** Częstochowa - Radom.

1. Nowy Dwór M. 10 25 27:7
2. Mogilno 10 24 26:10
3. Białystok 11 23 27:16
4. Imielin 10 22 24:14
5. Jarostaw 9 18 21:14
6. Piła 9 15 19:18
7. Steżycza 10 14 17:18
8. Poznań 10 13 17:20
9. Węgrów 10 13 16:22
10. Legionowo 10 11 15:21
11. Sosnowiec 10 11 15:22
12. Szczyrk 9 11 14:19
13. Krosno 10 6 10:25
14. Wieliczka 10 1 8:30

Następna kolejka (9.12.): Imielin - Mogilno, Szczyrk - Krosno, Węgrów - Sosnowiec, Jarostaw - Poznań, Steżycza - Piła, Legionowo - Wieliczka, Białystok - Nowy Dwór Maz.

1 LIGA MĘŻCZYN

MCKiS Jaworzno - KPS Siedlce 2:3 (25:21, 26:24, 23:25, 22:25, 11:15), **BBTS Bielsko-Biała - Olimpia Sułecin** 3:0 (27:25, 25:22, 25:20), **MKS Będzin - Astra Nowa Sól** 3:1 (25:22, 23:25, 25:14, 25:14), **Lechia Tomaszów Maz. - SMS Spała** 3:0 (25:21, 25:22, 25:20), **Visła Bydgoszcz - BAS Białystok** 3:0 (29:27, 25:22, 25:16), **Chrobry Głogów - Gwardia Wrocław** 3:2 (19:25, 25:17, 25:20, 20:25, 25:12), **Mickiewicz Kluczbork - Arka Chetm** 1:3 (19:25, 25:17, 14:25, 16:25), **AZS AGH Kraków - Avia Świdnik** 0:3 (23:25, 21:25, 17:25).

1. Będzin 12 32 34:14
2. Świdnik 13 31 33:13
3. Chetm 12 28 30:11
4. Bielsko-Biała 11 22 28:17
5. Nowa Sól 13 22 29:22
6. Kluczbork 12 22 27:22
7. Bydgoszcz 12 22 28:20
8. Tomaszów M. 12 22 28:20
9. Białystok 12 19 23:22
10. Jaworzno 12 13 19:27
11. Wrocław 11 12 18:25
12. Kraków 11 12 16:29
13. Sułecin 11 11 15:23
14. Siedlce 11 11 17:28
16. Głogów 12 5 11:34
16. Spała 14 4 10:39

Następne mecze (9.12.): Sułecin - Będzin, Nowa Sól - Jaworzno, Spała - Bielsko-Biała, Głogów - Kluczbork, Siedlce - Bydgoszcz, Białystok - Wrocław, Świdnik - Tomaszów Maz., Chetm - Kraków.

[ws]



Fot. Lukasz Sobala/PresFocus.pl

Alan Łyszczarczyk zdobył dwa gole w trudnym meczu z Jastrzębiem.

Zwycięski marsz

Tyszanie może nie grają aż tak widowiskowo, ale niezwykle skutecznie.

Hokeiści GKS-u Tychy notują świetną serię mając już osiem zwycięstw z rzędu. W weekend najpierw w derbach po twardym boju pokonali zespół z Jastrzębia, a powody do radości miał Alan Łyszczarczyk. Natomiast wczoraj zwyciężyli w Sanoku, mając mecz pod pełną kontrolą.

Zaczarowane sekundy

Dwa razy po 16... sekund potrzebował Alan Łyszczarczyk, by wykorzystać liczebne przewagi i strzelić JKH dwa gole w podobnych sytuacjach, które zadecydowały o siódmym z rzędu zwycięstwie ligowym tyszan. Za pierwszym razem w boksie kar przebywał Ricards Bernhards, zaś za drugim Jakub Izacki. Solid-

na pracę w obu sytuacjach wykonał **Mateusz Ubowski**, który zastępował chorego Filipa Komorskiego i skutecznie zasłaniał pole widzenia Maciejowi Miarcie. Niski wynik 2:1 to nic dziwnego, gra była twarda z wieloma sytuacjami podbramkowymi i mogła się podobać. Goście mieli zbyt dużo kar, by liczyć na końcowy sukces. Do składu gospodarzy powrócił Radosław Galant i oprócz Komorskiego brakowało jeszcze Romana Raca, ale pojawił się 34-letni fiński napastnik Janne Tavi, który ma bogate CV, z mistrzostwem kraju z HPK (2018/19). Poprzedni sezon spędził we włoskim Ritten/Renon w Lidze Alpejskiej.

- Spotkania z Jastrzębiem należą do najtrudniejszych,

bo rywal gra twardo i agresywnie - mówił 22-letni napastnik gospodarzy, Ubowski. - Wymagają od nas od początku do końca pełnej koncentracji i nic tylko się cieszyć, że wykorzystaliśmy swoje sytuacje.

Skuteczne przewagi

Tyszanie w tym sezonie dobrze prezentują się w liczebnej przewadze i potwierdzają to niemal w każdym meczu. Tyszanie od początku przejęli inicjatywę i kontrolowali przebieg wydarzeń. Dominik Salama, bramkarz gospodarzy, miał sporo pracy, ale spisywał się więcej niż dobrze i uchronił swój zespół od przegranej. Po raz pierwszy pokonał go Christian Mroczkowski, który zdecydował się na samotny rajd

z własnej strefy. Dwa kolejne gole były w przewadze. Ubowski sprytnie przekierował krążek do Bartłomieja Jeziorskiego, a ten stojąc na wprost bramki pewnie skierował go do siatki. W 23 min po świetnym podaniu z własnej tercji Łyszczarczyk znalazł się w sytuacji sam na sam, ale Salama popisał się świetną interwencją. Jednak podczas kolejnej przewagi nie był w stanie zatrzymać krążka po uderzeniu Mroczkowskiego. Na 30 sek. przed końcową syreną gospodarze zdobyli honorowego za sprawą Lauriego Huhdanpy, wykorzystując przewagę. W ostatniej tercji goście grali już z mniejszą energią i gospodarze mieli nieco więcej sytuacji.

(ws)

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	22	54	90:55	19/3	3
2. GKS Tychy (p, sp)	22	45	66:46	16/4	6/1
3. Re-Plast Unia	21	40	87:55	13	8/1
4. JKH GKS	22	34	67:65	11/1	11/2
5. Energa	23	34	76:75	11/1	12/2
6. PZU Podhale	23	31	82:87	9	14/4
7. Comarch Cracovia	23	28	71:93	10/5	13/3
8. Zagłębie	22	27	68:78	9/1	13/1
9. Ciarko	21	7	37:90	2	20/1

Jutro awansem: GKS Katowice - JKH (18.30); **w czwartek, 7.12.:** Unia - Ciarko (18.00), GKS Tychy - Energa (18.00), Cracovia - JKH GKS (18.30), a **8.12.:** GKS Katowice - Zagłębie (18.30).

ZMIENNE NASTROJE

■ GKS Katowice, obrońca tytułu mistrzowskiego, w ten weekend liczył na komplet punktów. W spotkaniu z zespołem z Sanoka wszystko było się pod kontrolą gospodarzy, choć katowiczanie nie forsowali dużego tempa. Wystarczyło kilka szybkich akcji i padały bramki. Kacper Maciaś, zdolny obrońca, popisał się efektownym golem. To było jego drugie trafienie w sezonie.

Katowiczanie z nadziejami jechali do Torunia i po dwóch tercjach nic nie zapowiadało krachu, a obie drużyny się nie oszczędzały. Tymczasem w ostatniej odsonie nastąpiła zapaść gości. Nie przypominamy sobie, by na przestrzeni ostatnich sezonów stracili aż pięć goli w 20 minut. Już jutro katowiczanie grają awansem z Jastrzębiem i mają możliwość zrehabilitowania się za porażkę w Toruniu.

(ws)

Piątek

■ **GKS Katowice - Marma Ciarko STS Sanok 6:1 (2:1, 2:0, 2:0)**

1:0 - Bepierszcz - Koponen - Fraszko (16:41), 2:0 - Monto - Iisakka - Hitosato (17:41), 2:1 - Huhdanpaa - Ceder (18:55), 3:1 - Pasiut - Fraszko - Bepierszcz (36:06), 4:1 - Marklund - Hitosato - Pasiut (38:59, w przewadze), 5:1 - Maciaś (43:15), 6:1 - Michalski - Smal - Lebek (52:07).

Sędziowali: Paweł Breske i Przemysław Gabryszak - Michał Gerne i Igor Dzieciotowski. **Widzów** 900.

GKS: Kieler; Delma - Kruczek, Cook (2) - Wanacki, Koponen - Vartinen, Maciaś - Lebek; Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Olsson - Sokay - Marklund, Hitosato - Monto (2) - Iisakka, Michalski - Smal - Kowalczyk. Trener Jacek PŁACHTA.

MARMA: Salama; Lindberg - Binner (2), Burzik - MacEachern, Musioł - Bitas, Florczak; Kallionkieli - Ceder - Huhdanpaa, K. Bukowski (2) - Strzyżowski (4) - Viitanen, Dulęba - Tamminen - Filipek, Fus - Karnas - Rybnikar, Miccoli. Trener Elmo AITTOLA.

Kary: GKS - 4 min, Marma - 6 min.

Niedziela

■ **Energa Toruń - GKS Katowice 7:2 (0:1, 2:1, 5:0)**

0:1 - Iisakka - Monto (8:28), 1:1 - M. Kalinowski - Kogut - Johansson (23:02), 1:2 - Sokay - Maciaś - Cook (26:59), 2:2 - K. Kalinowski - M. Kalinowski - Schafer (33:00), 3:2 - Fjodorows (48:47, w przewadze), 4:2 - M. Kalinowski - Kogut (54:27), 5:2 - Djumić - Syty - Baszyrow (55:55), 6:2 - Łarionow - K. Kalinowski - Fjodorows (59:00, do pustej), 7:2 - Syty - Baszyrow - Djumić (59:10).

Sędziowali: Krzysztof Kozłowski i Paweł Kosidło - Dariusz Pobożniak i Mateusz Kucharewicz. **Widzów** 1071.

ENERGA: Pohjanoksa; Zieliński - Behm, Sozanski - Gimiński, Schafer - Jaworski, Kurnicki - Johansson; Tiainen - Fjodorows - Łarionow, Djumić - Syty - Baszyrow, M. Kalinowski - K. Kalinowski (2) - Kogut, Prokurat (2) - Huhtela - MacKowski. Trener Juha NURMINEN.

GKS: Kieler; Delmas - Kruczek, Cook (2) - Wanacki, Koponen - Vartinen, Maciaś - Lebek; Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Olsson - Sokay - Marklund, Hitosato - Monto - Iisakka, Michalski - Smal - Kowalczyk. Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Energa - 4 min, GKS - 2 min.

W Jastrzębiu nie grano

Niedzielny mecz JKH GKS Jastrzębie z Re-Plastem Unią Oświęcim został odwołany ze względu na trudne warunki atmosferyczne. Co się kryje za tym określeniem? Otóż przez całą sobotę i niedzielę w Jastrzębiu Zdroju (podobnie jak w całym kraju) intensywnie padał śnieg. Pracownicy jastrzębskiego MOSiR-u odgarniali biały puch z dachu lodowiska „Jastor”, ale była to szczyfowa praca, bo jak już odgarnęli, natychmiast pojawiały się kolejne warstwy. Dopuszczalne obciążenie dachu wynosi 27 kilogramów na metr kw., tymczasem na „Jastorze” było to aż 40 kg! Dlatego ze względów bezpieczeństwa zdecydowano się na odwołanie meczu. Nawiasem mówiąc inne imprezy (ślizgawki itp.) na tym obiekcie też zostały odwołane.

Bogdan Nather

Piątek

■ **GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 2:1 (1:0, 0:1, 1:0)**

1:0 - Łyszczarczyk - Kaskinen - Padakin (13:31, w przewadze), 1:1 - Starzyński - Rajamaki - Izacki (27:52), 2:1 - Łyszczarczyk - Kaskinen - Padakin (53:45, w przewadze).

Sędziowali: Rafał Noworyta i Mateusz Bucki - Sebastian Iwaniak i Andrzej Nenko. **Widzów** 1200.

GKS: Fuczik; Kaskinen - Pocięcha (2), Jaromersky - Ciura, Nilsson - Bryk. Bizacki; Jeziorski - Ubowski - Łyszczarczyk, Marzec - Padakin - Mroczkowski, Korenczuk - Turkin - Tavi, Bukowski - Galant - Krzyżek. Trener Pekka TURKKINEN.

JKH: Miarka; Kostek - Wajda, Górny - Bagin, Martiszka - Viinikainen, Kamieniew; Kielbicki - Paś - Urbanowicz, Rajamaeki (2) - Starzyński (2) - Izacki (6), Arrak - Jarosz - Bernhards (2, Zajac - Ł. Nalewajka - R. Nalewajka.

Kary: GKS - 2 min, JKH - 12 min

Niedziela

■ **Marma Ciarko STS Sanok - GKS Tychy 1:3 (0:2, 0:1, 1:0)**

0:1 - Mroczkowski - Pocięcha - Kaskinen (7:54), 0:2 - Jeziorski - Ubowski - Łyszczarczyk (9:44, w przewadze), 0:3 - Mroczkowski - Turkin - Pocięcha (37:29, w przewadze), 1:3 - Huhdanpaa - Binner - Strzyżowski (59:30, w przewadze).

Sędziowali: Michał Baca i Andrij Kicza - Ołeh Ostroch i Jacek Szutta. **Widzów** 700.

MARMA: Salama; Lindberg - Binner, Musioł - MacEachern, Bitas (2) - Florczak, Burzik; Kallionkieli - Ceder - Huhdanpaa, K. Bukowski (2) - Strzyżowski (2) - Karnas, Fus (2) - Rybnikar - Miccoli, Dulęba, Filipek (2). Trener Elmo AITTOLA.

GKS: Lewartowski; Kaskinen - Pocięcha, Jaromersky - Ciura, Nilsson - Bryk (2); Jeziorski - Ubowski - Łyszczarczyk, J. Bukowski - Padakin - Mroczkowski, Korenczuk - Turkin (2) - Tavi, Marzec (2) - Galant - Krzyżek. Trener Pekka TURKKINEN.

Kary: Marma - 10 min, GKS - 10 (4 tech.) min.

„Piłkarskie” punkty zagłębia



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Michał Kotlorz zdobył wczoraj „złotego” gola.

Krótko przed weekendem działacze Podhala „podziękowali” bramkarzowi Kevinowi Lindsco-ugowi i obrońcy Mico Lu-oto, który w Nowym Tar- gu był raptem przez dwa tygodnie! W bramce „Sza-rotek” zagrał przecież nie żółtodziób Paweł Bizub, ale niezbyt się nawysilał, bo już w 17 min było 4:0 dla gospodarzy. Wygrana nowotarzań pozwoliła im mocno zbliżyć się do toru- nian, a jeszcze niedawno Energa była w czubie ta- beli, a Podhale na jej dole...

W niedzielę nowotarzań- nie zawitali do Sosnowca i byli bliscy dogrywki. Po pierwszej, bezbramkowej, odślonie na taflę poleciała masa pluszaków z okazji akcji Teddy Bear Toss. To już tradycyjna forma wspo- możenia dzieci w trudnych sytuacjach życiowych. Druga, również bezgolo- wa, tercja potwierdziła niezwykle wyrównaną grę i silne defensywy, z głów- ną rolą obu golkeeperów. Dwa czyste konta po obu stronach po 60 minutach gry, to zjawisko w hokeju

niezwykle rzadkie, ale cza- sem się zdarza. Jednakże sosnowiczan nie chcieli takiego scenariusza i w 55 min „bilartdowy” krążek

trafił do Michała Kotlorza, a za moment do siatki. Go- ście oczywiście wycofali jeszcze bramkarza, ale nic nie zdziałałi.

Piątek

■ **PZU Podhale Nowy Targ - Energa Toruń 5:2 (4:0, 1:1, 0:1)** 1:0 - Cichy - Szczechura (1:07), 2:0 - Neupauer - Wielkiewicz - Wronka (6:34, w przewadze), 3:0 - Kamiński - Wielkiewicz - Lorraine (11:48), 4:0 - Wronka - Worwa - Kudzin (17:52), 4:1 - Tiainen - Larionovs (21:57), 5:1 - Wronka (28:11), 5:2 - Kogut - K. Kalinowski - Syty (47:51, w przewadze).

Sędziowali: Michał Baca - Paweł Pomorzewski oraz Artur Hyliński - Jacek Szutta. **Widzów** 900.

PODHALE: Bizub; Tomasik (2) - Pangietow-Jułdaszew, Słowakiewicz - Kania (2), Zatamaj - Kudzin, Horzelski; Neupauer - Wronka - Worwa, Themar - Cichy - Szczechura (2), Kamiński (2) - Lorraine - Wielkiewicz (2), Paronica - Soroka - Jarczyk. Trener Sami HIRVONEN.

ENERGA: Pohjanoksa; Zieliński - Behm, Thyni Johansson - Jaworski, Sozan- ski - Gimiński (2), Maćkowski - Bajwenko; Larionovs - Fjodorows - Djumić, Tia- inen (2) - Huhtela - Jaakola, Kogut - K. Kalinowski (2) - M. Kalinowski, Baszyrow - Syty (2) - Prokurat (2). Trener Juha NURMINEN.

Kary: Podhale - 10 min, Energa - 12 (2 tech.) min.

Niedziela

■ **Zagłębie Sosnowiec - PZU Podhale Nowy Targ 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)** 1:0 - Kotlorz - Szturc - Krężołek (54:20).

Sędziowali: Patryk Pyrkala - Mateusz Krzywda oraz Igor Dzieciotowski - Mi- chał Gerne. **Widzów** 2500.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Szaur - Stadel, Andrejkiw - Charvat, Naróg (2) - Kotlorz; Szturc - O. Valtola - Krężołek, Nahunko - Tyczyński (2) - Salo, Karasiński - Bu- cenko - Lindgren, Sikora - T. Kozłowski - Krawczyk. Trener Piotr SARNIK.

PODHALE: Bizub; Tomasik (2) - Pangietow-Jułdaszew, Słowakiewicz - Kania, Zatamaj - Kudzin (2), Horzelski; Neupauer - Wronka - Worwa, Soroka - Cichy - Szczechura, Szczeba - Lorraine - Wielkiewicz, Paronica, Jarczyk. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: Zagłębie - 4 min, Podhale - 40 min,

Piątek

■ **Re-Plast Unia Oświęcim - Comarch Cracovia 9:2 (3:0, 2:0, 4:2)**

1:0 - Jakobsons - S. Kowalówka (7:21), 2:0 - Olsson Trkulja (13:12), 3:0 - Heikki- nen - Ahopelto - Uimonen (13:57), 4:0 - S. Kowalówka - Jakobsons - Krzemień (22:59), 5:0 - Wanat - Prusak - Karjalainen (37:08), 6:0 - Olsson Trkulja - Deny- skin - Krzemień (42:34), 6:1 - Lundgren - Jeżek - Latal (46:07, w przewadze), 7:1 - Heikkinen - Valtola - Ahopelto (47:16), 7:2 - Lundgren - Szpaczek (51:50), 8:2 - Heikkinen (56:12), 9:2 - Valtola - Heikkinen - Karjalainen (59:01)

Sędziowali: Andrij Kicza - Paweł Kosidło i Ołeh Ostrouch - Michał Żak. **Wi- dzów** 1600.

UNIA: Lundin; Diukow - Ackered, Uimonen - K. Valtola, Jakobsons - Bezuszka, M. Noworyta; Krzemień - Olsson Trkulja - Denyskin (2), Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto, S. Kowalówka - Wanat (6) - Prusak (2), Łoza. Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: GKS - 8 min, Unia - 8 min.

CRACOVIA: Krasanovsky (14:05. Hebda); Żurek - Bieniek, Younan - Motloch (4), Krenzelok - Jaracz (2), Kunst; Sawicki - Jeżek - Latal (2), Szpaczek - Lundgren - Kasperlik (2), Vildumetz - Bezwiński - Brynkus, Mocarski - Wróbel - Kapica, Sterbenz. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Unia - 10 min, Cracovia - 10 min.

REKORDY SOCHANA

NBA

■ Podczas niedawnego meczu San Antonio Spurs z Los Angeles Clippers trener Greg Popovich pod- szedł do Jeremiego Socha- na i stojącego obok Russela Westbrooka. - Idź w jego ślady i wszystko będzie ok - powie- dział legendarny szkolenio- wiec wskazując na rozgrywa- jącego Clippers, która w swo- im CV ma ponad dwieście me- czów z triple double.

Kilka dni później Polak roze- grał swój najlepszy mecz par- kietach NBA. W ciągu 36 min pojedynku z Atlanta Hawks zdobył 33 pkt (rekord karie- ry), miał 8 zbiórek, 6 asyst i przede wszystkim fanta- styczną skuteczność (12 z 14 z gry, 3 na 3 w trójkach, 6 na 6 w osobistych). W ostatnich sekundach przechwycił pił- kę i mógł doprowadzić do do- grywki, ale w zderzeniu z Trae Youngiem sędziowie odgwiz- dali foul ofensywny. Young był najlepszym zawodnikiem tego spotkania - zdobył 45 pkt, w tym wszystkie w decy- dujących momentach spotka- nia, oraz 14 asyst.

To była trzynasta kolejna przegrana zespołu z San An- tonio. Poprzedni tak koszmar- ny początek sezonu „Ostrogi” zaliczyły 27 lat temu. W grud- niu 1996 roku zwolniono tre- nera Boba Hilla, a ówczesny generalny menedżer na funk- cję szkoleniowca mianował... samego siebie. Od tego czasu Popovich (rocznik 1949) niepo-

dzielnie rządzi na trenerskiej ławce Spurs. Dzień później zespół z Teksa- su przegrał kolejne (czterna- ste) spotkanie, tym razem wy- jazdowe w Nowym Orleanie. Victor Wembanyama nie za- grał z powodu drobnego ura- zu, a Sochan zdobył 13 punk- tów.

Czwartek: Brooklyn - Char- lotte 128:129, Chicago - Milwaukee 120:113 (po do- grywce), Cleveland - Port- land 95:103, Golden State - LA Clippers 120:114, Miami - Indiana 142:132, Minneso- ta - Utah 101:90, New York - Detroit 118:112, Oklaho- ma City - LA Lakers 133:110, San Antonio - Atlanta 135:137

Piątek: Orlando - Washin- ghton 130:125, Boston - Philadelphia 125:119, Dal- las - Memphis 94:108, To- ronto - New York 106:119, New Orleans - San Antonio 121:106, Phoenix - Denver 111:119

Sobota: Dallas - Oklahoma City 120:126, Miami - India- na 129:144, LA Lakers - Ho-uston 107:97, Utah - Por- tland 118:113 (po dogryw- ce), Sacramento - Denver 123:117, Phoenix - Memphis 116:109, Chicago - New Or- leans 124:118, Milwaukee - Atlanta 132:121, Brooklyn - Orlando 129:101, Detro- it - Cleveland 101:110, Char- lotte - Minnesota 117:123, LA Clippers - Golden Sta- te 113:112

(pp)

GOL BRAMKARZA

NHL

■ Tristan Jarry, 28-letni gol- kiper Pittsburgh Pen- guins, w 58:52 min wygra- nego meczu z Tampa Bay Lightning 4:2 (0:2, 2:0, 2:0) z własnego pola bramkowe- go umieścił krążek w pustej bramce rywali. Tym samym Kanadyjczyk został 14. bram- karzem, który strzelił gola w NHL i pierwszym w histo- rii „Pingwinów”. Gol Jarry'ego był 17. trafieniem bramkarza w ligowej historii. Martin Bro- deur strzelił trzy gole dla New Jersey Devils, a Ron Hextall dwa dla Philadelphia Flyers.

Oprócz Jarry'ego do bram- ki „Błyskawic” trafiali Sidney Crosby (29 min), Drew O'Con- nor (40) i Jeff Carter (43). Z kolei Jeremy Swayman, 25-letni bramkarz Boston Bruins, obronił 26 strzałów i po raz drugi w tym sezonie zaliczył „czyste” konto i jede- nasto w 100 swoich meczach. „Niedźwiadki” po trzech po- rażkach z rzędu wygrały z San Jose Sharks 3:0 (0:0, 2:0, 1:0) po golach Dantona Heinena (22), Jake'a DeBruska (29) i Pa- vla Zacha (47). W kolejnym niezwykle emocjonującym meczu na wyjeździe wygrały z Toronto Maple Leafs 4:3 (1:0, 1:1, 1:2, 1:0) po dogrywce. Na 6

sek. przed końcem regulami- nowego czasu wyrównującą bramkę dla gospodarzy zdo- był Auston Matthews. Z ko- lei Brad Marchand na 8 sek. przed końcem dogrywki zdo- był zwycięskiego gola.

Czwartek: Tampa Bay - Pit- tsburgh 2:4, Boston - San Jose 3:0, Philadelphia - New Jersey 3:4, Arizona - Colo- rado 4:3, Carolina - NY Islan- ders 4:5 i Calgary - Dallas 4:3 wszystkie cztery po dogr., De- troit - Chicago 5:1, St. Louis - Buffalo 6:4, Nashville - Min- neseta 1:6, Anaheim - Wa- shington 4:5, Toronto - Seat- tle 4:3 po karnych, Montreal - Florida 1:5, Vancouver - Ve- gas 1:4, Winnipeg - Edmon- ton 1:3.

Piątek: New Jersey - San Jose 3:6, Columbus Blue - Ottawa 4:2.
Sobota: Toronto - Boston 3:4 i Montreal - Detroit 4:5 oba po dogr., Anaheim - Colora- do 4:3 i Pittsburgh - Phila- delphia 3:4 oba po karnych, Vegas - Washington 4:1, Dal- las - Tampa Bay 8:1, Nashvil- le - NY Rangers 3:4, Florida - NY Islanders 3:4, Carolina - Buffalo 6:2, Arizona - St. Lo- uis 4:1, Ottawa - Seattle 2:0, Winnipeg - Chicago 3:1, Cal- gary - Vancouver 3:4.

(ws)

I LIGA KOBIEC

Grupa A

Bogdanka AZS UMCS II Lu- blin - Mon-Pol Płock 66:83, AZS Szkoła Gortata Poli- technika Gdańsk - UKS PWiK Huragan Wołomin 66:59, UKS Trójka Żyrardów - AZS Uniwersytet Gdański 80:65, AZS Uniwersytet Warszaw- ski - ŁKS KK Łódź 65:88, MPKK Sokotów SA Soko- łów Podł. - GTK VBW Gdynia 70:65

1. Gdynia	9 17	765:562
2. Sokotów	8 16	646:385
3. Płock	8 14	558:508
4. Politechnika	8 13	528:512
5. Pabianice	7 11	419:430
6. Łomianki	7 11	450:478
7. Lublin	8 11	473:557
8. Żyrardów	8 10	481:506
9. Łódź	8 10	493:555
10. Uniwersytet W-wa	8 10	469:548
11. Wołomin	7 10	369:466
12. Uniwersytet Gd.	8 8	441:585

Grupa B

AZS Politechnika Koro- na Kraków - Contimax MO- SiR Bochnia 72:66, KS Ba- sket Ostrovia Ostrów Wlkp. - RMKS Xbest Rybnik 55:65, Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. - MUKS Poznań 47:60

1. AZS Kraków	8 16	715:485
2. MUKS Poznań	8 14	597:512
3. Bochnia	8 13	583:503
4. Wisła	7 12	519:431
5. Ostrów	8 12	518:547
6. Rybnik	8 12	497:570
7. AZS Poznań	7 10	498:469
8. Swarzędz	7 10	396:428
9. Gorzów	8 10	426:619
10. Łódź	7 9	410:458
11. Wrocław	7 9	488:562
12. Jelenia G.	7 8	461:524

I LIGA MĘCZYZN

WKK Active Hotel Wrocław - Sensation Kotwica Koto- brzeg 96:97, AZS AWF Mic- kiewicz Romus Katowice - SKS Fulimpex Starogard Gdański 71:79, Decca Pel- plin - HydroTruck Radom 89:85, Górnik Zamek Książ Wąbrzych - WKS Śląsk II Wrocław 91:57, GKS Tychy - MKKS Żak Koszalin 92:105, Enea Basket Poznań - KKS Polonia Warszawa 66:68, Niedźwiadki Chemart Prze- myśl - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 77:98, MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - Weegree AZS Politechnika Opolska 83:90

1. Wąbrzych	13 23	1018:954
2. Bydgoszcz	13 22	1037:934
3. Starogard	13 22	965:888
4. Pelplin	13 21	1074:1021
5. Opole	13 21	1107:1040
6. Krosno	12 20	1020:958
7. Kołobrzeg	12 20	1000:950
8. Śląsk	11 20	981:938
9. Tychy	13 20	1033:1066
10. Radom	13 20	1034:1081
11. Poznań	13 19	1078:1028
12. Koszalin	12 19	972:973
13. Hotel	13 17	1040:1077
14. Warszawa	13 17	966:1027
15. Przemyśl	13 17	996:1091
16. Kraków	12 15	933:1012
17. Katowice	13 15	994:1125
18. Międzychód	13 14	1005:1190

(pp)

I PO „PASACH”

■ W Oświęcimiu był wie- czór pożegnań - najpierw uhonorowano Patryka No- worytę, który zakończył czynną karierę, a potem za- inaugurowano już rozsta- wanie się Cracovii z nadzie- jami, iż odegra w tym sezo- nie jakąś istotną rolę, choć raczej nie... spadnie. „Naj- czulej” krakowian żegnał Fin Ville Heikkinen, który „zdjął z lodu” bramkarza Filipa Kra- sanovskiego, a do trzech goli dołożył asystę.

(jac)

Przerwana seria GTK

Gliwiczanie Joshua Price przed meczem w Warszawie odebrał nagrodę dla najlepszego zawodnika ekstraklas w listopadzie.

Gliwiczanie byli najlepszą drużyną listopada, jednak grudzień rozpoczęli gorzej.

ORLEN BASKET LIGA

Prawie półtora tysiąca kibiców w hali na Bemowie było świadkami dużych emocji. Legia przed sezonem przez część ekspertów typowana była nawet do tytułu mistrza Polski, a goście z Gliwic zaczęli rozgrywkę w kiepskim stylu, jednak w listopadzie byli nie do zatrzymania. Przed meczem Josh Price, lider GTK, otrzymał okolicznościowy zegarek jako wyróżnienie dla najlepszego gracza Orlen Basket Ligi w listopadzie właśnie.

Gliwiczanie zagraли bez drugiego czołowego gracza - podczas jednego z treningów Kadre Gray doznał urazu i musi pauzować. Gray to czołowy podający ligi, drugi strzelec GTK.

W pierwszej kwarcie jego braku nie było widać, przyjezdni robili na boisku co chcieli, prowadzili 13:0, potem 21:7. Po dwóch kwartach drużyna ze Śląska miała 11 pkt przewagi (48:37). Znakomicie w tym czasie grał Price, którego gospodarze nie potrafili powstrzymać, pod tablicami skuteczny był Łukasz Frąckiewicz.

Jednak „Zieloni kanonierzy” zaczęli trzecią kwartę od mocnego uderzenia - zdobyli 14 kolejnych punktów. Gospodarze wyszli na prowadzenie, a od tego momentu mecz był bardzo wyrównany i nie było pewne kto zgarnie komplet punktów.

Wygrali legionieści, bo na finiszu w zespole z Gliwic ciężar gry brał na siebie Koby McEwen, który tego dnia był bez formy. Amerykanin

w całym spotkaniu trafił ledwie raz z 9 rzutów z gry, w ostatnich kilkudziesięciu sekundach spudłował dwa osobiste, nie trafił też kluczowego rzutu w ostatnich sekundach. Zamiast dogrywki, siódma wygrana Legii w sezonie. - Szkoda tego spotkania, bo dziś była szansa na zwycięstwo. Przestrzegałem, że w drugiej połowie gospodarze na nas ruszą. Końcówka nie tak miała wyglądać, Koby zagrał słabszy mecz, kto inny miał wziąć na siebie ten decydujący rzut. No, ale taki jest sport - komentował **Paweł Turkiewicz**, trener GTK.

Gliwiczanie zakończyli najlepszą w historii klubu serię czterech wygranych. Legia natomiast przedłużyła swoją serię do trzech. - To był dla nas bardzo ciężki mecz. Na początku zlekceważyliśmy przeciwnika, zobaczyliśmy na rozgrzewce, że w GTK nie ma czołowego zawodnika. Naszym mankamentem po raz kolejny okazało się skupienie na grze przez pełne 40 minut - tłumaczył po spotkaniu **Marcel Ponitka**, który zdobył 14 pkt, miał 4 zbiórki i 4 asysty.

Wojciech Kamiński, trener Legii, skwitował: - Kolejny bardzo dobry mecz GTK. Trzeba docenić to, co zrobili w listopadzie. My troszkę na własne życzenie doprowadziliśmy do sytuacji stresowych w końcówce. Musimy ustabilizować naszą grę, zbyt często przepatamy dobre fragmenty słabymi.

Jedyną niepokonaną drużyną pozostaje Anwil Włocławek. W sobotę zespół trenera Przemysława Frasunkiewicza wywiozł

komplet punktów ze Słupska.

Legia Warszawa - Tauron GTK Gliwice 83:81 (14:23, 23:25, 26:14, 20:19)

WARSZAWA: Vital 11 (3x3), Pipes 9 (1x3), Sobin 1, Kolenda 11, Holman 14 (4x3) - Wieluński 2, Kulka 3 (1x3), Cowlens 6 (1x3), Ponitka 14 (1x3), Wyka 12. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

GLIWICE: Samsonowicz 2, Price 30, Laksa 9, McEwen 2, Frąckiewicz 10 - Busz 5, Śnieg 7, Bender 4, Henderson 12 (2x3). Trener Paweł TURKIEWICZ.

MKS Dąbrowa Górnicza - Arriwa Twarde Pierniki Toruń 85:92 (27:26, 23:19, 16:15, 19:32)

DĄBROWA GÓRNICZA: Kulikowski 8 (2x3), Garcia 7, Persons 22 (2x3), Carvacho 14, Horne 9 (1x3) - Cabbil 14 (3x3), Piechowicz 4, Wilczek 2, Stupieński 2, Kucharek 3. Trener Boris BALIBREA.

TORUŃ: Tomaszewski 6, Filipović 19 (2x3), Vucić 13, Kunc 6, Didusko 4 - Smith 21 (1x3), Cel 12 (1x3), Sowiński, Diggs 11 (2x3). Trener Srdjan SUBOTIĆ.

Trefl Sopot - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut 94:78 (29:17, 22:33, 21:12, 22:16)

SOPOT: Scruggs 9, Barnes 5 (1x3), Best 15, Witliński, Varadi 11 (2x3) - Musiał, Gurtatowski, Jaszczerski, Zyskowski 20 (2x3), Tomczak 13, Schenk 13 (3x3), Van Vliet 8 (2x3). Trener Jan TABAK.

ŁAŃCUT: Gomez 24 (7x3), Cheese 21 (1x3), Faye 6, Kemp 5, Szczypiński 9 (1x3) - Płowy, Dobrzański, Struski 3 (1x3), Berzins 6, Nowakowski 4. Trener Marek ŁUKOMSKI.

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Anwil Włocławek 58:83 (15:22, 20:16, 8:26, 15:19)

SŁUPSK: Caffey 7 (2x3), Griciunas 10, Michalak 10 (1x3), Kohns 13 (3x3), Teague 6 - Jankowski 5 (1x3), Wójcik, Pluta, Szymkiewicz 2, Leonczyk 5. Trener Mantas CESNAUSKIS.

WŁOCŁAWEK: Sanders 23 (2x3), Wadowski, Young 4, Petrasek 14 (2x3), Garbacz 11 (2x3) - Łęczyński 2, Łazar-

ski, Groves 10, Joesaar 9 (1x3), Kostrzewski 10 (1x3). Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

PGE Spójnia Stargard - King Szczecin 69:78 (17:15, 17:21, 21:18, 14:24)

STARGARD: Daniels 16 (2x3), Langović 4, Brown 13, Gordon 3, Brenk 5 (1x3) - Simons 11 (2x3), Kowalczyk, Łapeta 6, Gruszecki 11 (3x3). Trener Sebastian MACHOWSKI.

SZCZECIN: Mazurczak 11, Meier 9 (1x3), Udeze 7, Żołnierewicz 21 (2x3), Cuthbertson 12 (3x3) - Woodson 4 (1x3), Matczak 3, Borowski 7, Nowakowski 2, Żmudzki 2. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski - Śląsk Wrocław 108:51 (34:14, 22:12, 24:21, 28:4)

OSTRÓW WLKP: Mikalauskas 21 (2x3), Bremby 13 (2x3), Skele 16 (2x3), Durisic 11, Kulig 11 (2x3) - Chatman 7 (1x3), Sewiot 2, Sulima 5, Chyliński 3, Zakucki 2, Silins 17 (3x3). Trener Andrzej URBAN.

WROCŁAW: Gravett 11 (3x3), Zębski 5, Gołębowski 6 (1x3), Miletić 5 (1x3), Wojnałowicz 7 (1x3) - Wiśniewski 8 (2x3), Parachowski 2, Hlebowicki 5 (1x3), Sitnik 2, Piśła. Trener Jacek WINNICKI.

1. Włocławek	10	20	881:749
2. Szczecin	11	18	991:899
3. Legia	11	18	891:841
4. Sopot	11	18	917:871
5. Lublin	11	18	988:981
6. Ostrów Wlkp.	11	17	919:822
7. Stargard	11	17	880:853
8. Dzik	11	16	875:894
9. Toruń	11	16	871:895
10. Wrocław	11	16	801:894
11. Dąbrowa G.	10	15	975:945
12. Gliwice	11	15	935:968
13. Słupsk	10	14	767:837
14. Zielona Góra	11	14	899:977
15. Gdynia	10	13	808:886
16. Łańcut	11	13	870:956

Najbliższe mecze: Słupsk - Dąbrowa Górnicza (5.12), Gdynia - Łańcut (6.12), Sopot - Dąbrowa Górnicza (7.12), Toruń - Gliwice (8.12), Słupsk - Lublin, Szczecin - Ostrów Wielkopolski (9.12), Włocławek - Stargard, Legia Warszawa - Wrocław, Zielona Góra - Dzik Warszawa (10.12.)

Liderki rozbite w Sosnowcu

Zagłębie w meczu ze Ślązą zupełnie nie przypominało zespołu, który w poprzednich meczach nie pozwalał rywalkom na wiele.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

W dniach poprzedzających mecz do sosnowieckich kibiców docierały same dobre wiadomości. Wygrana i niespodziewany awans w europejskich pucharach, ciekawy rywal w fazie pucharowej EuroCup (Galatasaray Stambuł) i wreszcie powrót po kontuzji Jessiki January. Amerykanka to liderka i kapitan drużyny, gra w Zagłębiu już czwarty sezon, lecz przez kilka ostatnich miesięcy przechodziła rehabilitację po kontuzji.

Sosnowiczanki do meczu ze Ślązą przystąpiły w roli liderki tabeli. - Nasze założenia? Nie robić głupot w ataku, żebyśmy kolejny raz po stratach nie stracili kilkunastu punktów - uczulał przed spotkaniem trener Ślązy **Arkadiusz Rusin**. Dobre wiadomości dla Zagłębia skończyły się w sobotnie popołudnie... równo z pierwszym gwizdkiem arbitra. Od samego początku wrocławianki przejęły pełną kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami. Pierwsza kwarta była jak bokserki nokdaun, po którym gospodynie długo dochodziły do siebie. Przyjezdne dominowały w ataku, bezbłędnie trafiały trójki, a w obronie ograniczyły do minimum poczynania Batabe Zempare pod koszem. Sosnowiczanki z kolei były tego dnia zupełnie zagubione, beznadziejnie i nie przypominały drużyny, która tydzień wcześniej na wyjeździe ograła mistrzynię kraju. W pierwszej kwarcie koszykarki Zagłębia popełniły aż 10 strat i zdobyły tylko 8 punktów.

Kiedy wydawało się, że podopieczni trenera Jordi Aragonesa dochodzą do siebie (minimalnie wygrały drugą kwartę, zbliżyły się na 9 punktów), po wyjściu z szatni nastąpił drugi cios. Przyjezdne wygrały trzecią kwartę aż 33:16, zwiększyły prowadzenie do ponad 30 punktów! Nieliczni widzowie (mecz liderki oglądało tylko 200 osób!) mieli dość. Koszykarki z Sosnowca zresztą również chciały, by to spotkanie skończyło się jak najszybciej.

Najlepszymi zawodniczkami meczu był zagraniczny duet przyjezdnych: Alexa Held (25 punktów, 3 trójki, 7 asyst) oraz Shaquille Nunn (20 punktów, 8 zbiórek, 2 asysty, 2 przechwyty).

MB Zagłębie Sosnowiec - IKS Śląz Wrocław 59:91 (8:23, 23:21, 16:33, 12:14) SOSNOWIEC: Jasiulewicz 6, Zempare 9 (1x3). Q. Urban-

k-Dornstauder 13 (1x3), Wadoux 5 (1x3), Wnorowska 4 - Wojtala 2, Marciniak 7 (1x3), January 9 (1x3), Czyżewska 2, Z. Urbaniak-Dornstauder, Jarzab, Ryng 2. Trener Jordi ARAGONES.

WROCŁAW: Held 25 (3x3), Nunn 20, Pyka 4, Baker 16, Kurach 4 - Stefańczyk 5, Mońko, Strautmane 11 (3x3), Mielniczka 6 (1x3). Trener Arkadiusz RUSIN.

SKK Polonia Warszawa - MKS Pruszków 73:58 (16:16, 24:12, 17:19, 16:11) WARSZAWA: Pawłowska 9, Berezowska 18 (4x3), Williams 9, Wells 5 (1x3), Masłowska 8 (2x3) - Skłepowicz 8, Crymble 7 (1x3), Leszczyńska 4, Preihs 5 (1x3), Janczak. Trener Jerome FOURNIER.

PRUSZKÓW: Świączak 11, Zaborska 5, Frojdenfal 12 (2x3), Marcinkowska 9 (2x3), Stawicka 5 (1x3) - Dmochewicz 6, Haponik, Giżyńska 7 (1x3), Dec 1, Jastrzębska 2. Trener Rafał HAPONIK.

VBW Arka Gdynia - KGHM BC Polkowice 68:69 (21:18, 15:13, 18:15, 14:23) GDYNIA: Davis 18 (3x3), Miskiniene 12, Kastanek 15 (2x3), Wrzesińska 11, Borkowska 4 - Cowling 6, Podgórna, Puter, Bazan, Żytkowska, Szymkiewicz 2. Trener Philip MESTDAGH.

POLKOWICE: Stanković 14, Friskovec 26 (4x3), Gajda 2, Fraser 14 (2x3), Kośła 8 - Mavunga, Gertchen, Banaszak 2, Piestrzyńska 3 (1x3). Trener Karol KO-WALEWSKI.

KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo Bydgoszcz - Enea AZS Politechnika Poznań 55:90 (9:23, 22:25, 13:28, 11:14)

BYDGOSZCZ: Calloway 12 (2x3), Papiernik 9, Michatek 12, Hamilton 15, Zmierzak 6 (2x3) - Wieczyńska 1, Zdrodowska, Radić, Sztąberska, Pawlikowska, Świątkowska, Maławy. Trener Piotr KULPEKSZA.

POZNAN: Skobel 16 (2x3), Vaughn 17, Pokk 8, Popović 20 (2x3), Rogozińska 8 - Puc 7 (1x3), Piechowiak 2, Żukowska 8, A. Piasecka, M. Piasecka, Jarecka 4. Trener Wojciech SZAWARSKI.

PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 73:69 (16:25, 24:12, 18:13, 15:19)

GORZÓW WLKP: Tsineke 13 (2x3), Wentzel 12 (2x3), Telenga 14, Bibby 5 (1x3), Pszczolarska 13 (3x3) - Jakubiuk 5, Jones 11, Kuczyńska. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

LUBLIN: Heal 14 (2x3), Ziętara 3 (1x3), Gustavsson 20 (1x3), Shook 16, Ullmann 8 (2x3) - Ziemborska 2, Fiszler 5 (1x3), Jeziora 1. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

Najbliższe mecze: Gorzów Wlkp. - Warszawa (6.12.), Toruń - Bydgoszcz, Polkowice - Sosnowiec (9.12.), Pruszków - Poznań, Wrocław - Gorzów Wlkp., Lublin - Warszawa (10.12.)

Zwycięstwo inne niż wszystkie

Po heroicznym boju biało-czerwone pokonały Japonki i do fazy zasadniczej zabiorą minimum 2 punkty. Dziś z Niemkami zagrają o 1. miejsce w grupie.

Trener Arne Senstad prowadzi naszą reprezentację od sierpnia 2019 roku. Każdy mecz to dla niego wielkie wydarzenie, bardzo mocno go przeżywa, ale w sobotę dał upust emocjom, jak chyba nigdy dotąd.

Skręcone kostki

Gdy zabrzmiała ostatnia syrena spotkania z Japonkami, Norweg wyskoczył z uniesionymi rękami, ciesząc się tak, jakby... to on zdobył zwycięską bramkę. Śmiały się na całe gardło, biegali i skakali po parkiecie, przybijali „piątki” z zawodniczkami, ścisnęli się ze współpracownikami, a na koniec podbiegli do kibiców z okrzykiem „Yes, yes, yes!” Jego podopieczne również się cieszyły. Utworzyły tradycyjne kółeczko, potańczyły w nim dość długo, biorąc w środek Karolinę Kochaniak-Salę. To było coś w rodzaju hołdu dla rozgrywającej, która w pierwszej połowie skreśliła prawą kostkę. Kontuzja szczypiornistki Zagłębia Lubin okazała się na tyle poważna, że już nie wróciła na parkiet i z ławki rezerwowych przeżywała większą część tego meczu. Podobnych urazów dozna-

ły Aleksandra Rosiak oraz Adrianna Górna, ale po zabiegach sztabu medycznego zacisnęły zęby i - tak jak wszystkie - walczyły do upadłego.

Niwelowanie atutów

Radość trenera Senstada była w pełni uzasadniona. Po „rozgrzewce” ze słabiutkim Iranem mecz z Japonkami jawił się jako kluczowy. - To bardzo ważne spotkanie. Wygrana da nam 2 punkty, które zabierzemy do fazy zasadniczej, a to w dalszej perspektywie będzie niezwykle ważne. Rywalki to bardzo dynamiczny zespół, często zmieniający kierunki. Japonki zawsze walczyły do końca, ale wiemy, gdzie są ich słabe strony i będziemy chcieli je wykorzystać, niwelując przy tym ich atuty. Będziemy starali się podwajać krycie w obronie i przerywać akcje, by przeciwniczki nie zdobywały przewagi w sytuacjach jeden na jeden - zapowiadał Adrian Struzik, II trener reprezentacji.

Małe, ale jare

Jego przewidywania się potwierdziły. Tylko dwie Japonki, Naoko Sahara i Mika Nagata, mierzą powyżej 180 cm. To wymuszało na



Na takie „bomby” Moniki Kobylińskiej liczymy również dziś...

ich szkoleniowcu określić taktykę. Już pierwsza kontra biało-czerwonych zakończyła się golem Dąmmary Nocuń. W odpowiedzi Haruno Sasaki wykorzystała dwa rzuty karne i było pewne, że nasz zespół czeka niełatwa przeprawa. Niewielką przewagę rywalki trafieniami z koła niwelowała Marlena Urbańska, ale Japonki szybko „przezczytały” tę taktykę. Pod koniec pierwszego kwadransu gra się wyrównała, a krzyżowe akcje finalizowała znakomita Monika Kobylińska. Po kontrze Nocuń biało-czerwone odzyskały prowadzenie, a po 5. bramce „Kobi” było 11:9. Wicemistrzyni Azji ani na moment nie odpuszczała i Natsuki Aizawa doprowadziła do remisu. A po chwili to ponownie Japonki były na prowadzeniu, lecz cie-

szyły się nim tylko przez chwilę. Końcówka pierwszej połowy to gra błędów z obu stron, które w tej części gry zaliczyły po 12 strat.

Wokół remisu

Drugą odsłonę Polki rozpoczęły od trafienia Górnej z prawego skrzydła i obrony rzutu karnego przez Adriannę Płaczek. W kolejnych minutach tablica najczęściej pokazywała remis. Uaktywniła się Rosiak, trafiająca do siatki w ważnych momentach. Po голу Darii Michalak z lewego skrzydła biało-czerwone w 43 minucie prowadziły 24:21. Przeciwniczki podjęły ryzyko, wprowadzając siódmą zawodniczkę z pola kosztem bramkarki i to ryzyko się opłaciło, bo po golach Haruno Sasaki złapały kontakt. Sytuację ratowała Kobylińska, która grała na

85-procentowej skuteczności (11/13). Do doskonałej dyspozycji Płaczek (5 obrotowych rzutów karnych) dołączyła Barbara Zima. Chwila dekoncentracji ekipy trenera Senstada ułatwiła Japonkom odzyskanie prowadzenia (27:26), ale na szczęście tylko na moment. Dzięki poprawie koncentracji oraz golom Magdy Balsam i Kobylińskiej - szala zwycięstwa ponownie przechyliła się na naszą stronę, a radość z pokonania zespołu, który przed dwoma laty w Hiszpanii uplasował się na 11. miejscu (Polska na 15.), była ogromna. Nic dziwnego, że wkrótce do hotelu wracał wesoły i rozświełtony latarkami telefonów komórkowych naszych reprezentantek autokar. Wielki przebój „Zawsze tam gdzie ty” zespołu Lady Pank śpiewały wszystkie.

Trzeba walczyć

Oby dziś było podobnie. Groźne i niewygodne Niemki z Japonkami męczyły się bardziej, wygrywając jedną bramką, ale Iraniki „powiozły” wyżej niż Polki. Za kadencji Arne Senstada biało-czerwone grały z nimi czterokrotnie i tylko raz zdołały zremisować. Każdy z tych meczów był zacięty, niezwykle wyrównany i decydowały w nim detale. Tak samo na pewno będzie dziś wieczorem. - Będzie ciężko, ale rywalki zostały odpowiednio przeanalizowane przez trenerów. Zwyciężając z Japonią dziewczyny udowodniły, że stać je na wiele. Trzeba poprawić kilka elementów, jak atak szybki czy współpracę z kołem, a powinno być dobrze. Wyjść z grupy z 4 punktami byłby czymś wspaniałym - powiedziała była reprezentantka, Joanna Obrusiewicz.

■ Polska - Japonia 32:30 (15:15)

POLSKA: Płaczek, Zima - Balsam 5/1, Kobylińska 11/1, Kochaniak-Sala, Urbańska 2, Rosiak 4, Nocuń 3, Tomczyk 1, Zimny 1, Galińska 1, Matuszczyk, Uścińciewicz, Michałek 2, Górna 1, Wiertelak 1. **Kary:** 10 minut. **Trener** Arne SENSTAD.

JAPONIA: Kametani, Saito - Nagata 3, Sahara, Hatsumi 1, Kitahara, Hattori 2, Kasai 2, Nakayama 2, Matsumoto 5, Akiyama 4, Aizawa 5, Okada, Sasaki 6/2, Yoshidome, Ishikawa. **Kary:** 4 minuty. **Trener** Shigeo KUSUMOTO.

Przebieg meczu: 5 min - 1:3, 10 min - 5:5, 15 min - 9:7, 20 min - 11:9, 25 min - 12:12, 30 min - 15:15, 35 min - 17:17, 40 min - 21:19, 45 min - 25:23, 50 min - 26:25, 55 min - 29:27, 60 min - 32:30.

Marek Hajkowski

FAZA GRUPOWA

GRUPA A - GOETEBORG	GRUPA C - STAVANGER	GRUPA E - HERNING	GRUPA G - FREDERIKSHAVN
Chorwacja - Senegal 22:22 (9:11)	Korea Płd. - Austria 29:30 (12:16)	Rumunia - Chile 44:19 (25:6)	Brazylia - Ukraina 35:20 (17:10)
Szwecja - Chiny 36:24 (22:8)	Norwegia - Grenlandia 43:11 (19:7)	Dania - Serbia 25:21 (10:12)	Hiszpania - Kazachstan 34:17 (14:8)
Chorwacja - Chiny 39:13 (19:7)	Korea Płd. - Grenlandia 27:16 (15:6)	Rumunia - Serbia 37:28 (19:13)	Kazachstan - Brazylia 15:46 (5:25)
Senegal - Szwecja 18:26 (12:14)	Austria - Norwegia 28:45 (12:21)	Chile - Dania 46:32 (20:5)	Hiszpania - Ukraina 32:20 (16:12)
5.12. Chiny - Senegal 18.00	Grenlandia - Austria 23:43 (13:20)	5.12. Serbia - Chile 18.00	Ukraina - Kazachstan 37:24 (19:12)
5.12. Szwecja - Chorwacja 20.30	Norwegia - Korea Płd. 33:23 (20:11)	5.12. Dania - Rumunia 20.30	Brazylia - Hiszpania 25:27 (12:16)
1. Szwecja 2 4 62:42	1. Norwegia 3 6 121:62	1. Dania 2 4 71:32	1. Hiszpania 3 6 93:62
2. Chorwacja 2 3 61:35	2. Austria 3 4 101:97	2. Rumunia 2 4 81:47	2. Brazylia 3 4 106:62
3. Senegal 2 1 40:48	3. Korea Płd. 3 2 79:79	3. Serbia 2 0 49:62	3. Ukraina 3 2 77:91
4. Chiny 2 0 37:75	4. Grenlandia 3 0 50:113	4. Chile 2 0 30:90	4. Kazachstan 3 0 56:117
GRUPA B - HELSINGBORG	GRUPA D - STAVANGER	GRUPA F - HERNING	GRUPA H - FREDERIKSHAVN
Czarnogóra - Kamerun 25:11 (13:2)	Słowenia - Islandia 30:24 (16:13)	Niemcy - Japonia 31:30 (18:17)	Holandia - Argentyna 41:26 (20:14)
Węgry - Paragwaj 35:12 (15:6)	Francja - Angola 30:29 (18:15)	Polska - Iran 35:15 (18:8)	Czechy - Kongo 32:22 (19:11)
Paragwaj - Czarnogóra 26:41 (15:17)	Słowenia - Angola 30:24 (14:11)	Iran - Niemcy 22:45 (12:25)	Czechy - Argentyna 31:22 (16:10)
Węgry - Kamerun 39:20 (18:8)	Islandia - Francja 22:31 (10:20)	Polska - Japonia 32:30 (15:15)	Kongo - Holandia 20:40 (9:20)
4.12. Kamerun - Paragwaj 18.00	4.12. Angola - Islandia 18.00	4.12. Japonia - Iran 18.00	4.12. Argentyna - Kongo 18.00
4.12. Czarnogóra - Węgry 20.30	4.12. Francja - Słowenia 21.00	4.12. Niemcy - Polska 20.30	4.12. Holandia - Czechy 20.30
1. Węgry 2 4 74:32	1. Słowenia 2 4 60:48	1. Niemcy 2 4 76:52	1. Holandia 2 4 81:46
2. Czarnogóra 2 4 66:37	2. Francja 2 4 61:51	2. Polska 2 4 67:45	2. Czechy 2 4 63:44
3. Kamerun 2 0 31:64	3. Angola 2 0 53:60	3. Japonia 2 0 60:63	3. Argentyna 2 0 48:72
4. Paragwaj 2 0 38:76	4. Islandia 2 0 46:61	4. Iran 2 0 37:80	4. Kongo 2 0 42:72

POWIEDZIAŁY

■ **Monika KOBYLIŃSKA:** - Bardzo, podobnie jak i cała drużyna, chciałam tego zwycięstwa. To było widać na boisku, mimo kilku wypadków, które się zdarzyły. Niestety Karolina Kochaniak-Sala nie wróciła do gry, a kontuzja zawsze jest uderza pod względem psychicznym. Cieszę się, że zespół się podniósł i dla niej wygrałyśmy ten mecz. Ola Rosiak też skreśliła kostkę, ale wyszła na drugą połowę i wielki szacunek dla niej. Bardzo jej potrzebowałyśmy. Mamy wspaniały sztab medyczny, który się nami zajmie i będziemy gotowe na mecz z Niemkami.

■ **Adrianna PŁACZEK:** - Było to bardzo ciężkie spotkanie. Wiedzieliśmy, że Japonki grają bardzo szybko handball. Zwroty akcji były raz na naszą, a raz na ich stronę. Musiałymy zagrać twardo w obronie i pokazać, że potrafimy walczyć przez 60 minut. Nawet nie wiem, ile karnych obroniłam. Ważny jest zespół i wygrana. W obronie naprawdę mieliśmy doskonałe momenty. Jak któraś zrobiła błąd, to od razu był on łatany. Musimy poprawić pewne mankamenty, ale myślę, że to zwycięstwo poniesie nas w górę. Z Niemkami dobrze się znamy. Mecze z nimi zawsze są emocjonujące i bardzo wyrównane. Jesteśmy na tyle dojrzałym zespołem, że zrobimy wszystko, aby je pokonać.

(maro)



Podium na Barbórkę

Taras Minocki oddał wczoraj 9 rzutów i zdobył 7 bramek.

Górniki Zabrze nie ma zamiaru zwalniać. Pokonując niewygodną ostatnio Ostrovię, usadowił się za plecami wielkiej dwójki.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Zabranie nie mieli miłych wspomnień po meczach z Ostrovią. W zeszłym sezonie stracili z nią komplet punktów (24:25, 26:27), a sierpniowym sparingu przegrali 25:29. Wyciągnęli z tych porażek wnioski i na inaugurację sezonu wygrali na terenie rywala 32:23. W niedzielny wieczór przyszedł czas na rewanż. Ostrowianie chcieli udowodnić, że Górnik im leży, licząc na jego zwycięstwo. Mecz w Atenach i długą podróż ze stolicy Grecji. Szybko okazało się, że siłą gości będzie bardzo aktywna, szeroko grająca obrona, odcinająca pierwszą linię miejscowych od podań. „Górnicy” próbowali więc rzutów z dystansu, co raz po raz przynosiło im bramki. Mimo wszystko często dochodziło do ostrych spięć, które drobniawemu sędziowie „nagradzali” rzutami karnymi. Pierwszego wykorzystał Patryk Mauer, ale przy drugiej próbie jego intencje wyczuł Mikołaj Krekora. Sposób na doświadczanego bramkarza znalazł drugi prawoskrzydłowy Jakub Szyszko, ale i on wkrótce się pomylił. To jednak nie miało prawa zalać zabran, a potwierdzeniem tego były 4 bramki Damiana Przytuły. Kapitan zespołu szybko rozszyfrował słabsze strony przeciwników, dziurawiąc ich bramkę. W wypracowaniu przewagi pomagał również Piotr Wyszomirski, uzyskując 33-procentową skutecz-

ność. W 27 minucie było 14:11, ale ostrowianie wykorzystali grę w liczebnej przewadze i zdołali złapać kontakt. Przed wyrównaniem uratował zabran Wyszomirski.

Po zmianie stron jego miejsce między słupkami zajął Kacper Ligarzewski, udowadniając swą postawą, że jest godnym następcą utytułowanego kolegi. Kilka jego interwencji zmobilizowało zabran do podkręcenia tempa i odskoku na bezpieczny dystans. Odpowiedzialność za zdobywanie bramek wzięli na siebie Lukas Morkowski i Taras Minocki, których wspomagał wspomniany Mauer. Gdy w 45 minucie Minocki trafił na 23:16, wydawało się, że losy spotkania są rozstrzygnięte. Tymczasem ambitni rywale ruszyli w pościg i na 5 minut przed końcem przegrywali tylko 23:27, a chwilę później - po trafieniu byłego „górnika”, Krzysztofa Łyżwy - 25:28. Na więcej nie pozwolił im Ligarzewski. Dzisiejsza Barbórka będzie w Zabrzu radosna, ale w głowach trenera Tomasza Strząbały i jego podopiecznych będzie zapewne wtorkowy (20.45) mecz z Hanowerem w Lidze Europejskiej.

■ Górnik Zabrze - Arged Rebud Ostrovia Ostrow Wielkopolski 30:26 (14:13)
GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 3/1, Tokuda 1, Morkowski 4, Kaczor 2, Minocki 7, Artemenko 4, Mauer 5/1, Przytuła 4, Ilczenko, Wąsowski, Bogacz, Krawczyk. **Kary:** 10 min. **Trener** Tomasz STRZĄBAŁA.
OSTROVIA: Krekora, Zimny, Balce-

rek - P. Marciniak 4/3, Gajek 1, Szepura 2, Urbaniak 3, Klopsteg 2, Łyżwa 1, Reźnicki 4, Gierak 3, Wojciechowski 1, Kamil Adamski 4/1, Rybarczyk 1, Tomczak. **Kary:** 4 min. **Trener** Maciej NOWAKOWSKI.

■ Orlen Wisła Płock - Piotrkowianin 32:23 (13:13)
WISŁA: Alilović, Jastrzębski - Lucin 5/1, Piroch 2, Zarabec, Fazekas 5, Daszek 6, Terzić, P. Krajewski 1, Serdio 7, Michałowicz, Samoila 3, Sroczek 2, Mihić 1, Mindengia. **Kary:** 6 min. **Trener** Xavi SABATE.
PIOTRKOWIANIN: Chmurski - Żyszkiewicz 1, Drózd 5, Wadowski 3, Marcin Matyjasik 1, Mosiłek 1, Filipowicz 1, Doniecki 4, Kowalski 3/2, Surosz 1, Szopa 1/1, T. Wawrzyniak 1, K. Krajewski 1, Grzesik, Lewandowski. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

■ Energa MKS Kalisz - Corotop Gwardia Opole 25:25 (16:14) rzuty karne 4:3
KALISZ: Hrdliczka, Szczecina - Bekisz 2, Starcević 8/3, Krepa 2, Nejd 2, Wróbel 3, Kus, K. Piliński 1, Biernacki, Molski 1, Komarzewski 6, Antolak. **Kary:** 14 min. **Trener** Rafał KUPEL.
GUARDIA: Ataj, Malcher - Wojdan 6, Wandzel, Sosna 2, Monczka 4/3, Milewski, Scistowicz 1, Łangowski 3, Kawka 4, Jędraszczak 3, M. Jankowski 1, Czyczyka 1, Stępin. **Kary:** 8 min. **Trener** Bartosz JURECKI.

■ Energa Wybrzeże Gdańsk - MMTS Kwidzyn 22:26 (12:12)
WYBRZEŻE: Poźniak, Bedoui - Siekierka 1, Milicević 1, Papina 4/2, Zmavc, Pieczonka 2, Jachlewski 5, Stępień, Będzikowski 2, Domagała, Powarżyński 2, Papaj 2/1, Peret 3, Niedzielanko. **Kary:** 6 min. **Trener** Patryk ROMBEL.
KWIDZYN: Zakreta, Matlega - Czerkaszczenko 2, Grzenkowicz 8/3, Łandzwojczak 1, F. Wawrzyniak 3, W. Jankowski 5, Lewczyk, Kosmala 1, Malczak, Łazarczyk 5, Jarosz, Guziewicz,

Welcz 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.

■ KGHM Chrobry Głogów - Industria Kielce 28:38 (17:22)
CHROBRY: Stachera, Ziemak - Hajnos 2, Jamiot 3, Paterek 4/1, Orpik 2, Tilt 1/1, Skiba 2, Matuszak 6, Ortezow, Zieniewicz 5, Dadej, Kosznik, Wrona 1, Styrz 1, Strelnikow, Grabowski 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Witalij NAT.
KIELCE: Watach, Błażejowski - Paczkowski 2, A. Dujzebajew 8, Thrastrason 5/1, Tournat 3, Gębala 2, Wiaderny, Kounkoud 5/1, Karalek 4, Sićko 2, Olejniczak 2, Surgiel 3, D. Dujzebajew 2. **Kary:** 6 min. **Trener** Talant DUJSZEBAJEW.

■ Grupa Azoty Unia Tarnów - Azoty Puławy 21:37 (11:16)
UNIA: Malecki, Wysocki - J. Adamski 1, Kucharzyk, Sanek 2, Sikora, Smolkow 2, Buszkow 2, Mrozowicz 1, Parowiczak 1, Zdobylak 5/3, Matek 1/1, Wątroba 1, Podsiadło 2, Słupski 3. **Kary:** 6 min. **Trener** Marcin JANAS.
AZOTY: Cincadze, Borucki - M. Marciniak 4, Federczak 7, Virbauskas 3, Janikowski 3, Kacper Adamski 5, Jarośiewicz 8/4, R. Przybylski 1, Zarzycki 2, Zivkovic 1, Ostrowsko 2, Burzak, Jaworski 1, Bereziński, Konieczny. **Kary:** 4 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO.

■ Zagłębie Lubin - Zepher KPR Legionowo dziś, 18.00

1. Kielce	13	39	520:350
2. Wisła	13	39	432:277
3. Górnik	14	28	413:378
4. Azoty	14	28	433:395
5. Chrobry	14	27	415:419
6. Gwardia	14	20	367:375
7. Kwidzyn	14	20	383:423
8. Ostrovia	15	18	406:436
9. Unia	15	18	383:442
10. Kalisz	14	18	367:394
11. Piotrkowianin	14	17	378:436
12. Zagłębie	13	12	344:386
13. Wybrzeże	14	7	399:451
14. Legionowo	13	0	337:415

1-8 - play off, **9-14** - play out
15. seria, 9-11.12.: Kielce - Wybrzeże, Gwardia - Górnik, Kwidzyn - Kalisz, Wisła - Zagłębie, Azoty - Piotrkowianin, Legionowo - Chrobry; mecz Ostrovia - Unia (27:24) rozegrano awansem.

(mha)

Brąz sprinterów

ŁYŻWIARSTWO - PŚ W STAVANGER

Marek Kania, Piotr Michalski i Damian Żurek zajęli trzecie miejsce w drużynowej rywalizacji sprinterów podczas zawodów Pucharu Świata. Bialo-czerwoni uzyskali 1:19,99, wyraźnie przegrywając z triumfatorami Norwegami - o 0,69 s, a także z drugimi Amerykanami - o 0,5 s. Holendrzy zostali zdyskwalifikowani. W rywalizacji drużynowej kobiet bialo-czerwone, w składzie Andżelika Wójcik, Martyna Baran i Karolina Bosiek, zajęły czwarte miejsce. Do zwycięskich Amerek (1:27,92) straciły 1,79 s, do drugich Holenderek 1,54 s, a do trzecich Kanadyjek 1,37 s.

Magdalena Cyszczoń była czwarta w biegu masowym, podobnie jak Damian Żurek na 1000 m.

Olga Piotrowska długo była oznaczona, że nie ukończyła wyścigu. Ostatecznie przypisano jej szóstą lokatę. Sędziowie w sumie zdyskwalifikowali aż dziesięć panczenistek. Dzięki najlepszym startom w sezonie Polki awansowały w punktacji zbiorczej, Cyszczoń na 6. (87), a Piotrowska na 7. miejsce (84). Wśród panów Artur Janicki 9. miejsce zaważyła dwóm punktem premii. Szymon Palka w grupie B zaliczył najlepszy start w tym sezonie w tej konkurencji. Dzięki punktom na premiach został sklasyfikowany na 5. miejscu.

Marczyk zwięździł dzieło

SPORTY MOTOROWE
- 61. RAJD BARBÓRKA

Mikołaj Marczyk z pilotem Szymonem Gospodarczykiem (Skoda Fabia RS Rally2) wygrali w Warszawie 61. Rajd Barbórka, imprezę, która tradycyjnie kończy w kraju sezon sportów motorowych. To ich druga wygrana z rzędu w tej imprezie. Drugie miejsce ze stratą 7,33 s zajął Kacper Wróblewski (Skoda Fabia RS Rally2), obaj są zawodnikami Orlen Teamu, a na trzeciej pozycji uplasował się Wojciech Chuchała Skoda Fabia Rally2 Evo), który w poprzedniej edycji był drugi. Chuchała stracił do Marczyka 14,96 s. Marczyk wygrał pięć z siedmiu odcinków specjalnych, prowadził od początku imprezy. Prze-

grał tylko dwa przejazdy na odcinku specjalnym Polfa Tarchomin o długości 4,9 km. Nie startowali: ośmiokrotny zwycięzca imprezy Kajetan Kajetanowicz i rajdowy mistrz Polski Grzegorz Grzyb.

Marczyk wygrał także Kryterium Karowa, kultowy warszawski odcinek specjalny. To jego pierwsza wygrana na tej trasie. Zwycięzca uzyskał 2:10,75. Drugi rezultat, gorszy o 1,27 s, zanotował Michał Ratajczyk (Skoda Fabia Rally2 Evo), który zazwyczaj startuje w wyścigach górskich. Trzecie miejsce wywalczył Jarosław Szeja (Skoda Fabia Rally2 Evo) - strata 1,92 s.

Rekordzista Karowej jest Kajetanowicz, który ma dziewięć zwycięstw w dziesięciu startach.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ BSF Bochnia - Sośnica Gliwice 7:3

Bramki: Cabalceta 1, 20, Krawiec 10, Henrique 17 - karny, 33, Leszczak 34, Przybył 39 - Tkacz 5, Barański 13, Podobiński 31.

■ Widzew Łódź - Clearax Chorzów 11:3 (4:1)

Bramki: Krawczyk 2, 3, 32, 33, Freitas 13, 34, Ortiz 16, Krzempek 28, 34, May 36, Portugal 40 - Brocki 9, Seget 35, Koztor 39.

■ Red Dragons Pniewy - Rekord Bielsko-Biała 4:5 (3:4)

Bramki: Gomes 4, Skrzypek 17, Kostecki 18, Klatkiewicz 33 - Popławski 5, Zastawnik 16, Matheus Ferreira 19, Rakić 20, Lutecki 32.

■ Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok 6:1 (1:1)

Bramki: Klaus 17, Rui Pinto 31, 37, 38, Flis 39, 40 - Łabieniec 2.

■ Eurobus Przemyśl - FC Toruń 1:5 (1:2)

Bramki: Pawlak 3 - Stawkowski 13, Spychalski 14, Vitorino 22, Przypis 26, Machałowski 30.

■ We-Met Kamienica Królewska - Futsal Leszno 3:6 (2:3)

Bramki: Mera 7, Tijerino 14, 25 - Kożemjaka 3, 7, Gallego 15, Betowski 25, Tangarife 25, Matysko 40.

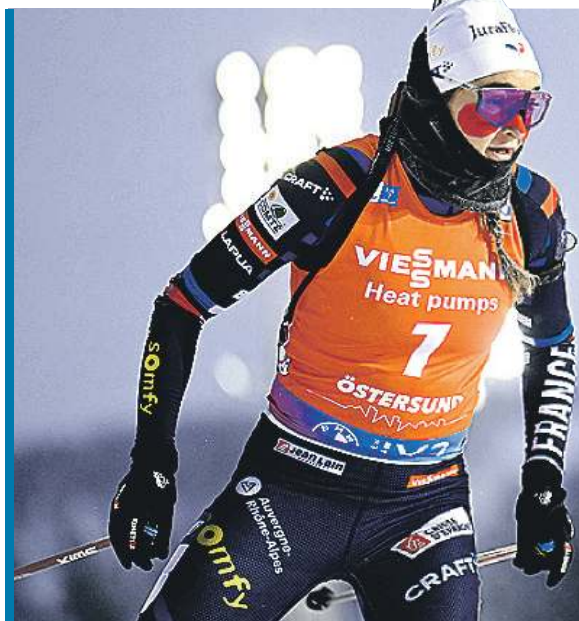
■ Dreman Opole Komprachcice - AZS UW Wilanów 5:0 (2:0)

Bramki: Pautiak 3, Szadurski 11, 24, Wasajnik 32 - samobójcza, Iwanow 40.

■ Construct Lubawa - Piast Gliwice przelożony na 6 grudnia.

1. Construct	13	37	91:21
2. Rekord	14	36	69:23
3. Piast	13	34	61:21
4. Leszno	14	30	71:35
5. Komprachcice	14	28	64:36
6. Widzew	14	26	59:47
7. Legia	14	25	54:41
8. Bochnia	14	22	58:54
9. Toruń	14	16	38:56
10. Wilanów	14	15	29:56
11. Eurobus	14	13	42:70
12. Red Dragons	14	11	38:53
13. We-Met	14	11	52:68
14. Jagiellonia	14	7	35:79
15. Clearax	14	6	34:93
16. Sośnica	14	3	16:58

(m)



Pierwsza liderka klasyfikacji generalnej, Francuzka Lou Jeanmonnot.

Punktowy debiut Jana Guńki

Fot. PAP/EP

Na szybki powrót czasów medalisty olimpijskiego Tomasza Sikory raczej się nie zanos...

PŚ W OESTERSUND

Norwegowie w składzie Endre Stroemshheim, Tarjei Boe, Johannes Thingnes i Vetle Sjaastad Christiansen wygrali pierwszą w tym sezonie sztafetę 4x7,5 km (1.14:28,4) z przewagą 20,6 sek. nad Francją i 50,5 nad Niemcami. Walka o 2. miejsce trwała do ostatniej wizyty na strzelnicy, gdzie szanse pogrzebali Niemcy, bo Johannes Kuehn musiał pokonać rundę karną. Andrzej Nędza-Kubinić, Jan Guńka, Konrad Badacz i Tomasz Jakiela od początku rywalizacji klasyfikowani byli pod koniec stawki i zajęli 16. miejsce. Ekipy Litwy, Łotwy, Mołdawii i Bułgarii zostały zdublowane. To samo groziło biało-czerwonym. Jakiela jako ostatni zawodnik przekroczył w czwartek linię mety. Na wynik Polaków, którzy

stracili 6:10,9 min, złożyła się runda karna (Badacz) i dziewięć doładowań.

Dzień później Niemiec Philipp Nawrath wygrał sprint na 10 km. Na 37. pozycji uplasował się Jan Guńka, który tym samym zdobył pierwsze w karierze punkty PŚ. Nawrath był bezbłędny na strzelnicy, podobnie jak pozostali zawodnicy na podium: T. Boe (18,7 s straty) oraz Soerum (19,8 sek.). Niemiec odniósł pierwsze zwycięstwo w PŚ. Soerum wcześniej nigdy nie zajął w tym cyklu lokaty wyższej niż 23. 18. był broniący Kryształowej Kuli Norweg Johannes Thingnes Boe, który miał trzy niecelne strzały. Guńka spudłował dwukrotnie i miał wynik gorszy od Nawratha o 2:06,7. Andrzej Nędza-Kubinić był 79., Tomasz Jakiela - 80., a Konrad Badacz - 84.

Reprezentant gospodarzy Sebastian Samuelsson

wygrał następnie bieg na dochodzenie na 12,5 km. Zwycięzca minął linię mety 5,1 sek. przed Nawrathem. Trzecie miejsce zajął Norweg Vetle Sjaastad Christiansen - 7,2 s. Nawrath utrzymał prowadzenie w klasyfikacji generalnej, ale ma tylko punkt przewagi nad Samuelssonem.

Guńka w niedzielę nie powtórzył swojego sukcesu i wypadł poza czołową „40”. Jedyny Polak, który zakwalifikował się do niedzielnego biegu, miał cztery niecelne strzały.

Francuzka Lou Jeanmonnot wygrała bieg sprinterski na 7,5 km oraz dzień później bieg na dochodzenie. W sprincie 2. miejsce zajęła Norweżka Karoline Knotten, a trzecia była jej rodaczka Juni Arnekleiv. Jeanmonnot, dla której to pierwsze indywidualne zwycięstwo w PŚ, jako jedyna z czołowej trójki strze-

łała bezbłędnie i ukończyła bieg z czasem 21:04,1. Obie Norweżki zaliczyły po rundzie karnej, Knotten straciła do triumfatorce 8,5 s, a Arnekleiv 17,6. Broniąca Kryształowej Kuli Francuzka Julia Simon była 16. - strata 51,4 s.

Polki zaprezentowały się szczególnie słabo w strzelaniu, każda miała po kilka rund karnych. 46. lokatę zajęła Anna Mąka, która w poprzednią niedzielę zajęła najwyższe w karierze, 9. miejsce na 15 km. W piątek straciła do zwyciężczyni ponad dwie minuty, podobnie jak 52. Natalia Sidorowicz oraz 70. Daria Gembicka. Joanna Jakiela uplasowała się na 92. pozycji, tracąc do Francuzki trzy i pół minuty. Żadna z Polek nie zdobyła w piątek punktów PŚ.

Wczoraj, w biegu na dochodzenie na 10 km, drugie miejsce zajęła Niemka Franziska Preuss, a trzecia była

jej rodaczka Vanessa Voigt. Anna Mąka uplasowała się na 22. pozycji. Francuzka jako jedyna z czołowej trójki strzelała bezbłędnie i ukończyła bieg z czasem 31:41,3 po zaciętej, emocjonującej walce na finiszu z Preuss. Druga na mecie Niemka przegrała z nią zaledwie o 0,3 s. Voigt zanotowała stratę 18,5 s. Dla Mąki był to bardzo dobry występ - strzelała bezbłędnie, dzięki czemu awansowała z 46. na 22. miejsce, ze stratą nieco ponad trzech minut do zwyciężczyni. Natalia Sidorowicz nie wystartowała z powodu przebieżenia.

Liderką klasyfikacji generalnej jest Preuss z dorobkiem 200 pkt. Jeanmonnot jest na drugiej pozycji - 197, a na trzeciej plasuje się Voigt - 165.

Kolejną rundę PŚ zaplanowano na 8-10 grudnia w austriackim Hochfilzen.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

**PONIEDZIAŁEK,
4 GRUDNIA**

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

20.25 Gol - mag. piłkarski,
22.10 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.20 Mag. Pucharu Polski,
20.30 Siatkówka: Tauron Liga, Pałac Bydgoszcz - ITA Tools Stal Mielec (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.30 Siatkówka: Tauron Liga, BKS Bostik ZG0 Bielesko-Biała - Moya Radomka (na żywo)

SPORTKLUB

17.00 Pn: Liga grecka, PAOK - Lamia (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.00 Mag. ligi hiszpańskiej,
21.00 Ekstraklasa po godzinach, 22.00 Mag. ligi angielskiej, **1.30 Koszykówka: NBA In-Season Tournament, Indiana Pacers - Boston Celtics, 4.00 Sacramento Kings - New Orleans Pelicans (na żywo)**

CANAL+ SPORT 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Celta Vigo - Cadiz (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Torino - Atalanta (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.40 Pn: Puchar Anglii, Wimbledon - Ramsgate (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4

21.10 Pn: liga portugalska, Sporting - Gil Vicente (na żywo)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

NIE POSZUSOWALI

■ Pierwszy w sezonie zjazd mężczyzn alpejskiego Pucharu Świata, zaplanowany na piątek w amerykańskim Beaver Creek, został odwołany z powodu... śniegu, który spadł dzień wcześniej. Śnieg, który spadł w nocy z czwartku na piątek na trasie „Birds of Prey” w górach Kolorado, nie został całkowicie usunięty, aby można było przeprowadzić zawody. Rywalizacja najpierw została przerwana, a trasa skrócona, ale ostatecznie organizatorzy zostali zmuszeni odwołać zjazd, również ze względu na słabą widoczność. Z tych samych powodów odwołano później drugi zjazd i supergigant mężczyzn. Dotychczas z powodu niekorzystnej pogody z programu PŚ wypadły już cztery zjazdy oraz po jednym supergigancie i slalomie gigant. W połowie listopada można było rozegrać jedynie slalom w austriackim Gurgl.

Norweskie dwupaki Hansen i Riibera

KOMBINACJA NORWESKA

Norweżka Gyda Westvold Hansen i jej rodaczka, Ida Marie Hagen i Mari Leginan Lund, zajęły piątkowe podium Pucharu Świata w Lillehammer. Hansen prowadziła już po skokach. Na normalnym obiekcie (K90, HS 98) uzyskała 97 m i 134,4 pkt. Ostatecznie triumfowała czasem 15:03,4. Joanna Kil

skoczyła 79 m i z notą 80,9 pkt plasowała się na 26. pozycji. Podczas biegu na 5 km wyprzedziła siedem zawodniczek. W sobotę również wygrała Hansen, a i podium było identyczne. Zwyciężczyni znów prowadziła po skokach, a potem wygrała bieg na 5 km czasem 15:02,09. Joanna Kil zajęła 18. miejsce.

Hansen w zeszłym sezonie wygrała wszystkie konkursy

PŚ. W sobotę wydłużyła serię do 13 zwycięstw. Ogółem wygrała 19 z 21 indywidualnych zawodów PŚ, w których uczestniczyła.

Jarl Magnus Riiber, również przedstawiciel gospodarzy, też dwa razy nie dał szans rywalom.

W sobotę podium uzupełnili jego rodacy: Jens Luraas Oftedal i Joergen Graabak. Riiber na skoczni uzyskał

102 m i dostał 153,8 pkt, a 10-kilometrową trasę przebiegł w 25:38. W niedzielę też nie dał szans rywalom. Drugi był Austriak Johannes Lamparter, a na trzecim miejscu ex aequo Norwegowie Joergen Graabak i Jens Luras Oftedal. Ośmiokrotny mistrz świata i czterokrotny triumfator klasyfikacji generalnej PŚ skoczył 141 m (!) i na 10-kilometrową trasę

ruszył z 55-sekundową przewagą nad drugim Austriakiem, który skoczył 135 m. Lamparter zdołał zmniejszyć dystans do rywala, jednak zakończył zawody na drugim miejscu.

Riiber wygrał już czwarte zawody w tym sezonie, jest liderem klasyfikacji generalnej z dorobkiem 490 pkt. Kolejne pozycje zajmują Lamparter oraz Graabak - po 380 pkt.

DOBRA SERIA REDZIMSKIEGO

TENIS STOŁOWY

■ Dwa brązowe medale mistrzostw świata juniorów, które zakończyły się w niedzielę w słoweńskiej Novej Goricy, zdobyli polscy reprezentanci. Na trzecim stopniu podium w deblu stanęli Miłosz Redzimski i Japończyk Keishi Hagihara oraz Zuzanna Wielgos i Anna Brzyska. Redzimski był blisko medalu

w grze pojedynczej, ale w ćwierćfinale przegrał z Chińczykiem Wen Ruibo 1:4. To najlepszy sezon międzynarodowy w karierze 17-letniego zawodnika Dartomu Bogorii Grodzisk Mazowiecki. Wcześniej zdobył złoty medal w młodzieżowych i srebrny w juniorskich mistrzostwach Europy w singlu. Na liście światowej juniorów Polak zajmuje 11. miejsce. W Słowe-

nii ograł siódmą raketę Francuza Hugo Deschamps 4:0. Sporym wydarzeniem było też zwycięstwo 3:0 Redzimskiego i Hagihary nad francuską parą, Deschamps i Flavienem Cotton, 3:0 1/8 finału. Anna Brzyska (Kolping Jarostaw) i Zuzanna Wielgos (Politechnika Rzeszów) zdobyły mistrzostwo Europy latem tego roku w Gliwicach. W Novej Goricy przegrały

w półfinale z parą niemiecko-walijską Annett Kaufmann/Anna Hursey 0:3. Na miejscach 5-8, poza Redzimskim w singlu, sklasyfikowani zostali Mateusz Sakowicz i Divyanshi Bhowmick z Indie w mikście oraz drużyna kadetów w składzie: Sakowicz, Kacper Żworonek, Samuel Michna, Kacper Perkowski.

(a)

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny
Andrzej WASIK
Sekretariat: tel. 32 258 72 07
Redaktor wydania Jacek BŁASIAK
Sekretariat techniczny 32 258 72 70
Dział piłki nożnej: 32 258 73 18
e-mail: redakcja@sportdziennik.com
e-mail zdjęciowy: ftp.sport.info.pl
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Trzecia dziesiątka!?

Biało-czerwoni na razie nie mają się czym pochwalić...

PŚ W LILLEHAMMER

W kwalifikacjach przed sobotnim konkursem Piotr Żyła był 17., a do zawodów Polacy awansowali w komplecie. Kwalifikacje wygrał Austriak Stefan Kraft, zwycięzca dwóch pierwszych konkursów PŚ w tym sezonie w fińskiej Ruce. Teraz uzyskał 99 metrów i z notą 141,1 pkt wyprzedził o 1,5 pkt Niemca Andreasa Wellingera, który oddał najdłuższy skok kwalifikacji - 99,5 m. Trzecie miejsce zajął Japończyk Ryoyu Kobayashi. Żyła osiągnął 97 m. Aleksander Zniszczoł zajął 26. miejsce (93 m), 27. był Paweł Wąsek (90 m), 29. Kamil Stoch (89,5), a dopiero 46. Dawid Kubacki (84 m), który triumfował w zawodach PŚ w Lillehammer w poprzednim sezonie. Wśród 11 zawodników, którzy nie zakwalifikowali się do zawodów, był m.in. znany Słoweniec Domen Prevc.

W konkursie Kraft podtrzymał świetną passę - prowadził wyraźnie już po pierwszej serii, osiągając 104 metry. W drugiej uzyskał 92,5 metra oraz łączną notę 296,7 pkt, najwyższą w historii cyklu na normalnej skoczni. Drugi był Niemiec Andreas Wellinger, a na trzecim stopniu podium stanął kolejny Austriak Daniel Tschofenig.

Początek sezonu należy do 30-letniego Krafta. W sobotę odniósł 33. zwycięstwo w karierze i 101. raz stanął na podium zawodów Pucharu Świata. Jako jedyny przekroczył granicę 100 metrów, ale wygrał z mniejszą przewagą niż sześć dni temu w Ruce. Naciskał go

Wellinger, który stracił tylko pięć punktów. Strata Tschofeniga wyniosła 9,4 pkt. 30-letni Kraft to m.in. dwukrotny zdobywca Kryształowej Kuli. Najlepszy w klasyfikacji generalnej PŚ był w sezonach 2016/17 i 2019/20, a obecnie ma komplet 300 punktów.



Stefan Kraft umacnia swoje miejsce w historii.

Polacy wciąż spisują się słabo, choć w sobotnim konkursie po raz pierwszy trzech z nich weszło do finałowej serii. Wąsek zajął 23. miejsce, 24. był Piotr Żyła, a 28. Kamil Stoch. Wąsek i Stoch zdobyli pierwsze punkty w sezonie. Do drugiej serii nie zakwalifikowali się 33. Dawid Kubacki oraz 41. Aleksander Zniszczoł.

W niedzielnych kwalifikacjach Kubacki zajął 20. miejsce, a Polacy znów awansowali w komplecie. Notujący superpoczątek sezonu Kraft znów wygrał - uzyskał 139,5 m i z notą 157,6 pkt wyprzedził o 9,0 pkt Japończyka Ryoyu Kobayashiego, który oddał najdłuższy skok kwalifikacji - 141 m. Trzecie miejsce zajął Niemiec Stephan Leyhe - 136,5 m. Kubacki osiągnął 119 m. Aleksander Zniszczoł zajął 23. miejsce - 127,5 m, 35. był Paweł Wąsek - 122, 38. Piotr Żyła - 116, a 43. Kamil Stoch - 121.

Kwalifikacje to dla Krafta był jedynie przedsmak przed konkursem, który Austriak oczywiście wygrał. To jego czwarte zwycięstwo w czwartych zawodach obecnego cyklu, 34. w karierze i 102. podium zawodów Pucharu Świata. 30-latek to m.in. dwukrotny zdobywca Kryształowej Kuli. Najlepszy w klasyfikacji generalnej PŚ był w sezonach 2016/17 i 2019/20. Tak dobrego startu sezonu nie miał nikt od 2007 roku, kiedy sześć

pierwszych konkursów wygrał Austriak Thomas Morgenstern.

W niedzielę Kraft nie oddawał najdalszych skoków, ale bonifikaty za wiatr oraz nienaganny styl pozwoliły mu zwyciężyć wyraźnie. Austriak uzyskując 134 i 141,5 m o 5,9 pkt wyprzedził drugiego Niemca Andreasa Wellingera - 135 i 143 m. O 6,9 pkt gorzej od zwycięzcy był trzeci Austriak Jan Hoerl - 139 i 137,5 m.

3 grudnia urodziny obchodzi Adam Małysz. Były wybitny skoczek, a obecnie prezes PZN powodów do zadowolenia nie miał, choć w finale Kubacki i Żyła spisali się lepiej niż w pierwszej serii. Najlepszy był Kubacki, który zajął 22. miejsce. Na półmetku zajmowali, odpowiednio, 30. i 29. miejsce - dwa ostatnie premiowane awansem. Kubacki awansował o osiem lokat, a Żyła o cztery na 25. pozycję. W pierwszej serii obaj skoczyli po 120,5 m, w drugiej Kubacki miał 128, a Żyła 126 m. Do drugiej serii nie zakwalifikowali się 33. Aleksander Zniszczoł i 37. Kamil Stoch.

Natomiast Paweł Wąsek nie przystąpił do zawodów. Jak poinformował portal skijumping.pl, Wąsek nie pojawił się na belce startowej z powodu błędu wolontariuszy, którzy odesłali jego torbę z butami na dół skoczni.

Kolejne zawody odbędą się w niemieckim Klingenthalu 9 i 10 grudnia.

WYNIKI

Konkurs sobotni: 1. Stefan Kraft (Austria) 296,7 pkt (104,0 m/92,5 m), 2. Andreas Wellinger (Niemcy) 291,7 (99,0/92,0), 3. Daniel Tschofenig (Austria) 287,3 (97,5/94,0), 4. Karl Geiger (Niemcy) 284,6 (97,0/96,5), 5. Manuel Fettner (Austria) 283,8 (98,0/92,5), 6. Pius Paschke (Niemcy) 283,5 (99,0/90,0), 7. Jan Hoerl (Austria) 282,0 (97,0/96,5), 8. Anze Lanisek (Słowenia) 278,8 (94,0/93,5), 9. Stephan Leyhe (Niemcy) 278,3 (98,0/94,5), 10. Marius Lindvik (Norwegia) 275,8 (97,0/91,0)... **23. Paweł Wąsek 258,4 (95,0/90,5), 24. Piotr Żyła 257,7 (90,0/93,0), 28. Kamil Stoch 246,8 (95,5/85,0), 33. Dawid Kubacki 121,3 (87,0), 41. Aleksander Zniszczoł 116,9 (92,0)**

Konkurs niedzielny: 1. Kraft 318,2 pkt (134,0 m/141,5 m), 2. Wellinger 312,3 (135,0/143,0), 3. Hoerl 311,3 (139,0/137,5), 4. Geiger 308,7 (136,5/139,0), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 299,9 (133,0/143,0), 6. Lindvik 298,1 (129,0/138,5), 7. Paschke 295,7 (139,0/140,0), 8. Fettner 295,3 (131,0/137,5), 9. Michael Hayboeck (Austria) 294,3 (130,5/139,5), 10. Peter Prevc (Słowenia) 287,8 (125,5/140,0)... **22. Kubacki 256,9 (120,5/128,0), 25. Żyła 254,6 (120,5/126,0), 33. Zniszczoł 113,0 (116,5), 37. Stoch 111,3 (118,0)**

Klasyfikacja generalna PŚ: 1. Kraft 400 pkt, 2. Wellinger 270, 3. Paschke 206, 4. Hoerl 202, 5. Tschofenig 161, 6. Leyhe 158, 7. Geiger 153, 8. Kobayashi 127, 9. Hayboeck 104, 10. Prevc 98... **24. Kubacki 27, 25. Żyła 23, 33. Wąsek 8, 40. Stoch 3**

Puchar Narodów: 1. Austria 981 pkt, 2. Niemcy 913, 3. Słowenia 319... **8. Polska 61**

Ito i Pagnier na początek

PŚ KOBIET

Japonka Yuki Ito wygrała pierwszy w tym sezonie konkurs Pucharu Świata na normalnym obiekcie (HS 98) w Lillehammer. Na podium stanęły też Francuzka Josephine Pagnier i Kanadyjka Alexandria Loutitt. Anna Twardosz uplasowała się na 39. pozycji. Ito skoczyła 90,5 m i po 1. serii zajmowała 4. miejsce. W drugiej uzyskała 94 m, co dało 244,6 pkt. Pagnier skoczyła 92 i 92,5 m, uzyskując 242,7 pkt. W pierwszej serii najlepsza była Loutitt po skoku na 96 m. Później wylądowała 7,5 metra bliżej i z dorobkiem 241,6 pkt spadła na trzecią lokatę. Tuż za podium uplasowała się Norweżka Eirin Maria Kvandal. Twardosz oddała skok na 72,5 metra i zakończyła udział w zawodach na 39. pozycji. Pola

Bełtowska i Natalia Słowik odpadły w piątkowych kwalifikacjach.

Druga w sobotę Pagnier dzień później na dużym obiekcie (HS 140) po raz pierwszy w karierze wygrała konkurs PŚ. Druga była Loutitt, a trzecia Norweżka Eirin Maria Kvandal. Polki nie awansowały do konkursu. Francuzka pierwszą serię wygrała skacząc 140,5 m, a w drugiej zanotowała 134,5 m, co dało jej w sumie 272,4 pkt. Loutitt w pierwszej serii skoczyła 139,5 m, w drugiej była natomiast minimalnie lepsza od Pagnier - 135,5 m. Jej łączna nota była jednak gorsza od zwyciężczyni o 4,9 pkt.

Pagnier została liderką klasyfikacji generalnej PŚ z dorobkiem 180 pkt. Druga jest Loutitt - 140, a trzecia sobotnia triumfatorka Japonka Yuki Ito - 136.

Prowadzą Diggins i Amundsen

BIEGI NARCIARSKIE PŚ W GAELLIVARE

Amerykanka Jessie Diggins czasem 24:48,3 wygrała zaliczany do Pucharu Świata w narciarstwie klasycznym bieg na 10 km techniką dowolną. Za nią uplasowały się trzy Szwedki: Ebba Andersson, Moa Iler i Emma Ribom. Izabela Marcisz była 43., a Monika Skinder zajęła 52. miejsce. Marcisz straciła do zwyciężczyni 3 min i 7 sek., natomiast Skinder uzyskała 31:04,2. W tym sezonie Diggins zdobyła 347 pkt i objęła prowadzenie w klasyfikacji generalnej PŚ. Wiceliderką z dorobkiem 330 pkt jest jej rodaczka Rosie Brennan.

U siebie Szwedki wygrały następnie sztafetę 4x7,5 km. Na pierwszych dwóch

zmianach rywalizowano techniką klasyczną, a na dwóch kolejnych - dowolną. Marcisz w składzie ekipy międzynarodowej została sklasyfikowana na 6. pozycji. Szwedki, Andersson, Iler, Ribom i Moa Lundgren, uzyskały czas 1:20,19 i triumfowały w biegu rozstawnym po raz pierwszy od 14 lat. Drugie miejsce ze stratą 13,5 sek. wywalczyły Niemki, a trzecie biegaczki z USA - strata 27,5 sek.

Natomiast Norwegowie zdominowali bieg na 10 km techniką dowolną. Wygrał Paal Golberg, a za nim na podium uplasowali się Harald Oestberg Amundsen i Iver Tildheim Andersen. Walka o miejsca na podium była zacięta, Amundsen stracił do zwycięzcy zaledwie 4,2 s, natomiast Andersen 5,1 s. Golberg ukończył bieg z czasem 21:56,7. Ich

rodakowi, czwartemu Siemenowi Hegstadowi Kruengerowi, do podium zabrakło 0,8 s. W czołowej „10” znalazło się siedmiu Norwegów.

Najlepszy z Polaków, Dominik Bury uplasował się na 61. miejscu, natomiast jego brat Kamil był 62. Obaj stracili do Golberga ponad dwie minuty. Maciej Starega zajął 70. pozycję, Sebastian Bryja 71., a Robert Bugara 72.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata liderem pozostaje Amundsen, który zgromadził już 324 pkt. Drugi jest Golberg - 315 pkt, a trzeci Czech Michal Novak - 275 pkt. K. Bury to jedyny Polak w klasyfikacji generalnej - ma 15 pkt i jest na 82. pozycji.

Mocni indywidualnie Norwegowie wygrali następnie sztafetę 4x7,5 km.

Golberg, Martin Loewstroem Nyenget, Simen Hegstad Krueger i Jan Thomas Jenssen uzyskali czas 1:11:50,5.

Walka o zwycięstwo toczyła się między Norwegią i Szwecją. Biegacze „Trzech koron” przez większość dystansu utrzymywali się tuż za rywalami, dopiero w końcówce, na czwartej zmianie osłabli i ostatecznie zajęli drugie miejsce - stracili 17,4 sek, a na trzeciej pozycji zameldowali się Niemcy - 38,1 sek.

Polacy zajęli 11. lokatę. D. Bury, K. Bury, Starega i Bryja uzyskali czas 1:16:56,4, gorszy od zwycięzców o 5:05,9, dający przedostatnie miejsce, przed Kazachstanem. Najlepiej w ekipie biało-czerwonych wypadł D. Bury, który kończąc pierwszą zmianę miał tylko 14,7 s straty do liderów.